

Damian Zieliński

Nacjoniści i konserwatyści niemieccy wobec kwestii polskiej w czasie I wojny światowej

Niedawna rocznica stulecia odzyskania niepodległości przez Polskę jest dobrą okazją do przybliżenia czytelnikom okoliczności tego wiekopomnego wydarzenia. Kwestia polska w czasie I wojny światowej była i nadal jest popularnym tematem badań historycznych. W polskiej historiografii tematyka ta zdominowana jest – co oczywiste i naturalne – przez ujęcie z punktu widzenia strony polskiej¹. Wśród dotychczasowych opracowań znajdujemy co prawda pojedyncze prace podejmujące tę tematykę *stricte* z punktu widzenia władz i administracji Rzeszy² czy Prus³, brakuje natomiast spojrzenia na stanowiska poszczególnych niemieckich stronnictw politycznych i partii. W bardzo skrótowej i ogólnej formie dokonuje tego Imanuel Geiss w swojej pracy, dotyka jednak głównie problemu ewentualnych aneksji ziem polskich⁴. Jediną kompletną monografią z tego zakresu jest książka Jerzego Knebla dotycząca socjaldemokracji⁵. Kilka stron w swej pracy dotyczącej *Mittleurop*⁶ poświęcił Janusz Pajewski na omówienie postulatów nacjonalistycznych. Niniejsze opracowanie ma za zadanie wypełnić choćby częściowo tę lukę. W literaturze niemieckojęzycznej sprawa polska doczekała się przynajmniej dwóch monografii, dość już jednak wiekowych. Praca Wernera Baslera nie przetrwała próby czasu, głównie ze względu na oparcie

¹ Na przykład kanoniczne już prace Jerzego Holzera i Jana Molendy, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973 oraz Janusza Pajewskiego, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Poznań 2005.

² P. Mikietyński, *Niemiecka droga ku Mitteleuropie: Polityka II Rzeszy wobec Królestwa Polskiego (1914–1916)*, Kraków 2009; A. Stempin, *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I Wojny Światowej*, Warszawa 2013.

³ J. Knebel, *Rząd pruski wobec sprawy polskiej w latach 1914–1918*, Warszawa 1961.

⁴ I. Geiss, *Tzw. polski pas graniczny 1914–1918*, Warszawa 1964.

⁵ J. Knebel, *SPD wobec sprawy polskiej (1914–1918)*, Warszawa 1967.

⁶ J. Pajewski, *„Mitteleuropa”: studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*, Poznań 1959.

na materializmie historycznym⁷, z kolei wydana w RFN książka Wernera Conzego nadal zachowuje wartość naukową, skupia się jednak na działaniach władz niemieckich, nie zaś stronnictwach politycznych⁸.

Ambicją autora jest rozszerzenie poznanej dotychczas bazy źródłowej dotyczącej sprawy polskiej i przyjrzenie się jej w innym ujęciu. Oceniając zamierzenia i działania wybranych niemieckich stronnictw i partii politycznych wobec tej sprawy, konieczne jest oczywiście spojrzenie na te zagadnienia z perspektywy niemieckiej i niejako odwrócenie polonocentrycznego paradygmatu w opisywaniu tej kwestii. Spojrzenie na to, jak Polskę postrzegano w ramach wspomnianych środowisk i jak tematyka ta sytuowała się wewnątrz ich całego programu politycznego może być ożywcze poznawczo i otworzyć nowe perspektywy interpretacyjne. Środowiska konserwatywne i nacjonalistyczne w Niemczech odgrywały ważną rolę polityczną zarówno w czasie II Rzeszy, jak i po I wojnie światowej. W polskiej historiografii nie dostrzega się właściwie tych grup, brakuje pogłębionej analizy ich działalności i horyzontu ideowego⁹. W erze komunizmu w Polsce historię Niemiec traktowano utylitarnie w sensie politycznym¹⁰, a najlepszym tego dowodem jest właśnie spojrzenie na wspomniane stronnictwa. Obciążenia ideologiczne minionej epoki nakazywały patrzeć na te grupy przez pryzmat *reakcyjności* i wpisywanie ich w jednoznacznie antypolskie kontinuum. Zlewano ich też w jedną, homogeniczną masę, którą nigdy nie byli, zarówno organizacyjnie, jak i ideologicznie. Utożsamiano też, często *na siłę*, konserwatystów i nacjonalistów niemieckich z pruskim czy niemieckim rządem, choć materiał źródłowy nie potwierdza takich związków, przynajmniej nie bezpośrednio¹¹. Na szczęście w obecnych czasach możemy spojrzeć na te sprawy bez ówczesnego obciążenia ideologicznego i rozważyć je bez zbędnych emocji, czego dowodem ma być niniejsze opracowanie.

Trzeba podkreślić, iż przez tytułową kwestię polską należy rozumieć ewentualną niepodległość czy autonomię Polski jako niezależnego bytu państwowego, utworzonego na podbitych przez Państwa Centralne ziemiach dawnego Królestwa Polskiego, czy szerzej Imperium Rosyjskiego. Opracowanie to nie dotyczy więc losu i działań Polaków w zaborach

⁷ W. Basler, *Deutschlands Annexionspolitik in Polen und im Baltikum, 1914–1918*, Berlin 1962.

⁸ W. Conze, *Polnische Nation und deutsche Politik im Ersten Weltkrieg*, Köln 1958.

⁹ Jedną z prób odwrócenia tej tendencji jest przygotowywana przez autora niniejszego tekstu rozprawa doktorska dotycząca *Deutschnationale Volkspartei* w okresie Republiki Weimarskiej.

¹⁰ Jest to częściowo zrozumiałe ze względu na sytuację geopolityczną Polski po 1945 roku i żywe wówczas wspomnienia wojenne, nie może być jednak w dzisiejszych czasach usprawiedliwieniem dla ówczesnej nieuczciwości intelektualnej.

¹¹ Koronnym przykładem takich działań jest w omawianej tematyce wspomniana praca J. Knebla *Rząd pruski wobec sprawy polskiej...*

pruskim i austriackim ani stanowisk wymienionych stronnictw wobec mniejszości polskiej na ich obszarze¹².

Przedmiotem badań są w niniejszym opracowaniu niemieccy konserwatyści i nacjonaści. Część zasadnicza pracy podzielona jest na trzy części, odpowiadające trzem opisywanym środowiskom: nacjonalistów z *Alldeutscher Verband* (ADV), czyli Związku Wszechniemieckiego, nacjonalistów lokalnych z terenów Połabia i Marchii Wschodniej, skupionych wokół słynnej Hakaty, czyli *Ostmarkenverein* (Związek Marchii Wschodniej), oraz polityków i sympatyków *Deutschkonservative Partei* (DKP), czyli Partii Niemiecko-konserwatywnej. Pierwsza z nich to najważniejsza organizacja nacjonalistyczna w ówczesnych Niemczech, jednocząca sympatyków z całego kraju i posiadająca profil wyraźnie imperialistyczno-ekspansjonistyczny. Druga zaś była wyrazicielką woli prowincjonalnych nacjonalistów ze wschodu Prus, mających na co dzień kontakt z Polakami i uważających ich za największe zagrożenie dla Niemiec i swych interesów. Ostatnia organizacja, jako jedyna spośród omawianych, była partią polityczną, w dodatku o długich tradycjach parlamentarnych. Ta niegdyś potężna siła, przyciągająca głównie pruskich junkrów, posiadaczy ziemskich, wojskowych i kastę urzędniczą z protestanckiego wschodu Niemiec, traciła stopniowo swe znaczenie polityczne, ale wciąż była najpotężniejszą organizacją niemieckich konserwatystów.

Te trzy stronnictwa zostały wybrane ze względu na ich reprezentatywność dla tych środowisk i ich znaczenie polityczne. Pominięto w rozważaniach drugą z partii konserwatywnych, reprezentowaną w niemieckim i pruskim parlamencie, czyli *Freikonservative Partei* (FKP), Partię Wolnokonserwatywną, znaną na płaszczyźnie ogólnoniemieckiej pod nazwą *Reichspartei* – Partia Rzeszy. Stronnictwo to było wówczas w fazie schyłkowej swego rozwoju, nie odgrywało niemal żadnej roli politycznej:

¹² Niektórzy autorzy, np. I. Geiss podkreślają ciągłość problematyki polskiej w ujęciu niemieckim, która również w odniesieniu do Królestwa Polskiego w czasie I wojny światowej miała być prostą kontynuacją wcześniejszej polityki wobec Polaków. Por. I. Geiss, dz. cyt., s. 23–24: „Niemieckie plany z czasów I wojny światowej – zaanektowania polskiego pasa granicznego, nawet jeśli były pomyślane bez wysiedlania i germanizacji, stanowiły historyczną kontynuację i rozszerzenie polityki pruskiej wobec Marchii Wschodniej. [...] Fakt kontynuacji wynika właśnie z tożsamości sił, które najenergiczniej opowiadały się za polityką wschodnią i planami pasa granicznego”. Z jednej strony wydaje się to pewnym nadużyciem, gdyż polityka wobec Polski w czasie wojny zmieniała się wyraźnie w czasie pod wpływem wydarzeń na frontach i postulowana oraz realizowana była nie tylko przez dotychczasowych zwolenników polityki wschodniej. Z drugiej zaś strony autor spogląda na te wydarzenia z dość ograniczonej perspektywy dot. samego tzw. pasa granicznego, a nie całościowo, jako na projekt dotyczący ułożenia stosunków ludnościowo-państwowych w Europie Wschodniej. Wydaje się, iż perspektywa wojenna sprawy polskiej wyraźnie odbiegała zasięgiem i znaczeniem od wcześniejszej wewnątrzpruskiej tradycji germanizacyjnej (co Geiss pośrednio sam przyznaje – por. I. Geiss, dz. cyt., s. 43–44).

w wyborach do Reichstagu z roku 1912 poniosło totalną klęskę: 3% głosów dało *Reichspartei* jedynie 14 posłów, co skutkowało utratą statusu frakcji i wyłączeniem z prac w komisjach parlamentarnych¹³.

Pominięto również nacjonalistyczną w swoim charakterze *Deutsche Vaterlandspartei* (DVLP, Niemiecka Partia Ojczyźniana), po pierwsze dlatego, że powstała dopiero w drugiej połowie 1917 roku i była efemerycznym bytem, który przetrwał jedynie do końca wojny, po drugie zaś ze względu na niewielkie zainteresowanie DVLP kwestią polską¹⁴.

Co jest godne podkreślenia, każde z omawianych w niniejszym opracowaniu środowisk było autonomicznym i samodzielnym tworem, niezależnie od formy jego ram organizacyjnych, a różnice ideologiczne i polityczne pomiędzy nimi są wyraźne i łatwo zauważalne. Choć dochodziło pomiędzy nimi do wymiany myśli i związków personalnych¹⁵, to nie tworzyły one jednolitej grupy z identycznymi celami, a trzy osobne byty. Różniły się również swoim zapleczem społecznym i obszarem geograficznym działania czy zainteresowania. Każdy z rozdziałów dotyczących konkretnego środowiska zaczyna się krótkim omówieniem jego historii i przedstawieniem horyzontu ideowego, tak by przybliżyć czytelnikowi samo stronnictwo i ukazać różnice pomiędzy nimi. Analizę źródłową oparto w większości o materiały prasowe i dokumenty programowe danych stronnictw oraz uzupełniono w miarę możliwości archiwaliami.

Warto w tym miejscu podkreślić, dlaczego przybliżenie czytelnikowi stanowiska omawianych organizacji wydaje się autorowi istotne w kontekście całej niemieckiej polityki w kwestii polskiej. Chociaż te stronnictwa nie miały bezpośredniego wpływu na kształt polityki państwowej, to posiadały taki – niestety niemierzalny ze względu na brak odpowiednich źródeł – wpływ nieformalny. Dlaczego tak było? Warto pamiętać, iż ówczesny rząd¹⁶

¹³ M. Alexander, *Die Freikonservative Partei 1890–1918: gemäßigter Konservatismus in der konstitutionellen Monarchie*, Düsseldorf 2000, s. 360.

¹⁴ Podczas obrad zarządu Alldeutscher Verband w grudniu 1917 roku jeden z jego członków relacjonował rozmowę z szefem DVLP, admirałem Tirpitzem: „W związku z kwestią wschodnią nie możemy wiązać nadziei z Vaterlandspartei. Tirpitz mówi: Vaterlandspartei nie jest jak dotąd poważną siłą i jej siła moralna nie powinna być podzielona. Głównym zagrożeniem jest Anglia, a główną kwestią jest kwestia belgijska”. Por. Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde (dalej jako BArch), R 8048/116, *Sitzung des geschäftsführenden Ausschusses des Alldeutschen-Verbandes am 8. und 9. Dezember 1917 in den Geschäftsräumen in Berlin am Karlsbad*, s. 26.

¹⁵ O czym będzie szczegółowo mowa w zasadniczej części opracowania.

¹⁶ O ile w ogóle można mówić o rządzie w tym przypadku, czy raczej o kanclerzu Rzeszy i podległych mu urzędnikach. Rząd w znaczeniu organu kolegialnego wówczas nie funkcjonował. W niniejszym tekście używa się jednak tego określenia, by współczesny czytelnik mógł lepiej zrozumieć omawiane zagadnienia.

Rzeszy nie powstawał w oparciu o koalicje parlamentarne i nie był odpowiedzialny politycznie przed Reichstgiem. Formalnie kanclerza powoływał cesarz, a rzeczywiste uprawnienia Reichstgu ograniczały się *de facto* do uchwalania budżetu państwa i raczej do przeszkadzania kanclerzowi niż kreowania samodzielnej polityki.

Niemiecki, czy szczególnie pruski korpus urzędniczy był też w pewnym sensie państwem w państwie i funkcjonował według swojego własnego etosu. W takiej sytuacji dużo większe znaczenie niż współcześnie mają nieformalne więzi i prywatne kontakty, mogące wpływać na kształt polityki państwowej. Działo to na korzyść omawianych organizacji, a szczególnie najsilniejszej z nich, DKP. Ich członkowie i sympatycy to zazwyczaj członkowie elit – głównie szlachta, wojskowi, wyżsi urzędnicy, ale i przemysłowcy, duchowni czy nauczyciele akademicy. Poza tym mentalna dominacja armii nad społeczeństwem w Niemczech i praktyka obowiązkowej służby wojskowej tworzyła nieuchwytną nić porozumienia ideologicznego pomiędzy elitami wojskowymi a przedstawicielami rodów szlacheckich i urzędniczych, którzy je tworzyli. W Niemczech elity władzy i wojska podejrzliwie patrzyły na mieszczan i szczególnie robotników. Również katolicy od czasów bismarckowskiego *Kulturkampf* byli traktowani co najmniej ze sporą rezerwą. Dlatego pomimo świetnych wyników wyborczych ani socjaldemokracja, ani katolickie Centrum nie były w stanie przeforsować większości swoich postulatów politycznych w ówczesnej Rzeszy. Zmieniło się to w pewnej mierze dopiero pod koniec I wojny światowej¹⁷. Dlatego warto poznać zapatrywania kół nacjonalistycznych i konserwatywnych na sprawę polską. Pomędzy nimi a ówczesnymi elitami rządowymi (przynajmniej w pierwszym okresie wojny) oraz wojskowymi utrzymywane były nieformalne kontakty, także ze względów osobistych koneksji¹⁸. Nie można jednak utożsamiać w skali 1:1 ich postulatów i polityki z tymi, formułowanymi i realizowanymi przez władze, nawet jeśli bywały one podobne. *Alldeutscher Verband* i *Ostmarkenverein* były organizacjami pozaparlamentarnymi, zaś frakcja DKP w Reichstgu od lat była w opozycji do działań kanclerza – oparcie na nich polityki Rzeszy było więc niemożliwe. Sam fakt konsultacji pomiędzy tymi środowiskami nie jest dowodem na realne wpływy polityczne, ani też – co ważniejsze – nie pozwala stwierdzić, w którą stronę następował przepływ

¹⁷ Dopiero po upadku cesarstwa i rewolucji sytuacja ta ulega poważnej zmianie. Usankcjonowaniem demokratyzacji i parlamentaryzacji było przyjęcie tzw. konstytucji weimarskiej w 1919 roku. Warto zauważyć, że tzw. koalicja weimarska, stojąca za wprowadzeniem jej w życie (socjaldemokracja, katolickie Centrum i lewicowi liberałowie) ma swoje źródła w okresie I wojny światowej i współpracy tych stronnictw nad rezolucją pokojową w Reichstgu i późniejszymi próbami reform ustroju Niemiec w 1918 roku.

¹⁸ Szczegółowe informacje przedstawiono w poszczególnych rozdziałach.

idei¹⁹. Jednak nawet jeśli organizacje te nie posiadały waloru sprawczości w polityce, to przez fakt odgrywania roli zaplecza intelektualnego elit politycznych mogły wpływać na decyzje władz. Dlatego warto poznać ich stosunek do kwestii polskiej i jego zmianę w czasie.

Celem opracowania jest też ustalenie, jak ważna była tematyka polska dla każdego z omawianych stronnictw i jak pozycjonowała się ona wobec całości ich postulatów dotyczących zmian terytorialnych czy aneksji. Kryterium to pozwala zauważyć znaczące różnice pomiędzy organizacjami i ich horyzontem ideowym.

Nie jest to miejsce, by zajmować się ujęciem definicyjnym samego nacjonalizmu i konserwatyizmu czy rozważania, co jest ich istotą. Stosowana przez autora terminologia i przyporządkowanie ideologiczne omawianych środowisk jest powszechne w literaturze przedmiotu, przyjęto więc je bez szczegółowego wyjaśniania.

Zakres chronologiczny opracowania jest jasno określony w temacie i dotyczy wyłącznie okresu I wojny światowej. Baza źródłowa pozwala na stwierdzenie, iż polityka omawianych stronnictw w stosunku do kwestii polskiej zmieniała się w czasie, razem z sytuacją na frontach wojny. Celem autora jest ukazanie tych zmian i porównanie ich w miarę możliwości.

Utrudnieniem dla badacza jest utrzymywanie w Niemczech aż do 25 listopada 1916 roku cenzury wojennej w zakresie postulowanych celów wojennych (*Kriegsziele*)²⁰. Przed tą cenzurą w ogólnodostępnej prasie ukazywało się niewiele artykułów w tej tematyce, choć pojedyncze teksty przechodziły przez sito cenzury. Lukę tą wypełniają w niniejszym opracowaniu niejawne memoriały, rozprawdane drogą listowną – taka metoda była używana powszechnie w pierwszym okresie wojny.

Kluczową część rozważań oparto o kwerendę prasową i archiwalną. Wybrano tytuły gazet i czasopism jednoznacznie kojarzone z opisywanymi stronnictwami, czy to przez fakt organizacyjnej podległości czy personalne

¹⁹ Imanuel Geiss i Werner Conze są przekonani o znaczących wpływach idei Związku Wszechniemieckiego odnośnie do aneksjonizmu wśród niemieckich elit. Miały one zdecydowanie wykraczać poza krąg ich zwolenników. Wydaje się, że jest to pewne nadużycie. Jak wspomniani autorzy sami zauważają, postulaty aneksyjne w czasie wojny stały się częścią mainstreamu, sięgali po nie lewicowi liberałowie czy nawet niektórzy socjaliści. Nie odrzucał ich też kanclerz Bethmann Hollweg, który od lat był ostro atakowany w publicystyce wszechniemców za ugodowość w polityce zagranicznej. Trudno podejrzewać go o inspirowanie się ideami stronnictwa, które uważało go za głównego wroga publicznego. Trzeba chyba uznać, iż idee aneksyjne w ówczesnych Niemczech były skutkiem ogólnej popularności polityki imperialnej Rzeszy i nacjonaliści nie mieli na nie monopolu. Por. I. Geiss, dz. cyt., s. 74; W. Conze, dz. cyt., s. 154, 352.

²⁰ E.-A. Seils, *Weltmachtstreben und Kampf für den Frieden. Der deutsche Reichstag im Ersten Weltkrieg*, Frankfurt am Main 2011, s. 145.

powiązania i oczywiście profil ideowy. Ma to na celu ukazanie oficjalnej linii politycznej omawianych organizacji w odniesieniu do sprawy polskiej. W przypadku Związku Wszechniemieckiego był to tygodnik „Alldeutsche Blätter”²¹, wydawany przez samą organizację i ściśle kontrolowany przez jej władze. Opinie publikowane na jej łamach nie mogły więc odbiegać od jej linii ideowej. Wartościowym uzupełnieniem były również archiwalia, szczególnie te zgromadzone w Niemieckim Archiwum Federalnym, w zbiorze R8048 – *Alldeutscher Verband*²². Zawiera on m.in. protokoły z obrad zarządu organizacji. Istotne informacje dotyczące kontaktów politycznych organizacji zawiera również przechowywany tam manuskrypt niepublikowanego tomu wspomnień szefa Związku²³.

W przypadku *Ostmarkenverein* sięgnięto po oficjalny miesięcznik tej organizacji, „Die Ostmark”²⁴. Warto zauważyć, że tematyka polska zajmowała zdecydowaną większość objętości jego poszczególnych wydań, najczęściej były to jednak teksty wykraczające tematycznie poza zakres niniejszego opracowania. Pisano głównie o polityce polskiej w Prusach, o roli politycznej Polaków w Galicji, odnoszono się też do wydarzeń historycznych. Bardzo chętnie cytowano polskie gazety, szczególnie gdy publikowały nieprzychylnie Niemcom materiały. Jednak artykuły traktujące o stanowisku redakcji wobec niepodległego państwa polskiego ukazywały się dość rzadko, początkowo oczywiście miała na to wpływ cenzura wojenna w odniesieniu do celów wojennych. Z kolei w dwóch ostatnich latach wojny DOV zajęty był głównie walką z projektem demokratyzacji ordynacji wyborczej w Prusach, również ze względu na Polaków, którzy zyskaliby politycznie na tych zmianach. Zagadnienie to jednak również wybiega tematycznie poza zakres opracowania. Dlatego podstawowym źródłem w opracowaniu stosunku *Ostmarkenverein* do sprawy polskiej były źródła archiwalne zgromadzone w Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz w Berlinie. Znajduje się tam spuścizna archiwalna organizacji²⁵, korzystano też z ogólnych akt dotyczących polityki wobec sprawy polskiej.

Analizę publicystyki *Deutschkonservative Partei* oparto na kwerendzie partyjnego dziennika, „Neue Preußische Zeitung”²⁶, znanej powszechnie jako „Kreuzzeitung”²⁷. Wykorzystano też archiwalia, głównie zgromadzone

²¹ „Alldeutsche Blätter: Mitteilungen des Alldeutschen Verbandes”, Berlin, 1894–1939.

²² BArch, R 8048, *Alldeutscher Verband*.

²³ BArch, N2368/3, *Lebenserinnerungen von Heinrich Claß (Mikrofilm)*.

²⁴ „Die Ostmark: Monatsblatt des Deutschen Ostmarken-Vereins”, Berlin, 1896–1934.

²⁵ Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz (dalej jako GStA PK), I. HA Rep. 195, *Deutscher Ostmarkenverein*.

²⁶ „Neue Preußische Zeitung”, Berlin, 1848–1929.

²⁷ Czyli „Gazeta Krzyżowa”: zwana tak od Żelaznego Krzyża umieszczonego w nagłówku gazety.

w Niemieckim Archiwum Federalnym w zbiorze N 2329, czyli spuściźnie Kuno Grafa von Westarpa, jednego z liderów partii²⁸. Sięgnięto też po protokoły obrad Reichstagu²⁹ i Landtagu pruskiego³⁰. Tematyka polska stała się pod koniec wojny dla konserwatystów jedną z kluczowych kwestii podczas obrad tego ostatniego parlamentu. Dotyczyła ona jednak głównie kwestii wewnętrznych Prus, a nie niepodległości państwa polskiego³¹. Dlatego źródła te były pomocne jedynie w ograniczonym stopniu. Dużo bardziej wartościowe były protokoły z obrad Reichstagu.

Nacjoniści wobec kwestii polskiej w czasie I wojny światowej

Ruchy protonacjonalistyczne w Niemczech pojawiły się dopiero w latach 70. XIX wieku na skutek działania propagandy kolonialnej. Paradoksalnie ich katalizatorem były więc kwestie zagraniczne. Licznie powstawały kolejne towarzystwa kolonialne, geograficzne i handlowe, mające wspólny cel – promocję ekspansjonizmu. Ich presja i działania kupców doprowadziły w końcu do pozyskania pierwszych tzw. *Schutzgebiete*, czyli „obszarów ochronnych” w Afryce i na Pacyfiku w latach 1884–1885. Idee kolonialne były w Niemczech coraz bardziej popularne, a owe towarzystwa zyskiwały poparcie wielu wpływowych biznesmenów, naukowców i urzędników. Z drugiej strony, rozbudzaniu postaw narodowych sprzyjały też konflikty na tle etnicznym w ramach monarchii Habsburgów. Ich echa docierały nad Łabę, a jedną z ich konsekwencji było coraz częstsze pomaganie austriackim Niemcom w tych sporach przez pobratymców z Rzeszy. W 1886 roku z inicjatywy Carla Petersa zwołano *Allgemeiner Deutscher Verband zur Vertretung deutsch-nationaler Interessen*, czyli Powszechny Związek Niemiecki na rzecz Przedstawicielstwa Niemieckonarodowych Interesów. Peters zwany był ojcem niemieckiego kolonializmu, to z jego inicjatywy doszło do pozyskania posiadłości w Afryce Wschodniej. Zadaniem jego inicjatywy miała być koordynacja

²⁸ BArch, N 2329, Kuno Graf von Westarp.

²⁹ *Verhandlungen des Reichstags*.

³⁰ *Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Preussischen Hauses der Abgeordneten*.

³¹ Postulowane przez lewicę zmiany w ordynacji wyborczej wzorowane na w pełni demokratycznych wyborach do Reichstagu zakończyłyby dotychczasową dominację konserwatystów w Landtagu (będącą konsekwencją nierównoprawnej ordynacji, premiującej głosy zamożnych wyborców) i spowodowałyby dodatkowo potężne zwiększenie polskiej reprezentacji w nim. Oba zagrożenia były gorączkowo zwalczane przez polityków obu konserwatywnych partii, zarówno DKP, jak i FKP. Por. R. Patemann, *Der Kampf um die preussische Wahlreform im Ersten Weltkrieg*, Düsseldorf 1964.

ekspansji kulturowej, finansowej i politycznej w celu utrzymania jedności niemczyzny na całej Ziemi. Nastąpiło więc wyraźne zlanie się haseł kolonialnych i nacjonalistycznych. Choć początkowo nie odniosło to większych sukcesów, położyło przecież podstawy pod rozwój kolejnych inicjatyw³².

Impulsem do powstania kolejnej organizacji nacjonalistycznej stał się pakt brytyjsko-niemiecki dotyczący podziału stref wpływów w Afryce z 1 lipca 1890 roku, tzw. układ Helgoland-Zanzibar. Niemcy zrzekli się w nim roszczeń do Ugandy i Witu w Afryce Wschodniej, oraz uznawali brytyjskie zwierzchnictwo nad sułtanatem Zanzibaru. W zamian mieli otrzymać wyspę Helgoland, leżącą na Morzu Północnym u wybrzeży Rzeszy. Pakt wywołał wśród zwolenników kolonializmu potężne wstrząsy. Jego członkowie byli przekonani, że doszło do prehandlowania interesów cesarstwa, podporządkowania się Brytyjczykom i zakończenia dalszej ekspansji w Afryce. Ruch sprzeciwu wobec układu zainicjowało czterech Niemców mieszkających – o ironio – w Szwajcarii. Opublikowali oni wezwanie, apelujące o zbudowanie nowej, nacjonalistycznej organizacji. Popierała ich grupa przedsiębiorców z północy i zachodu Rzeszy. Ich przedstawicielem w tym ruchu stał się zaledwie 25-letni Alfred Hugenberg. Później zasłynął jako pracownik Pruskiej Komisji Osiedleńczej w Poznaniu, następnie magnat prasowy, szara eminencja działająca na pograniczu biznesu i polityki, wreszcie ostatni przewodniczący *Deutschnationale Volkspartei* i minister w rządzie Adolfa Hitlera. Udało mu się doprowadzić do spotkania sympatyków tego ruchu 28 września 1890 roku, a 23 lutego 1891 roku komitet założycielski rozpoczął opracowywanie statutu organizacji. Podpisy pod nim złożyły 63 osoby, w większości członkowie elit biznesowych, politycznych (10 deputowanych do Reichstagu i 17 członków Landtagu pruskiego) i naukowych, był wśród nich nawet Wilhelm von Kardorff, przewodniczący *Freikonservative Partei*. 9 kwietnia powołano *Allgemeiner Deutscher Verband*, czyli Powszechny Związek Niemiecki – inspirowano się nazwą wymyśloną przez Petersa. Na jego czele stanął Karl von der Heydt, przewodniczący zarządu kolonialnego Towarzystwa Niemiecko-Wschodnioafrykańskiego. Mottem organizacji stało się „Gedenke, dass du ein Deutscher bist” – „pamiętaj, że jesteś Niemcem”. Ugrupowanie początkowo działało na dość ograniczoną skalę, ale z czasem jego wpływy stały się ogromne. Wraz z nimi postępowała też radykalizacja ADV, a związek stał się rozsądkiem nacjonalistycznego

³² *Lexikon zur Parteiengeschichte: die bürgerlichen und kleinbürgerlichen Parteien und Verbände in Deutschland (1789–1945): in vier Bänden*, t. 1, red. D. Fricke, Leipzig 1983, s. 14; M. Czapliński, *Niemiecka polityka kolonialna*, Poznań 1992, s. 42–64, 68; R. Hering, *Konstruierte Nation. Der Alleutsche Verband 1890 bis 1939*, Hamburg 2003, s. 110–112; P. Walkenhorst, *Nation – Volk – Rasse. Radikaler Nationalismus im Deutschen Kaiserreich 1890–1914*, Göttingen 2007, s. 38–48, 59–67.

ekstremizmu w Niemczech. Rola ponadpartyjnej organizacji dawała mu duże pole manewru i szansę wpływania na wiele środowisk, z czego skwapliwie korzystano³³.

Allgemeiner Deutscher Verband, po początkowym entuzjazmie, popadł w kryzys. Część jego członków, na czele z przewodniczącym K. von der Heydtem, usiłowała bez powodzenia założyć nową partię nacjonalistyczną. Dążenia te spowodowały opuszczenie ADV przez wielu członków – ich liczba spadła z ponad 20 tysięcy do 4 tysięcy. Jednak grupa działaczy skupiona wokół A. Hugenberga postanowiła ożywić obumierającą organizację. 5 lipca 1893 na nowego przewodniczącego wybrano prof. Ernsta Hassego, dyrektora urzędu statystycznego w Lipsku i członka ugrupowań kolonialnych. Warto zaznaczyć, iż w latach 1893–1903 zasiadał on w Reichstagu z ramienia narodowych liberałów. Poza nowym szefem ugrupowania rozwinęto też jego zaplecze. Ukoronowaniem zmian była zmiana nazwy organizacji w 1894 roku na *Alldeutscher Verband*, czyli Związek Wszechniemiecki. Określenie „alldeutsch” miało wskazywać na troskę o wszystkich Niemców, niezależnie od miejsca ich zamieszkania. Jak pisano w nowym statucie AV z 1894 roku, celem wszechniemców były: „opieka i wsparcie niemiecko-narodowych działań we wszystkich krajach, gdzie członkowie naszego narodu muszą walczyć o utwierdzenie ich odrębności oraz zjednoczenie wszystkich Niemców na ziemi w tym celu”³⁴. Z czasem określenie „alldeutsch” nabrało samodzielnego znaczenia, zaczęło być utożsamiane z radykalnym nacjonalizmem i imperializmem. Co ciekawe, utrzymano na tym polu ponownie łączność z Niemcami w Austrii, tym razem to oni przyjęli tę nazwę dla najbardziej radykalnych odłamów swojego ruchu nad Dunajem. Ernst Hasse okazał się nie tylko zdolnym menedżerem odnowionego ruchu, ale i jego ideologiem. Dzięki niemu regularnie ukazywało się wpływowe pismo organizacji, tygodnik „Alldeutsche Blätter”. To za jego czasów wszechniemcy za jednego z głównych wrogów uznali Polaków zamieszkujących wschodnie prowincje Rzeszy. To m.in. z inicjatywy Hassego powołano 3 listopada 1894 roku w Poznaniu *Verein zur Förderung des Deutschtums in der Ostmarken* (Związek Popierania Niemczyzny w Marchii Wschodniej), czyli owianą złą sławą

³³ D. Guratzsch, *Macht durch Organisation: die Grundlegung des Hugenbergschen Presseimperioms*, Düsseldorf 1974, s. 19–24; H. Holzbach, *Das „System Hugenberg”. Die Organisation bürgerlicher Sammlungspolitik vor dem Aufstieg der NSDAP*, Stuttgart 1981, s. 27–28; *Lexikon zur Parteiengeschichte...*, t. 1, s. 14–16; G. Eley, *Reshaping the German right: radical nationalism and political change after Bismarck*, Ann Arbor 1991, s. 48–49; M. Czapliński, dz. cyt., s. 77, 96; Th. Nipperdey, *Deutsche Geschichte 1866–1918*, t. 2, München 1992, s. 622–623; R. Hering, dz. cyt., s. 112–115; P. Walkenhorst, dz. cyt., s. 69–71.

³⁴ F. Salomon, *Die deutschen Parteiprogramme*, z. 2, *Von der Reichsgründung bis zur Gegenwart 1871–1912*, Leipzig 1912, s. 76.

Hakate³⁵. Za rządów Hassego organizacja przeżywała renesans, liczba członków szybko wzrosła, a jej działania były zakrojone na coraz szerszą skalę³⁶.

Od 1908 roku na jej czele stał prawnik z Moguncji, Heinrich Class. Był to człowiek o wiele bardziej radykalny od poprzedniego przewodniczącego, rządził też organizacją twardą ręką, w stylu wodzowskim. Zasłynął skrajnie ksenofobicznymi postawami wobec mniejszości narodowych w Rzeszy, był też nieprzejednanym antysemitą i przeciwnikiem socjalistów. Pod jego rządami *Alldeutscher Verband* stał się rozsądnikiem najbardziej radykalnych i agresywnych poglądów nacjonalistycznych. Dzięki przyjaźni z Alfredem Hugenbergiem Class zyskał dojsście do funduszy nadreńskich przemysłowców. Nie udało mu się jednak zjednać polityków DKP. Jeszcze w 1910 roku spotkał się z Ernstem von Heydebrand und der Lasa, przewodniczącym partii konserwatywnej, by przekonać go do współpracy z ADV. Ten ostatni jednak bardzo obawiał się planów Classa. Przekonywał go, by trzymał się z dala od wschodnich prowincji Prus. Zamiast sojuszu zaproponował liderowi wszech Niemców wstąpienie do DKP i rozbudowę bazy partyjnej na południu Rzeszy. Heydebrand nauczone złymi doświadczeniami współpracy z innymi organizacjami zewnętrznymi (np. *Bund der Landwirte*, czyli Związek Agrariuszy) wolał uniknąć kolejnej frondy wewnątrz ugrupowania³⁷. Class nie był jednak zainteresowany takim rozwiązaniem, do aliansu więc nie doszło. *Alldeutscher Verband* często narzucał jednak radykalną narrację w sferze publicznej i przyciągał wielu działaczy narodowych liberałów i wolnokonserwatystów. Można więc postawić tezę o stopniowym przenikaniu się ideałów wszech Niemców do innych prawicowych organizacji i partii – taki był też cel powołania pozaparlamentarnej przedstawicielstwa nacjonalistów³⁸.

³⁵ Nazwa ułożona od pierwszych liter nazwisk jej twórców: Ferdinanda von Hansemanna, Hermanna Kennemanna i Heinricha von Tiedemanna-Seeheima. Por. P. Walkenhorst, dz. cyt., s. 75. A. Galos i W. Jakóbczyk nie potwierdzają inspiracji Hassego w utworzeniu tej organizacji. Por. *Dzieje Hakaty*, red. J. Pajewski, Poznań 1966, s. 51–56; W. Jakóbczyk, *Kolonizatorzy i hakatyści*, Poznań 1989, s. 74–75. Warto zauważyć, iż Hansemann i Tiedemann byli działaczami *Freikonservative Partei*. W. Jakóbczyk, dz. cyt., s. 75.

³⁶ D. Guratzsch, dz. cyt., s. 25; H. Holzbach, dz. cyt., s. 30; *Lexikon zur Parteigeschichte...*, Bd. 1, s. 17–19, 21; R. Hering, dz. cyt., s. 115–118; P. Walkenhorst, dz. cyt., s. 72–75, 97–98.

³⁷ Westarp twierdził, iż zadaniem jego (jako przewodniczącego frakcji DKP w Reichstagu) i Heydebranda było utrzymywanie dystansu partii do *Alldeutscher Verband*, choć zdarzały się pojedyncze osobiste powiązania polityków DKP z tą organizacją. Por. K. v. Westarp, *Konservative Politik im letzten Jahrzehnt des Kaiserreiches*, t. 1, *Von 1908 bis 1914*, Berlin 1935, s. 168.

³⁸ K. von Westarp, dz. cyt., s. 168; H. Booms, *Die Deutschkonservative Partei: Preußischer Charakter, Reichsauffassung, Nationalbegriff*, Düsseldorf 1954, s. 120–123; A.J. Peck, *Radicals and reactionaries: the crisis of conservatism in wilhelmine Germany*, Washington 1978,

Szerokim echem w Rzeszy odbiła się książka *Classa Wenn ich Kaiser wär* (Gdybym był cesarzem) wydana w 1912 roku pod pseudonimem Daniel Frymann³⁹. Szybko stała się bestsellerem, tylko do wybuchu I wojny światowej doczekała się pięciu wydań⁴⁰. Lider ADV rysował w niej wizję Niemiec dręczonych chorobą słabości wobec zagrożeń zewnętrznych i wewnętrznych. Rzesza jego zdaniem nie nadążała za wyścigiem kolonialnym prowadzonym przez inne państwa, co musiało zakończyć się porażką. Ostro krytykował industrializację, której skutkiem był odpływ mieszkańców wsi do miast i konieczność sprowadzania pracowników rolnych z zagranicy. Class otwarcie sięgał po rasistowską semantykę i wielokrotnie odwoływał się też do idei antysemickich. Odbierał Żydom prawo do asymilacji i przyjęcia tożsamości niemieckiej – różnice pomiędzy nimi a Niemcami postrzegał na niwie rasowej, a nie kulturowej czy religijnej. Postulował odebranie im praw wyborczych, nałożenie na nich specjalnych podatków i zakaz zatrudnienia w administracji i armii. Domagał się też germanizacji Polaków mieszkających w Rzeszy. Chciał dla nich zakazu uczestnictwa w życiu parlamentarnym, wprowadzenia obowiązku drukowania gazet polskich równocześnie po polsku i niemiecku i zakazu użycia języka polskiego w zgromadzeniach publicznych. Przypuścił też zdecydowany atak na Wilhelma II, którego skutkiem było publikowanie pod pseudonimem⁴¹. Oskarżał go o uleganie wpływom żydowskim, tolerowanie tychże w administracji i na dworze oraz dobieranie sobie złych doradców. Postulował głęboką reformę Rzeszy, której skutkiem i głównym celem miało być stworzenie „Niemiec dla Niemców”⁴². Na ich czele miał stać cesarz, ale rządzący jako dyktator. Trudno nie zauważyć wielu podobieństw poglądów Classa z realizowaną kilkadziesiąt lat później polityką nazistów⁴³.

s. 76; *Lexikon zur Parteiengeschichte...*, t. 1, s. 26–28; R. Hering, dz. cyt., s. 125–128; P. Walkenhorst, dz. cyt., s. 199–203; J. Bohlmann, *Die Deutschkonservative Partei am Ende des Kaiserreichs: Stillstand und Wandel einer untergehenden Organisation*, niepublikowana dysertacja, Greifswald 2011, s. 189–191; J. Leicht, *Heinrich Claß 1868–1953. Die politische Biographie eines Alldeutschen*, Paderborn 2012, s. 124–125, 136–141, 144–150.

³⁹ Już jej motto „wielu wrogów – wiele honoru” sporo mówi o podejściu Classa do polityki. Por. D. Frymann, *Wenn ich Kaiser wär’ – Politische Wahrheiten und Notwendigkeiten*, Leipzig 1912, strona tytułowa.

⁴⁰ Ich nakład wynosił w sumie 25 tysięcy sztuk. Kolejne 3 wydania nastąpiły w latach 1919, 1925 i 1936. J. Leicht, dz. cyt., s. 154.

⁴¹ Wcześniej zdarzało mu się w publicystyce krytykować politykę cesarza, ale nigdy tak ostro i w tak zdecydowanej formie. Nawet wydawca początkowo nie znał prawdziwej tożsamości autora, jednym z niewielu znających prawdę był Alfred Hugenberg. Por. J. Leicht, dz. cyt., s. 152–153.

⁴² Tamże, s. 135.

⁴³ A.J. Peck, dz. cyt., s. 95–96; J. Leicht, dz. cyt., s. 152–163. Por. D. Frymann, *Wenn ich Kaiser wär’ – Politische Wahrheiten und Notwendigkeiten*, Leipzig 1912.

Wybuch wojny światowej przywitano w obozie wszech Niemców z wielką nadzieją i nieskrywaną euforią. Szef ADV, Heinrich Class, twierdził później, że już w dniu zabójstwa Franciszka Ferdynanda był pewien, iż wywoła to wojnę światową⁴⁴. Wszech Niemcy upatrywali w wojnie jako w samym zjawisku ożywczą i oczyszczającą siłę, działającą według zasad socjaldarwinizmu. Nie może więc dziwić fakt ich zachwytu nadchodzącym konfliktem. „Alldeutsche Blätter” tak komentowały wybuch wojny:

Przyszła więc święta godzina! Świat wstrzymuje oddech [...] Rosjanie zdradliwi i fałszywi aż do ostatniego momentu, Francuzi – postawieni przed zaskakującą rzeczywistością – dygoczący i nagle zapominający o chęci zemsty, Anglia zimno rozważając i ociągając się – a naród niemiecki raduje się. [...] Zwycięzimy – my chcemy, my musimy zwyciężyć: to jest oczywistość, to jest potrzeba dla wielu milionów Niemców⁴⁵.

Nacjoniści wchodzili więc w wojenną rzeczywistość z wielkimi oczekiwaniami. Class po latach z rozręznieniem wspominał patriotyczną atmosferę tamtych dni w Niemczech⁴⁶. Ów *duch roku 1914* często przywoływano później w publicystyce nacjonalistycznej, usiłując wyciągnąć z niego *idee 1914 roku* – spójność społeczeństwa i poświęcenie dla ojczyzny. Szef *Alldeutscher Verband* twierdził też, że już od początku wojny postawił sobie za cel odejście z urzędu kanclerza Bethmanna Hollwega, którego uważał za zagrożenie dla zwycięstwa Niemiec. Zamiary takie były w 1914 roku czystą mrzonką. *Alldeutsche* nie kryli też swoich rasistowskich zapatrywań; jeszcze w sierpniu 1914 roku dyrektor zarządzający ADV, Leopold Freiherr von Vietinghoff-Scheel opublikował artykuł, w którym wniósł Rosjan, Walonów i Francuzów za rzekome zbrodnie i występki wojenne, a przyczyną tego miała być ich *mieszana krew*. Niemcy mieli się nie dopuszczać takich czynów ze względu na dziedzictwo *nordyckiej rasy*, zaś wojna jego zdaniem miała „przekształcić naród niemiecki w nową, czystą, niemiecką rasę”⁴⁷. Już w sierpniu 1914 roku podczas zebrania kierownictwa ADV określono główne cele

⁴⁴ H. Class, *Wider den Strom. Vom Werden und Wachsen der nationalen Opposition im alten Reich*, Leipzig 1932, s. 297. Miał rzekomo powiedzieć wówczas: „To jest wojna światowa. Teraz Niemcy muszą pokazać, co potrafią”.

⁴⁵ *Waffensegen*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 3.8.1914.

⁴⁶ Peter Walkenhorst twierdzi, iż owe nastroje wcale nie były tak powszechne, jak się je zazwyczaj przedstawia. Uznaje je też za nacjonalistyczne, a nie patriotyczne, sądzi również, że wraz z wybuchem wojny radykalny nacjonalizm stał się popularny wśród szerokich mas społeczeństwa. Wydaje się to zbyt radykalną tezą, gdyż podobne nastroje występowały we wszystkich państwach wchodzących w konflikt i stanowiły swoistego ducha czasu. Por. P. Walkenhorst, dz. cyt., s. 333.

⁴⁷ *Rasse*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 22.8.1914.

wojenne organizacji: pokonanie problemu głodu ziemi, stworzenie niemieckiej Europy Środkowej, przebudowę Rzeszy w państwo narodowe⁴⁸. Jednak kluczową deklaracją czasu wojny dla członków ADV miał być memoriał dotyczący celów wojennych, opracowywany przez Heinricha Classa. Jego rozesłanie członkom ADV zapowiedziano na łamach „Alldeutsche Blätter” 12 września 1914 roku⁴⁹, a fragmenty wysłano już 4 dni później członkom zarządu i grup lokalnych⁵⁰. Wpłynął on istotnie na ukształtowanie się programu politycznego organizacji w czasie wojny⁵¹.

Ukazał się on pod nazwą *Denkschrift betreffend die national-, wirtschafts- und sozialpolitischen Ziele des deutschen Volkes im gegenwärtigen Kriege*⁵² (*Memoriał dotyczący narodowych, gospodarczych i społeczno-politycznych celów narodu niemieckiego w obecnej wojnie*). Aby uniknąć problemów z cenzurą wojenną, wydrukowano go jako rękopis, a przynajmniej taki nagłówek umieszczono na stronie tytułowej. Miało to, wraz z kolportażem wyłącznie drogą pocztową świadczyć o prywatnym charakterze tekstu i co za tym idzie, pozwolić na uniknięcie sankcji za podnoszenie kwestii celów wojennych w sferze publicznej. Tekst zawierał daleko posunięte żądania aneksji terytorialnych i ułożenia stosunków w Europie i poza nią po zwycięskim dla Rzeszy zakończeniu wojny. Ukazał się w nakładzie około 2000 sztuk i został rozesłany pod koniec roku pocztą wybranym przedstawicielom elit politycznych, finansowych i naukowych. Jak sam Class wspominał wiele lat później, podczas tworzenia dokumentu był pod wpływem wieści o zwycięstwach niemieckich we Francji, a jego punkt widzenia kształtowały też kontakty z oficerami garnizonu w Moguncji⁵³. Szef ADV w grudniu 1914 roku wysłał jeden z egzemplarzy memoriału kanclerzowi Bethmannowi. Ten nie ustosunkował się do treści dokumentu, ale prosił go o powstrzymanie podobnej działalności propagandowej. Po przesłaniu dokumentu do Gustava Kruppa, wielkiego przemysłowca, Class został zaproszony przez niego do udziału w tajnych rozmowach na te tematy. Pomimo oficjalnej wstrzemięźliwości Bethmanna, władze zareagowały nerwowo na rozesłanie postulatów Classa. Jego mieszkanie zostało przeszukane przez policjantów w poszukiwaniu wydrukowanych

⁴⁸ BArch, R8048/96, *Verhandlungsbericht über die Sitzung des geschäftsführenden Ausschusses des Alldeutschen Verbandes in Berlin, am 28. August 1914*, s. 3.

⁴⁹ *Kriegsziele und Siegespreis*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 12.9.1914.

⁵⁰ BArch, R 8048/633, s. 5–6. Odpis listu Classa z 16.10.1914.

⁵¹ H. Class, dz. cyt., s. 297–300, 306, 309–311; T. Nipperdey, dz. cyt., s. 779; R. Hering, dz. cyt., s. 25, 133; P. Walkenhorst, dz. cyt., s. 333–334; J. Leicht, dz. cyt., s. 178–182.

⁵² H. Class, *Denkschrift betreffend die national-, wirtschafts- und sozialpolitischen Ziele des deutschen Volkes im gegenwärtigen Kriege*.

⁵³ H. Class, *Wider...*, s. 319. Wspomnienie to nie wywołało u niego żadnej refleksji dotyczącej nieadekwatności ówczesnych nastrojów do realnych możliwości Niemiec.

egzemplarzy memoriału, zakazano też jego rozpowszechniania i nałożono blokadę korespondencji na autora oraz cenzurę prewencyjną na „Alldeutsche Blätter”. Większość tych środków zniesiono dopiero wiosną 1915 roku⁵⁴.

Cóż szokującego zawierał memoriał Classa, że wywołał on tak stanowczą reakcję władz? Niemcy starały się wówczas kreować w sferze publicznej jako ofiara i mimowolny uczestnik wydarzeń wojennych, tymczasem memoriał ów był przesiąknięty agresywną, aneksjonistyczną propagandą w duchu niemieckiego militarystyki i imperializmu. Class – o czym szerzej w dalszej części – odważył się też podnieść postulaty dotychczas zdecydowanie zbyt radykalne dla ówczesnej opinii publicznej, dotyczące przymusowych przesiedleń ludności cywilnej. Publikacja takiej pozycji była więc dla władz Rzeszy wyjątkowo niekorzystna. Już na samym początku autor stwierdzał, iż głównym celem Niemiec w wojnie powinno być zabezpieczenie kraju przed zewnętrznymi zagrożeniami, tak by podobna wojna już nigdy Rzeszy nie zagroziła. Drugim zaś celem miało być „uzdrowienie naszego narodu, gwarancja jego cielesnego i duchowego zdrowia na wieki”⁵⁵. Zapowiadał stworzenie warunków do wewnętrznej kolonizacji wzmacniającej rolnictwo i do poprawienia warunków bytowych mieszkańców miast. Co ciekawe finansować planował te działania częściowo z – należnych Rzeszy po zwycięstwie – reparacji. Wojna miała rozwiązać rzekomo najpoważniejszy problem Niemiec – głód ziemi⁵⁶. Jego zdaniem to chłopci mieli być podstawą zdrowej przyszłości kraju, ale przewidywał też wsparcie socjalne dla mieszczan⁵⁷.

Choć „uzdrowienie” narodu było jednym z dwóch głównych celów wojny według Classa, to zdecydowanie więcej miejsca poświęcił na rozważania dotyczące kwestii aneksji terytorialnych⁵⁸. Przywódca wszech Niemców

⁵⁴ H. Class, *Wider...*, s. 318–326, 365–372, *Lexikon zur Parteiengeschichte*, t. 1, s. 28–31; R. Hering, dz. cyt., s. 134–135; P. Walkenhorst, dz. cyt., s. 334–335; J. Leicht, dz. cyt., s. 182–187, 189–192.

⁵⁵ H. Class, *Denkschrift...*, s. 8.

⁵⁶ Warto zauważyć, że w tym zakresie (podobnie jak konserwatyści) Class ignoruje naturalne procesy demograficzne: wyludnianie się wsi i postępującą industrializację. Ma on świadomość tych procesów i postępującej emigracji z biednego, rolniczego wschodu Niemiec na zachód (tzw. *Ostflucht*), ale w jego rozumieniu wspiera to tylko jego tezę – to głód ziemi powoduje ucieczkę do miast. Wniosek ten bez wątpienia był błędny, pokazywały to chociażby niezbyt spektakularne sukcesy niemieckiej akcji osadniczej w prowincji poznańskiej. Por. H. Class, *Denkschrift...*, s. 14–15.

⁵⁷ H. Class, *Denkschrift...*, s. 5–19.

⁵⁸ Zarys tej koncepcji pojawił się już w przemówieniu Classa na zebraniu zarządu ADV z sierpnia 1914 roku. Przewidywał utworzenie niepodległej Polski z ziem tzw. Kongresówki, odebranie jej terytoriów nadgranicznych, wcielenie prowincji nadbałtyckich Rosji do Rzeszy i wysiedlenie mieszkańców o obcej krwi (*Fremdblütige*). Lider wszech Niemców był już wówczas zwolennikiem powiązania Polski z Austrią unią personalną. Również plany

z dużą swobodą kreślił na mapach nowe granice Rzeszy i pokonanych w wojnie państw. Jego optymizm w tym zakresie był ponadprzeciętny, postulował właściwie ułożenie na nowo stosunków państwowych i granicznych w większości Europy i terenów kolonialnych. Rozmach Classa był tym bardziej zuchwały, im mniejsze było znaczenie polityczne ADV. Organizacja ta nie odpowiadała przecież za kreowanie polityki Rzeszy, nie ponosiłaby więc ewentualnej odpowiedzialności rozbuchanego aneksjonizmu. Postulaty Classa były więc czystym populizmem, pozbawionym jakiegokolwiek realizmu politycznego, przynajmniej w większości przypadków. Warto jednak poznać dokładnie te żądania, gdyż świetnie oddają one ducha nastrojów i planów nie tylko samego autora, ale i ogółu nacjonalistów w Niemczech. Cenne będzie też porównanie planów Classa wobec Polski z jego zamiarami dotyczącymi innych obszarów⁵⁹.

Dla tego środowiska najbardziej interesującym przedmiotem rozważań nie była wcale Polska, lecz Belgia. Również Class rozpoczął od niej swe przemyślenia⁶⁰. Nie miał on żadnych wątpliwości, że kraj ten powinien przestać istnieć, a jego obszar stać się częścią niemieckiego imperium. Posiadanie belgijskiego wybrzeża było konieczne, by zagrozić Anglii, zdaniem Classa, najgroźniejszemu wrogowi Rzeszy⁶¹. Co ciekawe, autor wprost stwierdził, iż powojenne aneksje muszą różnić się swoim charakterem ze względu na cele, które im stawiał: „formy włączenia i zarządzania będą zupełnie inne dla Belgii, niż przykładowo dla terenów scedowanych przez Rosję, znów inne dla obszaru dotychczas francuskiego i ziemi, którą musi nam oddać

Classa wobec Francji i Belgii były wówczas sprecyzowane: pierwsza miała utracić ziemie nadgraniczne, aż do rzeki Sommy, również z wysiedleniem cywilów (*Frei von Menschen*), zaś ta druga znaleźć się całkowicie pod niemieckim panowaniem. BArch, R8048/96, *Verhandlungsbericht über die Sitzung des geschäftsführenden Ausschusses des Alldeutschen Verbandes in Berlin, am 28. August 1914*, s. 7–10, 26–30.

⁵⁹ Nie jest to miejsce na dokładne rozważania na ten temat, ale warto zauważyć, iż wojna spowodowała radykalizację niemieckiego społeczeństwa i upowszechnianie się skrajnych postaw politycznych, zarówno lewicowych, jak i prawicowych. Masowość, brutalność konfliktu oraz powszechność doświadczeń wojennych wpływały na postawy Niemców. Po wojnie nacjonalistyczne *imaginarium* stało się częścią prawicowego mainstreamu, a odwołania do tez głoszonych przez wszech Niemców w czasie wojny były później codziennością. Trudno też nie doszukiwać się w tych poglądach inspiracji dla niektórych idei nazistów.

⁶⁰ Warto zauważyć, że Class tłumaczył niemiecki atak na Belgię „potrzebą ocalenia samego siebie, najwyższym prawem życia narodów”. Spoglądanie na stosunki między państwami czy narodami z perspektywy biologicznej (darwinizm społeczny) jest charakterystyczne dla ówczesnego nacjonalizmu i samego Classa. Por. H. Class, *Denkschrift...*, s. 22.

⁶¹ Już w 1912 roku uważał Brytyjczyków za głównego wroga imperialnej polityki Rzeszy, uważał to jednak za ich wielki błąd i był zwolennikiem przyjaźni pomiędzy Londynem a Berlinem, ale na sprawiedliwych, zadowolających Niemców warunkach. Por. D. Frymann, dz. cyt., s. 144–148.

nowo stworzony polski twór państwowy (*polnische Staatsgebilde*)⁶². Belgia miała zostać podzielona na dwie części (marchie): walońską i flamandzką, podlegające aneksji Rzeszy, a nie któremuś z państw składowych. Urzędnicy cesarscy mieli tam dysponować nieograniczoną władzą. Belgowie mieli być pozbawieni praw politycznych: „powiedzmy to jasno i bez obaw: będą poddaniymi”⁶³. Przywódca ADV nie życzył sobie germanizacji *obcych narodowo*⁶⁴ Walonów, widział dla nich rolę taniej siły roboczej, która nawet nie musi znać języka niemieckiego. Flamandowie z kolei to jego zdaniem wartościowy niemiecki szczepek⁶⁵. Mieli być zgermanizowani⁶⁶ i podlegać służbie wojskowej, ale jednocześnie zachować flamandzką autonomię językową. Class pisał, iż woli ostatecznie zrezygnować z obszarów Belgii, niż anektować ją, przyznając jej mieszkańcom prawa polityczne. Wyraźnie widać, w jakich kategoriach myślał: mimo docenienia kwestii geopolitycznych i militarnych zagadnienia narodowościowe były dla niego najważniejsze⁶⁷.

To żywe zainteresowanie aneksją Belgii wśród niemieckich nacjonalistów (momentami przybierające wręcz monstrualne rozmiary), było bardzo charakterystyczne dla tego środowiska w okresie I wojny światowej. Zapewne były dwa główne powody tej sytuacji. Pierwszym było etniczne pokrewieństwo Niemców i Flamandów, które dla myślących w kategoriach krwi i rasy niemieckich nacjonalistów było ważnym czynnikiem uzasadniającym opanowanie tych obszarów. Drugim zaś popularność w ich gronie nawalistycznych teorii geopolitycznych, wiążących powodzenie narodów z możliwością ekspansji morskiej i panowaniem na morzach i oceanach⁶⁸. Belgia w ich oczach miała być wrotami Rzeszy na Atlantyku i bronić kraju przed ewentualną brytyjską inwazją. Warto podkreślić, że niemiecki imperializm w okresie poprzedzającym I wojnę światową opierał się głównie na teoriach ekspansji zamorskiej, czego symbolem była budowa Hochseeflotte admirała Tirpitz i uwielbienie dla niej ze strony Wilhelma II. Idee te były niezwykle popularne w Niemczech przed wojną. Sam cesarz znał nawalistyczne teorie amerykańskiego admirała Mahana, twórcy głośnego dzieła *Wpływ potęg morskich na historię*⁶⁹. Tirpitz zaś (o czym jeszcze

⁶² H. Class, *Denkschrift...*, s. 24.

⁶³ Tamże, s. 25.

⁶⁴ Tamże, s. 25. W dodatku nazywał ich *narodem upośledzonym*, którego członkowie mają być poddanymi, bo *na nic innego nie zasługują*.

⁶⁵ Tamże, s. 26.

⁶⁶ Czy jak wołał Class: *wychowani*. Por. H. Class, *Denkschrift...*, s. 26.

⁶⁷ Tamże, s. 22–27, 35.

⁶⁸ O znaczeniu nawalizmu dla kultury politycznej niemieckich nacjonalistów i szerzej całej sceny politycznej pisał Peter Walkenhorst: P. Walkenhorst, dz. cyt., s. 231–241.

⁶⁹ P. Szlanta, *Wilhelm II: ostatni z Hohenzollernów*, Warszawa 2015, s. 123–128.

będzie mowa) stanął w czasie wojny na czele partii o profilu nacjonalistycznym. Wszystko to pokazuje źródła popularności imperializmu zamorskiego w ówczesnej Rzeszy, reprezentowanego w szczególnie radykalnej formie wśród wszech Niemców.

Niewiele lepszy los przewidywał Class dla Francji. Miała być potraktowana tak, by już nigdy nie zagroziła Rzeszy i by utraciła mocarstwowość status. Ponadto przygraniczne tereny miały zostać anektowane, a granica uzyskać przebieg łatwy do obrony na rzekach, m.in. Mozie i Sommie. Przewidywał również zajęcie północnej części francuskiego wybrzeża. Miało to zapewnić Niemcom bezpieczeństwo militarne. Skutkiem aneksji miało też być wysiedlenie mieszkańców tych ziem (*Land ohne Bewohner*)⁷⁰. Ten postulat był wówczas na tyle radykalny, że Class długo uzasadniał go od strony moralnej swoim czytelnikom⁷¹. „Kwestie państwowe to nie zajęcie dla sentymentalnych i ludzi o słabych nerwach – pisał⁷². – Zbrodnia przeciwko cywilizacji – zerwanie z historią [...] takich zarzutów nie wyciąga się już dzisiaj – przynajmniej nie w tej walce o byt”⁷³. Cynicznie dorzucał, że Francja powinna cieszyć się z wysiedleń, gdyż w obliczu jej słabości demograficznej lepiej, by ludzie ci pozostali w kraju, a nie na anektowanych przez Niemcy ziemiach. Przesiedlenia miały być zorganizowane i uporządkowane, a wysiedleńcy mieli otrzymać odszkodowania od... francuskiego rządu! Obszary te miały stać się rodzajem *limesu*, granicy wojskowej, zabezpieczającej Rzeszę od zachodu. Osadnikami mieli być jedynie żołnierze i ich rodziny, a cały przemysł prowincji wywłaszczony i przekazany w niemieckie ręce. Class fantazjował nawet o przekazaniu Niemcom portu w Tulonie nad Morzem Śródziemnym i utworzeniu tam bazy marynarki. Dla Wielkiej Brytanii Class również przewidywał utratę statusu światowego mocarstwa. Kluczem do tego miało być zwycięstwo niemieckiej marynarki wojennej: „bez sił morskich nie jesteśmy panami naszego losu, bez sił morskich wyschną owoce naszych wspaniałych zwycięstw na lądzie”⁷⁴. Jak widać, Class był bardzo przywiązany do znaczenia ekspansji na morzach i oceanach⁷⁵.

⁷⁰ H. Class, *Denkschrift...*, s. 30.

⁷¹ Class już wcześniej nie uciekał w swojej publicystyce przed żądaniem przymusowych wysiedleń ludności cywilnej, na wypadek wygranej wojny z Francją lub Rosją. Wtedy jednak robił to jeszcze pod pseudonimem i używał eufemizmu *ewakuacja*. Por. D. Frymann, dz. cyt., s. 140–141, 152. Na łamach swojego memoriału z 1914 roku posunął się nawet do cytowania jako argumentu za wysiedleniami tych teorii Frymanna, czyli samego siebie! Por. H. Class, *Denkschrift...*, s. 32.

⁷² H. Class, *Denkschrift...*, s. 31.

⁷³ Tamże, s. 32.

⁷⁴ Tamże, s. 36.

⁷⁵ Tamże, s. 28–36.

Najważniejszym z punktu widzenia niniejszego opracowania zagadnieniem w jego memoriale jest oczywiście stosunek do Polski. Konieczne jest jednak ukazanie go w odpowiednim kontekście całości poglądów aneksjonistycznych Classa czy szerzej niemieckich nacjonalistów. Dlatego autor uważał za stosowne przedstawienie pokrótce jego poglądów w odniesieniu do innych państw.

Polska nie była osobnym tematem rozważań szefa ADV, umieścił ją w rozdziale dotyczącym Rosji⁷⁶. Dla tej ostatniej przewidywał, podobnie jak dla Francji i Wielkiej Brytanii, potężne osłabienie, mające ostatecznie odsunąć jakiegokolwiek zagrożenie z jej strony wobec Rzeszy. Osia jego rozważań wobec państwa carów jest ciekawa intelektualnie konstatacja: Rosja do czasów Piotra I Wielkiego była państwem azjatyckim, a nie europejskim, zainteresowanym ekspansją na wschodzie, a nie zachodzie⁷⁷. Rolą Niemiec w trwającym konflikcie było odwrócenie biegu dziejów i zmuszenie Rosji do wycofania się z Europy⁷⁸. W innym wypadku miała ona zawsze być zagrożeniem dla kontynentu. Nastąpić miało to dzięki jej powrotowi do granic z czasów Piotra I Wielkiego, to *zamknięcie okna do Europy*⁷⁹ miało zmusić ją do ekspansji na wschód⁸⁰. Miał być to główny cel niemieckich działań

⁷⁶ Wydaje się to naturalne ze względu na sytuację na froncie wschodnim w momencie powstawania memoriału jesienią 1914 roku.

⁷⁷ Zarys postulowanej granicy z Rosją przedstawił już w sierpniu 1914 roku von Vietinghoff-Scheel. Miała ona opierać się na linii rzek, od północy ku południu: Narwy, Wielkiej, Dźwiny i Dniepru, aż do Morza Czarnego. Co ciekawe, wybór takiej granicy był też podyktowany względami gospodarczymi i chęcią stworzenia połączenia Bałtyku z Morzem Czarnym poprzez sieć kanałów i utrzymania go w niemieckich rękach. Vietinghoff-Scheel również wspominał o cofnięciu Rosji w rozwoju terytorialnym do czasów Piotra Wielkiego, stworzeniu niepodległej Polski, oddaniu Suwałk Rzeszy i otrzymaniu Grodna w zamian. BArch, R8048/96, *Verhandlungsbericht über die Sitzung des geschäftsführenden Ausschusses des Alldeutschen Verbandes in Berlin, am 28. August 1914*, s. 18–21. Prawdopodobnie więc memoriał Classa nie jest owocem jego indywidualnych rozważań, lecz bazuje przynajmniej w części dotyczącej Rosji na przemysłeniach Vietinghoffa.

⁷⁸ Bardzo ciekawe, że Class wyraźnie tłumaczy konieczność powrotu Rosji do tych granic zagrożeniem dla całej Europy, a nie tylko Niemiec (tak np. pisze na str. 38 – *Russlands Raubzüge gegen Europa* – wyprawy łupieżcze Rosji przeciwko Europie). W tym fragmencie memoriału jego wąska, nacjonalistyczna perspektywa zostaje porzucona na rzecz myślenia w perspektywie paneuropejskiej.

⁷⁹ H. Class, *Denkschrift...*, s. 38.

⁸⁰ W innym miejscu memoriału Class przeczy sam sobie, pisząc za Bismarckiem, że Rosja odcięta od Bałtyku będzie za wszelką cenę usiłowała tam powrócić. Miało być to jednak pozytywne, gdyż Niemcy nawet po wojnie potrzebować będą wrogów, by utrzymać siłę państwa – Rosja miała świetnie się do tego celu nadawać. Por. H. Class, *Denkschrift...*, s. 53. Wydaje się, że Class raczej starał się w ten sposób zbić ewentualny argument czytelników przywiązanych do zdania Bismarcka, niż odbiegał od reszty swoich rozważań. Erystyka zwyciężyła więc nad logiką i spójnością wywodu.

na froncie wschodnim i warunek zwycięstwa. Co ciekawe, podobną myśl zawierał już artykuł z „Alldeutsche Blätter” z listopada 1914 roku: utrata zachodnich prowincji miała być dla Rosji błogosławieństwem, gdyż państwo mogłoby wtedy skupić się na modernizacji wewnętrznej⁸¹. Gdzie w tych rozważaniach było miejsce dla Polski? Class postulował utworzenie państwa polskiego na terenach odebranych w przyszłości od Rosji⁸². Jego terytorium miało w przybliżeniu odpowiadać ziemiom Królestwa Polskiego (z pewnymi wyjątkami, o czym dalej), ale postulował też dołączenie do niego guberni mińskiej i grodzieńskiej oraz części mohylewskiej, by oprzeć granicę na wschodzie na Dnieprze⁸³. Ustrój Polski był dla Classa kwestią drugorzędną, nie był też przeciwnikiem unii personalnej Polski z Austro-Węgrami, pod habsburskim berłem. Jak widział współpracę takiego tworu z Rzeszą, już nie wspominał. Twierdził jednak, że niepodległa Polska, nawet rządzona przez austriacką dynastię, będzie dla Niemiec mniejszym zagrożeniem niż ówczesna Rosja. Priorytetem było dla niego odsunięcie jej od Zachodu – co wymagało też aneksji prowincji nadbałtyckich (gubernie estońska, liwońska i kurlandzka). Ich los interesował Classa bardziej niż Polska ze względu na mniejszość niemiecką zamieszkującą te ziemie. Aby zapewnić łączność lądową z nimi, postulował też zabór ziem litewskich. Nie były to jedyne postulaty aneksyjne na wschodzie. Przywódca wszech Niemców żądał też przekazania części ziem od mającego powstać państwa polskiego. Owe *korekty* miały polepszyć położenie militarne Niemiec na wschodzie⁸⁴. Niemcy miały przejąć pas ziemi wzdłuż dotychczasowej granicy z Królestwem Polskim, pod ich panowaniem miały znaleźć się między innymi Kalisz, Włocławek, Będzin i Suwałki. Rozszerzenie granic Polski na wschód (Grodno, Mińsk) miało być rekompensatą za utracone ziemie na zachodzie i północy. Rosja miała z kolei utracić też Finlandię, ale nie na rzecz Niemiec, a Szwecji lub niepodległego, fińskiego bytu. Planował też utworzenie ukraińskiej monarchii, połączonej unią personalną z Habsburgami. Aneksje byłych ziem rosyjskich miały być rozwiązaniem ważnego jego zdaniem problemu: głodu ziemi (*Landhunger*)

⁸¹ *Bemerkungen zur osteuropäischen Frage*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 7.11.1914.

⁸² Co ciekawe, Class wymagał za konieczne wytłumaczenie czytelnikom, iż nie kłóci się to z dotychczasową polityką zwalczania polskości w Prusach – wojna miała umożliwić powstanie Polski poza terenami niemieckimi, na byłych posiadłościach rosyjskich. Z kolei ruch niepodległościowy Polaków w Prusach zagrażał dotychczas jedności Niemiec. Por. H. Class, *Denkschrift...*, s. 38.

⁸³ Dniepr wybrał nie tylko ze względu na korzystny przebieg granicy, ale i nadrzędny dla niego powrót Rosji do czasów przed ekspansją Piotra I Wielkiego. Tamże, s. 38.

⁸⁴ Tamże, s. 41. Koncepcja zmiany przebiegu granicy wschodniej Prus na odcinku polskim była popularna w czasie wojny nie tylko wśród nacjonalistów. Historię tego tzw. pasa granicznego (*Grenzstreifen*) opisał I. Geiss w swojej książce: *Tzw. polski pas graniczny 1914–1918*, Warszawa 1964.

narodu niemieckiego⁸⁵. Podobnie jak w przypadku ziem francuskich żądał wysiedleń ludności cywilnej. W przeciwnym wypadku aneksje miały zagrozić sensowi istnienia Niemiec jako państwa narodowego. Wysiedlenia miały być lekiem na waśnie pomiędzy narodami, a przy okazji byłyby *rodzajem narodowego oczyszczenia pola*⁸⁶. Mieszkańców z tych ziem podzielił na 3 grupy. Do pierwszej zaliczył narody posiadające lub mające posiadać swoje państwa: Polaków, Białorusinów, Rosjan i Ukraińców⁸⁷. Mieli oni zostać wymienieni pomiędzy państwami: Białorusini i Rosjanie trafiliby do Rosji w zamian za Niemców nadwołżańskich (i z innych rejonów), mających wrócić do Rzeszy. Również Niemcy z Ukrainy i Ukraińcy z prowincji nadbałtyckich mieli być przedmiotem takiej wymiany. Co ciekawe, zakładał też wymianę ludności na linii Polska-Ukraina i Polska-Niemcy, obejmującą też Galicję, czyli ówczesną część monarchii Habsburgów! W innym miejscu rozważał też podział Galicji pomiędzy Polskę i Ukrainę⁸⁸. Class nie uwzględniał w swych rozważaniach zdania Austriaków na ten temat. Warto podkreślić, iż wymiana ludności miała dotyczyć tylko Polaków mieszkających na nowo wcielonych do Niemiec terenach, zarówno nadbałtyckich, jak i z pasa granicznego. Nie obejmowała zaś w jego planach Polaków z Prowincji Poznańskiej. Ci ostatni mieli podlegać emigracji na życzenie do nowo powstałego państwa polskiego i wymianie na mieszkających tam Niemców. Ów pas graniczny rozciągający się od Kujaw i Mazowsza przez wschodnią Wielkopolskę aż po Górny Śląsk miał więc zostać całkowicie pozbawiony polskich mieszkańców i podlegać osadnictwu niemieckiemu, by utworzyć rodzaj *limesu*, granicy wojskowej (podobnie jak o wiele większe obszary Francji w jego koncepcji). Do drugiej grupy zaliczał Litwinów, Łotyszy i Estończyków. Te dwie ostatnie grupy planował pozostawić na anektowanych ziemiach lub wypędzić do Rosji – w zależności od tego, jak będą traktować niemieckie władze. Z kolei wobec Litwinów miał kuriozalne zamiary: postulował przywrócenie unii polsko-litewskiej. Miała ona zaistnieć na skutek wysiedleń Litwinów do byłej guberni mohylewskiej, przejętej w jego planie przez Polskę. Jak pisał:

Czy Polacy nie powinni być gotowi – może przy zapewnieniu pewnych praw narodowych – na przeniesienie tam Litwinów? Wierzymy i sądzimy, że przez to kwestia litewska będzie tak dobrze rozwiązana, jak tylko możliwe jest jej rozwiązanie⁸⁹.

⁸⁵ H. Class, *Denkschrift...*, s. 42.

⁸⁶ Tamże, s. 45.

⁸⁷ Te dwie ostatnie grupy nazywał *Grossrussen* i *Kleinrussen*, czyli Wielkorusini i Małorusini. Por. H. Class, *Denkschrift...*, s. 46–47.

⁸⁸ Tamże, s. 58.

⁸⁹ Tamże, s. 48.

Do trzeciej grupy zaliczał Żydów. Jak pisał:

Kwestia żydowska w nowych ziemiach Wschodu sprawia szczególne trudności⁹⁰.

Mieli oni zostać wysiedleni albo do Rosji, albo do Palestyny, gdzie powstać miałyby państwo żydowskie pod panowaniem tureckim. Byłoby to jego zdaniem urzeczywistnienie marzeń syjonistów. Wszystkie ziemie odebrane Rosji miały być anektowane przez Prusy, a nie przez Rzeszę niemiecką, lub ewentualnie przyjęte w jej skład jako marchie: bałtycka i wschodnia. Prawa polityczne mieli otrzymać tylko mieszkańcy tych ziem, dla których głównym językiem był niemiecki⁹¹.

Jak widać, Polska nie była w rozważaniach Classa z 1914 roku tematem priorytetowym. W obozie wszech Niemców sytuacja nie zmieniła się w tym zakresie do końca wojny, z przejściowymi wyjątkami będącymi konsekwencją wydarzeń na froncie czy deklaracji politycznych (np. okres po ogłoszeniu tzw. Aktu 5 listopada). Wszech Niemcy bardziej zainteresowani byli uzyskaniem statusu mocarstwa światowego przez Rzeszę i ułożeniem stosunków w całej Europie⁹². Już od początku wojny widoczne jest przywiązanie do pewnych paradygmatów, wynikających z perspektywy militarnej i geostrategicznej. Priorytetem było absolutne bezpieczeństwo militarne dla Rzeszy, co wiązało się z jej totalną dominacją nad sąsiednimi państwami. Najlepiej oddaje to ten cytat: „Kiedy żądamy dla nas wzrostu potęgi, robimy to tak, by pokojowy naród niemiecki zyskał moc obrony pokoju przed każdą próbą jego złamania”⁹³. Przebieg granic wytyczały względy strategiczne, a nie etniczne czy kulturowe, zresztą więzi te miały ulec zerwaniu na skutek wysiedlenia ludności cywilnej z anektowanych obszarów. Ciekawa wydaje się postawa Classa wobec Rosji, gdzie fundamentem rozważań było cofnięcie jej do granic z czasów przed panowaniem Piotra I Wielkiego. Warto zauważyć, że traktat brzeski z 1918 roku przyniósł właściwie realizację tej idei w praktyce. Polska w jego rozważaniach była tylko jednym z trybików wielkiej maszyny Weltpolitik, miażdżącej wrogów Niemiec i dającej im wieczny dobrobyt. Wyraźne jest pewne lekceważenie przez niego obszarów wschodniej Europy, co wyrażało się choćby w *oddawaniu* lekką ręką Polski i Ukrainy w ręce Habsburgów. Wynikało to jednak z sytuacji na froncie –

⁹⁰ Tamże, s. 49.

⁹¹ Tamże, s. 37–54.

⁹² Class postulował też utworzenie na obszarze Europy Środkowej (*Mittleuropa*) wielkiego, zjednoczonego obszaru gospodarczego. Jego członkami miały stać się też Holandia, Szwajcaria, kraje skandynawskie, Finlandia, Włochy, Rumunia i Bułgaria. Tamże, s. 62.

⁹³ Tamże, s. 43.

jesienią 1914 roku Królestwo Polskie (o Ukrainie nie wspominając) nie było pod okupacją niemiecką, w przeciwieństwie do Belgii.

Na marginesie tych rozważań warto wspomnieć, iż memoriał Classa w pewnym zakresie pokrywał się ze starszą o prawie 2 dekady publikacją poprzedniego przewodniczącego ADV, Ernsta Hasse⁹⁴. On również postulował oderwanie Flandrii od Belgii, Finlandii i prowincji bałtyckich od Rosji oraz utworzenie z ziem rosyjskich niepodległej Polski i Ukrainy (Rusi), będących królestwami w unii personalnej z Austrią Habsburgów. Nowo powstała Polska miała odstąpić Prusom pas graniczny z powodów militarnych⁹⁵. Choć nie da się udowodnić bezpośrednich inspiracji, to podobieństwo obu koncepcji jest co najmniej zastanawiające, można je też potraktować jako pewną ciągłość instytucjonalną ideologii szefów ADV. Wymaga to jednak dodatkowych badań w przyszłości.

Memoriał Classa wyznaczył drogę dla wszechniemieckich idei aneksyjnych czasu wojny. Jednak, jak już wspomniano, początkowo nie był on publikowany oficjalnymi kanałami, a jedynie rozsyłany pocztą. Dopiero zniesienie cenzury dotyczącej celów wojennych jesienią 1916 roku zmieniło możliwości propagandowe ADV. Jednak Związek przed tą cezurą starał się kształtować zdanie opinii publicznej w sposób niewzbudzający zastrzeżeń cenzury⁹⁶. Warto przyjrzeć się publicystyce „Alldeutsche Blätter” w tym okresie.

Tematyka polska była wówczas zdecydowanie na drugim planie zainteresowań redakcji. Relacjonowano sytuację w ukraińskim ruchu niepodległościowym⁹⁷ czy położenie ludności flamandzkiej⁹⁸. Podkreślano też,

⁹⁴ E. Hasse, *Großdeutschland und Mitteleuropa um das Jahr 1950*, Berlin 1895.

⁹⁵ Ogólny wydzwięk broszury Hassego jest inny niż memoriału Classa. Po pierwsze, osiã jego narracji było przede wszystkim poddanie Europy Środkowej gospodarczej kontroli Niemiec za pomocą unii celnej (*grossdeutsche Zollverein*) oraz włączenie części jej terytoriów (np. Austrii) jako państw składowych federacyjnego Związku Wielkoniemieckiego (*grossdeutsche Bund*). Było to więc nawiązanie do czasów sprzed 1866 roku, ale już z Niemcami jako państwem dominującym. Po drugie Hasse jest też przekonany, że odgrodenie się Niemiec od Rosji szeregiem państw buforowych, zależnych gospodarczo i militarnie od Niemiec, będzie dla nich korzystne. Motywacja do utworzenia Polski i Ukrainy jest więc inna niż u Classa. Te dwa państwa miały być też zmuszone do przyjmowania opuszczających Niemcy osadników słowiańskich i żydowskich. Co ciekawe, w jego rozważaniach obecne jest również podejście nawalistyczne, ale w jego ujęciu to uzyskanie dojścia Niemiec do Adriatyku (przez Austrię) ma kluczowe znaczenie. Por. E. Hasse, *Großdeutschland und Mitteleuropa um das Jahr 1950*, *passim*.

⁹⁶ Co nie zawsze kończyło się sukcesem: 3 kwietnia 1915 roku AB ukazały się z pustą pierwszą stroną, na której umieszczono jedynie zapis *usunięte przez cenzurę*. „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 3.4.1915.

⁹⁷ *Von der ukrainischen Bewegung*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 30.01.1915.

⁹⁸ *Zur Vlamenfrage*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 27.02.1915, *Unsere Beziehungen zu den Vlamen*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 27.02.1915.

że to ADV pierwszy podnosił postulaty *wyzwolenia starej ziemi zakonnej spod moskiewskiego jarzma* – czyli dawnych posiadłości krzyżackich⁹⁹. Oczywiście unikano bezpośrednich odwołań do problemu aneksji, zmian granic czy formułowania jakichkolwiek jednoznacznych postulatów dotyczących celów wojennych. W kwestii zniesienia cenzury odnośnie tych ostatnich tak pisano: „Część tego, co żądamy do zbudowania odpowiedniej, niemieckiej przyszłości zostało znowu okrzyknięte szowinistycznym [...] jesteśmy ponownie starym wzorem określani jako nierozważni i gwałtowni [...] nie można dłużej nie słuchać naszej mowy, pragnąc zakazywania nas”¹⁰⁰. Żeby uniknąć interwencji cenzury, uciekano się również do bardziej wysublimowanych środków – w artykule *Plan Bethmanna Hollwega dotyczący podziału Rosji* odnoszono się rzeczywiście do takiego planu, ale utworzonego w okresie wojny krymskiej przez Moritza Augusta von Bethmanna Hollwega, dziadka urzędującego kanclerza. Ów plan miał bardzo przypominać postulaty podnoszone wiele lat później przez Classa w jego memoriale, również w zakresie utworzenia niepodległej Polski. Redakcja subtelnie wpływała na swoich czytelników, pytając: „wnuk Wilhelma znajduje się obecnie w wojnie z Rosją, której jego dziadek nie chciał prowadzić: czy wnuk Moritza Augusta von Bethmanna może i chce odwołać się do szeroko zakrojonego, złego nie w samym sobie, lecz tylko w źle wybranym momencie, planu swojego dziadka?”¹⁰¹ W drugiej części artykułu przekonywano, że Rosja jest w 1915 roku w o wiele gorszym położeniu wojennym niż wówczas, dlatego szanse na realizację planu są większe. „Program, który stworzył Bethmann Hollweg i który zanegował Bismarck, bo szkodził interesom Prus, jest aktualny dla zjednoczonych Niemiec i stał się nieodzowną koniecznością. W rękach wnuka leży zrealizowanie tego, co przejął po dziadku jako najlepsze dziedzictwo”¹⁰².

Zdobycie Warszawy przez Niemców w sierpniu 1915 roku spowodowało zainteresowanie tematyką polską na łamach „Alldeutsche Blätter”. Od początku studzono brutalnie niepodległościowe nastroje: „narodowi niemieckiemu nawet się nie przyśniło, by złożyć kości choć jednego pomorskiego grenadiera dla oswobodzenia Polski jako takiej. Kiedy kampania przeciwko Rosji przyniosła zdobycie Warszawy z bliższą i dalszą okolicą [...], to jest to dla sprzymierzeńców zaledwie punkt wyjściowy do pytania, co począć z tą podbitą ziemią”¹⁰³. Dowodzono dalej, że utworzenie państwa polskiego

⁹⁹ *Gen Ostland woll'n wir fahren*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 7.8.1915.

¹⁰⁰ *Wir Alldeutschen*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 20.03.1915.

¹⁰¹ *Ein Bethmann Hollweg'scher Plan zur Aufteilung Rußlands*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 17.04.1915.

¹⁰² *Ein Bethmann Hollweg'scher Plan zur Aufteilung Rußlands*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 24.04.1915.

¹⁰³ *Alldeutsche Umschau*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 4.09.1915.

będzie jedynie jedną z trzech możliwych dróg (inne to aneksja lub zwrot Rosji) i będzie to podarowanie państwa Polakom przez Niemców¹⁰⁴. Jak widać, polepszenie się sytuacji na froncie wschodnim wpłynęło na utwarzenie polityki wszech Niemców wobec Polski.

Jednak zainteresowanie Polską nie utrzymało się długo na łamach oficjalnego organu prasowego ADV. Zdecydowanie dominowały w nim kwestie dotyczące przyszłości Belgii czy niemieckich osadników w nadbałtyckich prowincjach Rosji. Podkreślano konieczność obrony tych ostatnich przed *starą nienawiścią rasową* Rosjan¹⁰⁵. Przekonywano czytelników iż „Liwonia, Kurlandia, Estonia tworzą zwartą, kulturowo niemiecką całość, która ma głębokie korzenie w jedność krwi tamtejszych Niemców [...] taka jedność nie rozplynie się, jest niezrywalna, nierozdzielna”¹⁰⁶, zaś Rzesza jest ich *ostatnią nadzieją* na przetrwanie¹⁰⁷.

Do pewnego momentu kwestia polska w rozważaniach „Alldeutsche Blätter” pojawiała się jedynie w kontekście kwestii flamandzkiej: wszech Niemcy wyrażali swoje niezadowolenie z powodu *podarowania* Polakom uniwersytetu, przy jednoczesnym zignorowaniu podobnych dążeń Flamandów. Z przekąsem pisano, iż niemieckie wojska walczyły o wolność Polski, więc nie powinno dziwić otwarcie polskiego uniwersytetu. Pytano jednak, dlaczego rząd niemiecki nie uczynił tego samego dla *bratniego plemienia* – Flamandów¹⁰⁸. Lokalne struktury ADV z Bremy wystosowały nawet pismo do kanclerza w tej sprawie: powołując się na przykład uniwersytetu w Warszawie proszono o otwarcie podobnej placówki w Gandawie. Miało to służyć wzmocnieniu poczucia narodowego i antagonizmów z zewnętrznymi siłami – w przypadku Polski z Rosjanami¹⁰⁹.

Bardziej zdecydowaną postawę wobec kwestii polskiej podjęto w ADV dopiero wiosną 1916 roku. Sprawa ta stała się tematem dyskusji zarządu organizacji podczas marcowego spotkania. Prym wiódł w niej dyrektor zarządzający, Leopold Freiherr von Vietinghoff-Scheel. Wyraźnie podkreślił, problem ten jest dla wszech Niemców tylko częścią większej układanki: „nieuniknione jest przy tym omawianie sprawy polskiej z punktu widzenia ogólnych, wielkich, wschodnich powiązań i za punkt wyjścia należy obrać konieczność gruntownego osłabienia Rosji. To osłabienie, ze względu na

¹⁰⁴ Tamże.

¹⁰⁵ *Die Verfolgung der baltischen Deutschen und ihre Hoffnungen*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 18.09.1915.

¹⁰⁶ *Baltenland*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 4.12.1915.

¹⁰⁷ *Der Druck des Moskowitertums in Livland und Estland*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 25.03.1916.

¹⁰⁸ *Alldeutsche Umschau*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 20.11.1915.

¹⁰⁹ *Alldeutsche Umschau*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 18.12.1915.

możliwości regeneracyjne Rosji musi być bardzo duże, dlatego pożądane jest odebrać jej wszystkie zachodnie obszary¹¹⁰. Jego zdaniem, były wówczas jedynie trzy drogi, by zrealizować to zadanie. Pierwszą była aneksja ziem polskich przez Niemcy – ale bez wysiedleń byłoby to zagrożenie dla idei państwa narodowego. Drugą miało być stworzenie w pełni niezależnego państwa polskiego, co jednak miało wiązać się jego zdaniem z wpadnięciem w zależność od Rosji. Trzecią drogą miało być włączenie Polski do Rzeszy w taki sposób, by nie zagroziło to interesom Berlina: „Polska musi być niemieckim protektoratem, ze stosunkowo dużą samodzielnością wewnętrzną, ale sprawy wojskowe i polityka zagraniczna muszą pozostać w naszych rękach¹¹¹. Vietinghoff-Scheel był świadom, że taka polityka wzbudzi opór Polaków i nie zatrzyma dalszych dążeń do uzyskania pełnej niezależności. Co ciekawe, planował on utworzenie pasa granicznego pomiędzy Polską a Rosją, na wzór tego postulowanego przez ADV na granicy polsko-niemieckiej. Przewidywał też oddanie niewielkich terytoriów Królestwa Polskiego na rzecz Austrii – porzucono więc ideę niepodległej Polski pod berłem Habsburgów¹¹².

Heinrich Class potwierdzał słowa Vietinghoffa i tłumaczył się z tej ostatniej koncepcji – przyznał, iż pod wpływem pewnych informacji uznał wówczas, że Polacy są nastawieni pozytywnie do Niemców i gotowi są zrezygnować z ambicji zjednoczenia wszystkich ziem polskich. W marcu 1916 roku Class był świadom nieadekwatności tych założeń, dlatego zmienił zdanie i nie zamierzał *obciążać Austrii Polską*¹¹³. Ta zaś musiała pozostać politycznie bezsilna, by nie zagrażać Rzeszy. Przywódca ADV podkreślał konieczność gotowości do zmian koncepcji wobec sprawy polskiej w wyniku ewentualnych zmian sytuacji politycznej¹¹⁴.

Kolejne zebranie kierownictwa ADV w kwietniu 1916 roku również obfitowało w dyskusje na temat polskiej państwowości. Vietinghoff-Scheel referował prace specjalnej podkomisji (z nim w składzie), która opracowywała to zagadnienie. Widoczny tutaj staje się bardziej negatywny stosunek do Polski i rosnące uprzedzenia działaczy wobec niej. Samodzielne państwo polskie było jego zdaniem zbyt niebezpieczne dla Niemiec. Mogło ono istnieć jedynie jako protektorat Rzeszy, całkowicie podporządkowany militarnie, gospodarczo i w zakresie polityki zagranicznej i transportu. Polska

¹¹⁰ BAArch, R 8048/104, *Alldeutscher Verband, Sitzung des Geschäftsführenden Ausschusses vom 25. und 26. März 1916 in Berlin, Gasthof Esplanade*, s. 30.

¹¹¹ Tamże, s. 31.

¹¹² Tamże, s. 30–33.

¹¹³ Tamże, s. 34.

¹¹⁴ Tamże, s. 34–35.

nie powinna też graniczyć bezpośrednio z Rosją¹¹⁵. Poza tym potwierdził przekonanie o konieczności oddzielenia Polski od Rzeszy pasem nadgranicznym, będącym obiektem niemieckiej kolonizacji. Cesje ziem polskich na rzecz Austrii miały być wyłącznie symboliczne i nie dotyczyć kluczowych punktów strategicznych¹¹⁶.

W to kontinuum dotyczące sprawy polskiej wpisują się też reakcje wszech Niemców na mowę kanclerza Bethmanna Hollwega z kwietnia 1916 roku. Pierwszy raz w czasie wojny wypowiedział się on bardziej precyzyjnie w kwestii celów wojennych. Jednym z nich było wyzwolenie narodów żyjących pomiędzy Bałtykiem a Wołyniem spod rosyjskiej niewoli. Uwaga ta spotkała się z ostrym atakiem redakcji „Alldeutsche Blätter”. Ów cel nazywano pobocznym, gdyż wolność dla Estończyków, Łotyszy, Litwinów, Polaków i Ukraińców miała być obojętna narodowi niemieckiemu, a możliwe korzyści dla wspomnianych narodów uważano za całkowicie niezasłużone. Wszech Niemcy nie uważali wyzwolenia tych ludów za wartościowy etycznie cel, istotny sam w sobie, lecz postrzegali go jedynie jako „środek do zrodzonego z naszych własnych, niemieckich powinności, celu”¹¹⁷. A tym ich zdaniem miał być powrót dawnych ziem zakonu krzyżackiego w niemieckie władanie¹¹⁸.

Ukoronowaniem opisywanych tendencji było publiczne zabranie głosu przez Classa w sprawie Polski. Uczynił to w artykule na łamach „Alldeutsche Blätter” z 20 maja 1916 roku¹¹⁹. Odnosił się w nim do słów węgierskiego polityka, Gyula Andrásy’ego, który postulował połączenie terytorium Królestwa Polskiego z ziemiami polskimi zajętymi przez jednego z ówczesnych sojuszników w czasie zaborów. Nie pisał on wprost, o jakie państwo mu chodzi. Class domniemywał, iż jest to plan poddania Polski austriackiej władzy i włączenia do niej Galicji. Ta wypowiedź Andrásy’ego stała się dla niego pretekstem dla własnych rozważań w tej sprawie. Co ciekawe,

¹¹⁵ W tym kontekście można zadać pytanie o spójność logiczną postulatu tworzenia państwa buforowego, które nie graniczy z obszarem, od którego ma oddzielać. Vietinghoff-Scheel nie wyjaśniał dokładnie, co miał na myśli w tej kwestii – mogło chodzić o utworzenie pasa *limesu*, postulowanego przez niego wcześniej, lub o inne twory państwowe leżące pomiędzy Polską a Rosją. Pewną odpowiedzią na tę kwestię jest wypowiedź innego członka zarządu ADV, Lohmanna, który nie chciał przesądzać w tej sprawie, czy należy utworzyć państwo ukraińskie, czy poddać tereny na wschód od Polski władzy Niemiec (sic!). Por. BArch, R 8048/105, *Alldeutscher Verband, Sitzung des Geschäftsführenden Ausschusses vom 29. April 1916. Hotel Adlon*, s. 22.

¹¹⁶ BArch, R 8048/105, *Alldeutscher Verband, Sitzung des Geschäftsführenden Ausschusses vom 29. April 1916. Hotel Adlon*, s. 21–25.

¹¹⁷ *Wie der Kanzler sprach...*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 15.04.1916.

¹¹⁸ Tamże.

¹¹⁹ *Grundsätzliches zur polnischen Frage*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 20.05.1916.

Class otwarcie odnosił się w tym tekście do swojego memoriału, który był przecież rozprowadzany jako druk prywatny, a nie publiczny. Przyznał się on do błędnej oceny sytuacji z początku wojny, czego skutkiem był jego postulat utworzenia niezależnej Polski pod berłem Habsburgów. W maju 1916 roku uznawał go za całkowicie nietrafiony i niemożliwy do zrealizowania. Miał być on zagrożeniem dla Niemiec i wpływać negatywnie na Polaków w zaborze pruskim. Uważał też, że takie rozwiązanie byłoby szkodliwe również dla Austrii, którą zdominowałaby wówczas ludność słowiańska. Class odrzucał też idee rządzenia Polską wspólnie przez Berlin i Wiedeń, jak i aneksję jej ziem przez Rzeszę. Stworzenie Polski jako państwa narodowego widział jako niezasłużony prezent dla Polaków, którzy nie wykazali się odpowiednią postawą w czasie wojny. Jak pisał: „to nie dla wyzwolenia Polski i innych, obcych narodów, wyciągnęliśmy miecz i pozostawiliśmy setki tysięcy naszych braci i synów na polach bitew w Rosji, lecz jedynie dla zbawienia i zapewnienia niemieckiej przyszłości”¹²⁰. Jak widać, była to wprost wyrażona postawa narodowego egoizmu. Jakie więc rozwiązanie dla kwestii polskiej widział wówczas przywódca ADV? Było nim przyłączenie tzw. kongresówki do Rzeszy Niemieckiej, ale nie jako aneksji terytorialnej, lecz formy protektoratu, posiadającego autonomię wyłącznie w wewnętrznych sprawach¹²¹. Powracał w jego rozważaniach również pomysł pasa granicznego zaanektowanego przez Niemcy¹²².

Zastanawiający wydaje się fakt przepuszczenia tego tekstu przez sito wojennej cenzury. Classowi zapewne pomogło sformułowanie go jako polemika z tekstem Andrassy’ego. Redakcja „Alldeutsche Blätter” często cytowała inne gazety i wchodziła z nimi w dyskusje, unikając jednak bezpośrednich wypowiedzi, które mogłyby naruszyć rygory cenzury.

Jak widać, pierwsza połowa 1916 roku przyniosła ożywienie wewnątrz ADV w kwestii niepodległości Polski. Najważniejszą zmianą w stosunku do memoriału Classa z 1914 roku było zarzucenie rozwiązania austro-polskiego. Nie można pozbyć się wrażenia, iż polityka wszech Niemców wobec Polski była wówczas wtórna wobec wydarzeń na froncie – dopóki Niemcy i Austriacy nie zajęli ziem Królestwa, organizacja interesowała się Polską jedynie pobieżnie i była gotowa *oddać* ją Habsburgom. Perspektywa uległa zmianie po wkroczeniu wojsk niemieckich do Warszawy – jak to zwykle bywa, apetyt rośnie w miarę jedzenia. Co warte podkreślenia, stałym elementem w rozważaniach ADV było z kolei umieszczenie kwestii polskiej jedynie

¹²⁰ Tamże.

¹²¹ Widać tu wyraźnie odbicie poglądów Vietinghoff-Scheela prezentowanych w czasie wiosennych obrad zarządu organizacji.

¹²² *Grundsätzliches zur polnischen Frage*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 20.05.1916.

w szerszym kontekście osłabienia Rosji. Odpowiadało to zapatrywaniom wszech Niemców, zainteresowanych przede wszystkim pozycją światowego mocarstwa dla Niemiec. Kolejnym wydarzeniem, wpływającym na kształtowanie się postawy nacjonalistów wobec Polski był tzw. Akt 5 listopada. Stworzył on nowy porządek polityczny, do którego *Alldeutscher Verband* musiał się odnieść.

Uczyniono to, tradycyjnie, na łamach „*Alldeutsche Blätter*”¹²³, choć forma była tym razem dość niecodzienna. Redakcja w ramach protestu wobec cenzury dotyczącej celów wojennych postanowiła nie zabierać wprost zdania na ten temat. Potwierdzono opinie podnoszone przez Heinricha Classa w artykule z 20 maja. Skarżono się na wyłączenie narodu niemieckiego z procesu decyzyjnego w tak ważnej sprawie. Kanclerz zabronił dyskusji o celach wojennych, bo sytuacja na frontach nie sprzyjała temu, ale jednocześnie podjęto tak daleko idącą decyzję polityczną. Zdaniem redakcji uderzało to w zaufanie społeczne do władz. Chwalono obie partie konserwatywne i narodowych liberałów, którzy nie przyjęli pozytywnie decyzji Bethmanna. Na niego zrzucano całkowitą odpowiedzialność za ewentualne negatywne konsekwencje tej deklaracji, a pominięcie parlamentu w procesie decyzyjnym uznano za poważny błąd¹²⁴.

Akt 5 listopada stał się dla ADV bronią polityczną, którą wymierzono w kanclerza Bethmanna Hollwega. Po majowej deklaracji w sprawie losu Polski nie rozwijano chwilowo tego tematu, lecz wykorzystano okazję, by uderzyć w utrzymywaną przez władze cenzurę dotyczącą celów wojennych. Dla wszech Niemców, polegających tradycyjnie na rozbuchanej, imperialnej propagandzie, zapis ten był wyjątkowo niekorzystny politycznie. Nic więc dziwnego, że zdecydowano się na taki akt protestu. Walka na tym polu nie trwała jednak długo, kanclerz sam ustąpił w tej kwestii niedługo później, i raczej głosy ADV nie miały tu decydującego znaczenia. Widoczne jest także obciążanie Bethmanna odpowiedzialnością polityczną za deklarację utworzenia niezależnego państwa polskiego i uznanie go za inicjatora tej decyzji¹²⁵. Była to część krucjaty wszech Niemców, wymierzonej w kanclerza i forsowanej aż do jego ustąpienia. Paradoksalnie, choć deklaracja obu cesarzy była przełomem politycznym, który wniósł sprawę polską na arenę międzynarodową w czasie wojny, to dla niemieckich nacjonalistów nie była to aż tak ważna cezura. Kurs polityczny ADV wobec Polski ustalono już wiosną 1916 roku, a ważniejsze dla bieżącej działalności propagandowej organizacji

¹²³ *An der Schwelle eines neuen Polen*, „*Alldeutsche Blätter*”, Berlin, 11.11.1916.

¹²⁴ Tamże.

¹²⁵ Co niekoniecznie jest zgodne z prawdą, o czym będzie wspomniane później. Prawdopodobnie kluczową rolę w przygotowaniu tej inicjatywy odegrali wojskowi, z Ludendorffem na czele.

było zniesienie cenzury w zakresie celów wojennych. Otworzyło to drugi etap w aktywności wszech Niemców odnośnie do Polski w czasie I wojny światowej.

Korzystając z tej możliwości, na początku grudnia 1916 roku redakcja „Alldeutsche Blätter” opublikowała długi artykuł programowy, opisujący, jak zdaniem wszech Niemców, powinna wyglądać droga do mocarstwowości Rzeszy¹²⁶. Był tam również obecny wątek polski, choć większość tekstu dotyczyła wewnętrznego wzmocnienia Niemiec i *uzdrowienia* narodu. Widać też w nim silne inspiracje memoriałem Classa. Kluczem do pomyślności miały być zmiany przebiegu granic: zamknięcie wrogom łatwego dostępu do niemieckiego terytorium i jednocześnie polepszenie możliwości ofensywnych Niemiec. Pierwszym krokiem było uwolnienie *zapieczętowanego* przez Brytyjczyków Morza Północnego. Droga do tego wiodła przez włączenie terytorium Belgii do Rzeszy oraz podporządkowanie sobie części francuskiego wybrzeża Atlantyku. Rosja miała być osłabiona przez aneksję prowincji nadbałtyckich i odrzucenie za granice przedpiotrowe. Tym razem jednak ów krok uzasadniano względami ekonomicznymi – to prowincje zachodnie miały odpowiadać za siłę gospodarczą i demograficzną Rosji, więc powinna je stracić, by nie móc konkurować z Niemcami. Państwo carów miało być odrzucone za Dniepr i utracić tym samym Polskę i Ukrainę. Co do kwestii ludnościowych, to z rozbijającą szczerością przyznawano, iż na pewnych obszarach „ziemia jest tak czy owak słabo zaludniona i przyzwyczajona do niemieckiego wpływu, dlatego [...] można liczyć się z możliwością germanizacji”¹²⁷. Ludność nie podlegająca temu procesowi miała zostać wymieniona z Polską i Rosją. Jak widać, koncepcja ta niewiele różniła się od memoriału Classa, była jednak pierwszą, całościową wizją celów wojennych ADV opublikowaną publicznie.

Jej uzupełnieniem był przedstawiony tydzień później kolejny tekst¹²⁸, będący tym razem zapisem części korespondencji zastępcy przewodniczącego ADV, Freiherra Konstantina von Gebstella, emerytowanego generała kawalerii, z kanclerzem Bethmannem Hollwegiem¹²⁹. Choć wspomniana wymiana listów miała miejsce jeszcze w 1915 roku, to z powodu cenzury wojennej dopiero pod koniec 1916 roku zdecydowano się opublikować ją w niewielkiej części na łamach „Alldeutsche Blätter”. Gebstella zwrócił się do kanclerza w imieniu zarządu ADV, przekazując postulaty dotyczące celów wojennych. Oparte były one na memoriale Classa, dlatego ich szersze omawianie nie ma większego sensu. Gebstella postulował zmiany granic Rzeszy i aneksje ziem, szczególnie położonych na wschodzie. Wprost pisał o pozyskaniu obsza-

¹²⁶ *Der Weg ins größere Deutschland*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 02.12.1916.

¹²⁷ Tamże. Uwaga ta zapewne dotyczyła Kurlandii, gdzie występowała mniejszość niemiecka.

¹²⁸ *Die Kriegsziel-Eingabe des Alldeutschen Verbandes*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 09.12.1916.

¹²⁹ H. Class, *Wider...*, s. 405–414.

rów granicznych, tzw. kongresówki pod osadnictwo, ale już o niepodległej Polsce nie wspominał. Przestrzegał za to przed pokojem separatystycznym z Rosją, który miałyby nie zapewniać pozyskania ziem na wschodzie¹³⁰.

21 stycznia 1917 roku organizacja wydała manifest, będący odpowiedzią na odrzucenie przez Ententę propozycji pokojowych państw centralnych. Co ciekawe, zaatakowano w nim bez ogródek kanclerza (choć bez wymienienia nazwiska, a jedynie bezosobowo jako *kierownictwo polityczne*), którego polityka miała doprowadzić Niemcy do klęski wojennej. Popierano zaś dowództwo wojskowe i jego działania. We fragmencie dotyczącym celów wojennych pisano o konieczności zmian terytorialnych na wschodzie, by zabezpieczyć militarnie Niemcy, wzmocnić rolnictwo i zaspokoić głód ziemi. O Polsce wyrażano się w dość oględny sposób: „rozwiązanie sprawy polskiej nastąpi tak, by zaspokoić potrzeby wojskowego i politycznego bezpieczeństwa Rzeszy”¹³¹.

Rok 1917 nie przyniósł ani wielkich zmian stanowiska ADV wobec kwestii polskiej, ani szczególnego wzrostu zainteresowania tą sprawą. Polskę wspominano przy okazji kwestii flamandzkiej, zresztą dużo bardziej popularnej na łamach AB. Krytykowano rząd za nadanie samodzielności państwowej *obcym rasowo Polakom* i jednocześnie poskąpienie tego niemieckim pobratymcom, czyli Flamandom¹³². Budowano też negatywny wizerunek zacofanych Polaków, przytaczając słowa Fryderyka Wielkiego, który porównywał naszych przodków do północnoamerykańskich Indian¹³³. W czerwcu zaatakowano mocniej politykę władz wobec Polski. Zdaniem redakcji „Alldeutsche Blätter” (przypomnijmy: w pełni zależnej od ADV) rewolucja rosyjska dawała Rzeszy możliwość wycofania się z wcześniejszych ustaleń wobec kwestii polskiej i rozstanie się z linią polityczną zapoczątkowaną przez Bethmanna Hollwega w tej sprawie. Uważano, że „prawie cała kongresówka¹³⁴ preferuje połączenie z republikańską Rosją (sic!) Nawet polscy Żydzi to robią. I mimo to biegamy wciąż za kolorowym, wypchanym rajskim ptakiem [...] poświęcamy niemieckie zabezpieczenia Marchii Wschodniej na rzecz [...] fantomu”¹³⁵. Niemiecka *kuratela* nad Królestwem Polskim miała bowiem zapewniać Rzeszy bezpieczeństwo militarne, a nie wolność Polakom. Za lekceważenie niemieckich interesów winiono oczywiście kanclerza¹³⁶.

¹³⁰ *Die Kriegsziel-Eingabe des Alldeutschen Verbandes*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 09.12.1916.

¹³¹ *Kundgebungdes Alldeutschen Verbandes*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 27.01.1917.

¹³² *Die Forderungen Flanderns für den Friedensschluß*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 17.02.1917.

¹³³ *Die Polen, Friedrich der Große und Ernst Moritz Arndt*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 03.03.1917.

¹³⁴ W oryginale *Russisch-Polen*, czyli w wolnym tłumaczeniu *Polska Rosyjska*. Tak w języku niemieckim często określano nieoficjalnie terytorium Królestwa Polskiego.

¹³⁵ *Alldeutsche Umschau*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 16.06.1917.

¹³⁶ Tamże.

W październiku 1917 roku w Kassel odbył się zjazd działaczy ADV. Była to okazja do propagandowego ataku na politykę niemieckiego rządu i stronnictwa odrzucające postulaty aneksyjne. Heinrich Class w swojej przemowie z 6 października podniósł też kwestię polską. Jego zdaniem akt 5 listopada miał być tragicznym w skutkach błędem, a kanclerz Michaelis, który zastąpił w lipcu zniechęconego przez niego Bethmanna Hollwega, nie tylko nie naprawił tej sytuacji, ale i ją utrudnił. Patent z 12 września powołujący formalnie władzę państwową w Polsce pogorszył jego zdaniem położenie Niemiec i odebrał im możliwości manewru w kwestii polskiej. Przywódca wszech Niemców oskarżał też kanclerza o wolę rezygnacji z aneksji Belgii i obszarów nadbałtyckich. W sprawach wschodnich wypowiadał się również generał Eduard von Liebert. Jego zdaniem, by osłabić zagrożenie ze strony wschodniego mocarstwa, należało, po pierwsze „osłabić więzy pomiędzy Ukraińcami a Rosjanami, [...] a po drugie oderwać od Rosji Polaków, Litwinów, Łotyszy, Bałtów i Finów. Polska będzie państwem z własną administracją, ale pod niemieckim protektoratem. Ponieważ Polska wzbraniała się przed wystawieniem armii i walką z Rosjanami, wojska sprzymierzonych pozostaną w kraju i obsadzą twierdze. Nurt Wisły i koleje pozostaną w rękach niemieckich, finanse i polityka celna będą urządzone w porozumieniu z państwami centralnymi”¹³⁷. Kurlandia i Litwa miały w jego wizji być włączone do Rzeszy i zaludnione niemieckimi osadnikami zarówno z metropolii, jak i z obszarów Rosji. To te ziemie miały być spełnieniem wszechniemieckich marzeń o zaspokojeniu głodu ziemi. O przyszłości Liwonii miały zdecydować wydarzenia wojenne, ponadto miała powstać niepodległa Finlandia. Wojna miała też przynieść zabezpieczenie granicy wschodniej Niemiec przed napływem Żydów¹³⁸.

Warto tylko wspomnieć, iż pod koniec 1917 roku zarząd ADV oficjalnie skrytykował prawo do samostanowienia narodów w odniesieniu do *wyzwolonych* nacji bałtyckich: stosowanie tej zasady miało być sprzeczne z potrzebami militarnymi Rzeszy i chęcią pozyskania nowych ziem pod osadnictwo¹³⁹.

Ostatni rok zmagañ wojennych znów przyniósł zwiększone zainteresowanie sprawą polską wśród wszech Niemców i zaostrzenie ich stanowiska wobec idei niepodległego państwa polskiego. Związane to było oczywiście z sytuacją wojenną: początkowo wyeliminowaniem Rosji z udziału w walkach, czego formalnym przypieczętowaniem był traktat brzeski, później zaś

¹³⁷ *Alldeutscher Verbandstag in Kassel*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 13.10.1917.

¹³⁸ Tamże.

¹³⁹ BArch, R 8048/116, s. 11, *Entschliessung des Geschäftsführenden Ausschusses des Alldeutschen Verbandes vom 8. Dezember 1917*.

przybliżaniu się nieuchronnej porażki Niemiec. W lutym 1918 roku przedstawiciele państw centralnych i Ukrainy podpisali traktat w Brześciu, którego skutkiem między innymi miało być przekazanie temu państwu obszaru Chełmszczyzny. Spotkało się to oczywiście ze zdecydowanymi protestami strony polskiej. Reakcją wielu środowisk w Niemczech na to było z kolei oburzenie na *polską niewdzięczność*. Do tego grona należał też ADV¹⁴⁰.

Tydzień po podpisaniu tego traktatu na pierwszej stronie „Alldeutsche Blätter” ukazał się artykuł pod wiele mówiącym tytułem: *Upadek niemieckiej polityki w kwestii polskiej*¹⁴¹. Redakcja krytykowała działania niemieckich władz w tym zakresie: obiecano Polsce niezawisły byt i utworzono uniwersytet, polską armię i Radę Regencyjną, nie otrzymując nic w zamian. Wypominano stronie polskiej brak ustępstw wobec niemieckich ewangelików. Zarzucano też władzom Rzeszy naiwne oparcie się na bliżej nieokreślonych nadziejach i wierze w dobrą wolę Polaków, zamiast na namacalnych gwarancjach¹⁴². Jak pisano: „Polacy nie chcą wcale opierać się o państwa centralne, a szczególnie nie o Niemcy. Dążą raczej do [...] zostania samemu europejskim mocarstwem”¹⁴³. Położenie geograficzne i chęć Polaków do zjednoczenia ziem z wszystkich zaborów miała wykluczać w przyszłości przyjacielską postawę wobec Niemiec. „Tak jak na zachodzie Francja jest i pozostanie naszym odwiecznym wrogiem, tak teraz na wschodzie Polska będzie naszym nieprzejednanym przeciwnikiem, zwłaszcza że charakter narodowy Polaków jest podobny do francuskiego. Wyróżniają je nieumiarkowana próżność i bezgraniczny szowinizm”¹⁴⁴. Polacy mieli stać się w czasie wojny fanatycznie antyniemieccy, nie zamierzali odwdziżyć się w żaden sposób za *podarowaną wolność*, a dążenia do stworzenia *Wielkiej Polski*,

¹⁴⁰ Warto w tym miejscu wspomnieć, iż wydarzenia wojenne i ostra retoryka nacjonalistyczna spowodowała przyrost nowych członków do ADV w tym okresie. Do wojny organizacja wchodziła, licząc 14 tysięcy członków, pod koniec 1917 roku zaś liczba ta przekroczyła 30 tysięcy. „Alldeutsche Blätter” w 1912 roku wydawano w nakładzie 5 tys. sztuk, a na 1918 rok planowano nakład liczący 30 tys. Zwiększenie kosztów wydawania gazety z ok. 8 tys. marek do ok. 93 tys. marek było wg Vietinghoffa konieczne: „musimy przeznaczyć wszystko na werbowanie, ponieważ zaczynamy być teraz siłą”. Por. BArch, R 8048/116, *Sitzung des geschäftsführenden Ausschusses des Alldeutschen-Verbandes am 8. und 9. Dezember 1917 in den Geschäftsräumen in Berlin am Karlsbad*, s. 25. Wiosną 1918 roku ADV miał według słów Classa liczyć już ponad 35 tys. członków. Por. R 8048/118, *Alldeutscher Verband, Sitzung des Geschäftsführenden Ausschusses vom 13. April 1918 in Berlin*, s. 19.

¹⁴¹ *Der Zusammenbruch der deutschen Polenpolitik*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 16.02.1918.

¹⁴² Kto z Polaków i w czyim imieniu miałyby podpisać się pod tymi gwarancjami, już nie wspomniano – ale w niczym nie przeszkadzało to autorowi wywodu w dalszych oskarżeniach pod adresem władz i Polski.

¹⁴³ *Der Zusammenbruch der deutschen Polenpolitik*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 16.02.1918.

¹⁴⁴ Tamże.

wykraczającej poza obszar etnicznie polski miały być zagrożeniem dla pokoju w Europie (sic!) i spokoju wewnętrznego w Prusach¹⁴⁵. W związku z tym redakcja uznawała, iż rząd niemiecki jest uprawniony do wycofania obietnicy niepodległości dla Polski, która miała stać się w pełni zależna militarnie i gospodarczo od Niemiec. Nie miała posiadać własnej armii, główne twierdze miały obsadzać niemieckie załogi, zyskać miała jedynie niewielki zakres autonomii w sprawach wewnętrznych. Ziemie polskie miały stać się częścią Rzeszy, ale Polacy nie mieli otrzymać praw politycznych. Rzesza miała przesunąć swe terytorium aż do bagien poleskich i wyznaczyć tym samym granicę pomiędzy Europą a Azją¹⁴⁶.

Niedługo później znów przypuszczono atak na Polskę na łamach oficjalnego organu prasowego *Alldeutscher Verband*¹⁴⁷. Tym razem powrócono do *klasycznego* dla niemieckich nacjonalistów darwinizmu społecznego: „Żyjący ma rację. My żyjemy [...] nasze granice stały się dla nas zbyt ciasne. Nasza ziemia nie może wystarczająco wyżywić mieszkańców. Kto nie znał tej prawdy wcześniej, ten poznał ją teraz przy kartkach na chleb, tłuszcz i mięso [...] musimy rozszerzyć nasze granice”¹⁴⁸. Następnie autor, dr Julius Dumcke¹⁴⁹, z rozbijającą szczerością przyznawał, iż Niemcy odebrali Polakom kiedyś Pomorze i Śląsk, nie powinni więc obawiać się kolejnych aneksji słowiańskich ziem. „Tak jak Polacy spoglądają na Gdańsk, na dostęp do morza, tak my spoglądamy na obszar łuku Wisły, na Płock i Łódź, na Warszawę i Kraków. Obszary nad Wartą i Notecią przywróciliśmy dla cywilizacji [...] żądamy od Polaków przeznaczenia ziemi, by zyskać ją dla narodu niemieckiego i tym samym, dla cywilizacji”¹⁵⁰. Co ciekawe, Dumcke przytaczał też szereg stereotypów o *barbarzyńskich* Polakach, którzy nie potrafili zarządzić swoim imperium, sięgał też po znane hasło *polnische Wirtschaft*. Rolą Niemców miała być obrona przed rozpowszechnieniem się owego *polnische Wirtschaft*, dlatego właśnie Chełmszczyzna miała trafić w ręce ukraińskie, a Gdańsk pozostać niemiecki (sic!)¹⁵¹.

Jak widać, sukcesy na froncie wschodnim zwiększyły apetyty wszech Niemców na aneksje terytorialne i zmieniły ich spojrzenie na sprawę

¹⁴⁵ Tamże.

¹⁴⁶ Tamże.

¹⁴⁷ *Zur polnischen Frage*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 09.03.1918.

¹⁴⁸ Tamże.

¹⁴⁹ W kwietniu 1918 roku został on redaktorem naczelnym „Alldeutsche Blätter”. Por. *Mitteilungen der Hauptleitung*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 20.04.1918. Heinrich Class określał go jako *starego pobratymca ideowego* (*Gesinnungsgenosse*), BArch, R 8048/118, *Alldeutscher Verband, Sitzung des Geschäftsführenden Ausschusses vom 13. April 1918 in Berlin*, s. 9.

¹⁵⁰ Tamże.

¹⁵¹ Tamże.

polską – wyłączenie Rosji z wojny powodowało zmniejszenie zainteresowania niepodległą Polską. Nie była już ona po prostu potrzebna w imperialistycznej wizji powstrzymywania Rosji w przedpiotrowych granicach, gdyż upadek i rozpad państwa carów rozwiązywał ten problem automatycznie. Widać to również w działaniach władz niemieckich, w lutym podpisano przecież traktat z Ukrainą, ignorując polskie interesy. Dla Niemiec w 1918 roku bardziej liczyło się zamknięcie frontu na wschodzie i uzyskanie dostępu do ukraińskiego zboża niż rozwiązanie kwestii niepodległości Polski. Traktat brzeski był – o dziwo – spełnieniem marzeń wszech Niemców i właściwie wypełniał idealnie ich postulaty. Sami zresztą to przyznali. W kwietniu 1918 roku w Berlinie odbył się zjazd działaczy ADV. Przyjęto na nim rezolucję, której fragment brzmiał następująco:

na wschodzie zasadniczy cel wojenny został osiągnięty: zwolnienie niemieckiej flanki wschodniej z powodu zapaści Rosji, którą zawdzięczamy wspaniałym osiągnięciom Naczelnego Dowództwa i jego wojskom. Przy ułożeniu nowych stosunków, powstałych na skutek odpadnięcia obszarów granicznych Rosji [...] powinien rozstrzygnąć punkt widzenia niemieckiego bezpieczeństwa: to dotyczy szczególnie polskiego i litewskiego obszaru językowego¹⁵².

Sukces na froncie wschodnim wpłynął mocno na spojrzenie wszech Niemców na dalszą ekspansję. Polska miała być tylko rodzajem granicy wojskowej¹⁵³, zaś ważniejsza rola przypadała Finlandii i Ukrainie, które odcinały Rosję od Zachodu. W dodatku Ukraina miała stać się wrotami do niemieckiej ekspansji w Azji Mniejszej¹⁵⁴. Latem 1918 roku fantazje nacjonalistów sięgały daleko – obiektem ich rozważań o sojuszu z Niemcami była nawet... Persja¹⁵⁵.

¹⁵² BArch, R 8048/118, *Alldeutscher Verband, Sitzung des Geschäftsführenden Ausschusses vom 13. April 1918 in Berlin*, s. 25. Przy okazji żądano też włączenia ziem nadbałtyckich do Rzeszy i kontroli militarnej, gospodarczej i politycznej nad Belgią.

¹⁵³ W czerwcu 1918 roku kilka grup lokalnych ADV (Ortsgruppen: Bremen, Duisburg, Aachen, Zwickau, Plauen) wydało wspólne oświadczenie, w którym domagały się traktowania spraw wschodnich „bez sentymentów i tylko z uwzględnieniem niemieckich interesów”, krytykowano też rozwiązanie austro-polskie jako zagrożenie dla Niemiec i żądano „stworzenia strategicznej granicy przeciwko Polsce i zasiedlenia tego pasa granicznego niemieckimi rolnikami”. Polska nie powinna graniczyć bezpośrednio z Rosją i być związana z Rzeszą umowami wojskowymi i unią celną, monetarną i transportową. Por. *Die polnische Frage und der Krieg*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 29.06.1918.

¹⁵⁴ *Betrachtungen zum Ostfrieden*. „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 11.05.1918.

¹⁵⁵ *Persien*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 10.08.1918. Ten sam numer „Alldeutsche Blätter” przynosi ciekawe informacje dotyczące działalności grupy lokalnej ADV w Poznaniu: miała ona działać pręźnie pomimo *szczególnych trudności*. W pierwszym półroczu 1918 roku miało wstąpić do niej 73 nowych członków, zaś sama grupa liczyła na 1 czerwca tegoż

We wrześniu 1918 roku podczas kolejnych obrad zarządu ADV ponownie omawiano sprawę polską¹⁵⁶. Był to już okres rozwiewania niemieckich złudzeń odnośnie zwycięstwa w wojnie: wiosenna ofensywa na froncie zachodnim nie przyniosła ostatecznego rozstrzygnięcia, a od sierpnia 1918 roku armia niemiecka cofała się znacząco pod naporem sił Ententy.

W takich okolicznościach, spodziewając się możliwej porażki (ale nie jej skali), sięgnięto po specjalistę od spraw polskich z Poznania, dr Leo Wegenera. Ów członek zarządu ADV wziął wówczas pierwszy raz podczas wojny udział w obradach tego gremium. Wegener, doktor ekonomii i uczeń Maxa Webera, był jedną z tych postaci, które ciężko przyporządkować jednoznacznie do któregośkolwiek z omawianych w niniejszym opracowaniu stronnictw. Był on jednocześnie członkiem ADV, jak i *Ostmarkenvereinu*, i w tym drugim miał raczej poważniejszą pozycję – był szefem jej najsilniejszego, poznańskiego oddziału i członkiem zarządu głównego. Jednak jednocześnie Wegener był politycznym *wolnym elektronem*, który cenił sobie niezależność i raczej usiłował wykorzystywać organizacje, których był członkiem dla swoich celów, niż odwrotnie¹⁵⁷. Poza przynależnością do obu wspomnianych struktur był też członkiem nieformalnego kręgu politycznego skupionego wokół Alfreda Hugenberga, przemysłowca i nacjonalisty. Ich znajomość (czy dokładniej przyjaźń) wywodziła się z *czasów poznańskich* Hugenberga, gdy ten pracował w miejscowej Komisji Osiedleńczej. Wegener dzięki niemu stanął na czele Banku Spółek Raiffeisena w Poznaniu i blisko współpracował z Komisją w celu germanizacji Poznańskiego. Dowodem na jego niezależność jest fakt przygotowania jeszcze w 1914 roku wraz z prof. Ludwigiem Bernhardem memoriału dotyczącego przyszłości Polski – nie został on autoryzowany ani przez ADV, ani przez *Ostmarkenverein*, lecz przekazany władzom w imieniu autorów i za sprawą *kręgu przyjaciół* wokół Hugenberg¹⁵⁸.

roku 185 osób. Jej spotkania odbywały się regularnie, w pierwsze i trzecie wtorki miesiąca w piwiarni Patzenhofer na Berliner Strasse 19 (dzisiejsza ul. 27 Grudnia).

¹⁵⁶ BArch, R 8048/119, *Sitzung der Hauptleitung und des geschäftsführenden Ausschusses zu Hannover am 13. September 1918*.

¹⁵⁷ Widoczne będzie to szczególnie w okresie Republiki Weimarskiej, gdy (wraz z Classem) Wegener będzie usiłował wpływać za pomocą Hugenberg¹⁵⁸ na prawicową partię DNVP (*Deutschnationale Volkspartei* – Niemieckonarodowa Partia Ludowa) i uczynić go – z sukcesem osiągniętym w 1928 roku – jej przewodniczącym. Por. J.A. Leopold, *Alfred Hugenberg. The Radical Nationalist Campaign against the Weimar Republic*, New Heaven, 1977, s. 33–34, 49; H. Holzbach, dz. cyt., s. 192–208.

¹⁵⁸ Postulowali w nim m.in. wysiedlenia Polaków z obszarów przygranicznych i stworzenie pasa granicznego wzdłuż obszarów Królestwa Polskiego. D. Guratzsch, dz. cyt., s. 150–157. Memoriał ów nie jest przedmiotem badań w niniejszym opracowaniu właśnie ze względu na jego indywidualistyczny charakter i niemożność dokładnego przypisania do linii politycznej któregośkolwiek z opisywanych stronnictw.

Co ciekawe, Wegener aż do 1925 roku zamieszkiwał w Poznaniu i wspierał miejscową mniejszość niemiecką¹⁵⁹.

We wrześniowym spotkaniu Wegener również – co specjalnie nie dziwi – wypowiadał się na temat przyszłości Polski. Zdecydowanie sprzeciwiał się rozwiązaniu austro-polskiemu, gdyż miałyby zjednoczyć 20 milionów Polaków pod berłem Habsburgów. Niemcy powinny osłabić Polskę tak mocno, jak tylko się da – głównie za sprawą tzw. pasa granicznego. Nie powinni też pod żadnym pozorem wysiedlać do Rzeszy mieszkających w Królestwie Niemców, lecz zbudować im silną organizację lokalną. Co ciekawe, był też zwolennikiem – w drodze wyjątku – wsparcia Żydów mieszkających w Polsce: „musimy mianowicie wystąpić w obronie Żydów w Polsce, za zachowaniem szkół żydowskich itp., ponieważ są najbardziej niespokojnym elementem w Polsce i przez to wyniszczają Polaków, podczas gdy Niemcy, jak wiadomo, są najspokojniejsi i wzmacniają przez to Polaków”¹⁶⁰. Litwa z kolei miała stać się niezależna, ale i być terenem osadnictwa dla niemieckich katolików. Przy okazji jego przemowy Class tłumaczył się nieudolnie ze swojego dawnego poparcia dla rozwiązania austro-polskiego: miał rzekomo już w 1914 roku planować obciążenie państwa Habsburgów milionami Słowian, co miało doprowadzić do jego rozpadu. Wydaje się to dorabianiem tezy do bieżących wydarzeń politycznych. Jego zdaniem niezależna Polska musiała pozostać państwem pod protektoratem niemieckim. Wegener zgadzał się z nim i dodawał, że Polska powinna być związana z Rzeszą unią celną, co miało powstrzymać polskie dążenia do zdobycia wyjścia na Bałtyk i zajęcia Gdańska. Korzystanie z niemieckich portów nie miałyby bowiem być obłożone dodatkowymi opłatami. Wegener postulował też unifikację polskich kolei i waluty z niemieckimi odpowiednikami, oczywiście pod niemieckim przywództwem¹⁶¹.

W końcowym okresie wojny „Alldeutsche Blätter” wyraźnie nie nadążały z relacjonowaniem wydarzeń politycznych i szczególnie ich analizowaniem. Przyspieszający bieg wydarzeń powodował, iż łamy gazety przepelniały coraz częściej płomienne wezwania do przedłużania walki i zawarcia zwycięskiego pokoju. Relacjonowano na bieżąco wydarzenia w Polsce, ale nie pokuszono się o sformułowanie nowej polityki wobec sprawy polskiej. Rzesza była wówczas w na tyle ciężkim położeniu, że kwestia ta stała się dla ADV jeszcze bardziej wtórna niż zwykle.

¹⁵⁹ O działaniach Wegenera i jego wpływie na Alfreda Hugenberga wyczerpująco pisał Dankwart Guratzsch w swojej pracy *Macht durch Organisation: die Grundlegung des Hugenbergischen Presseimperiums*, Düsseldorf 1974, passim.

¹⁶⁰ BArch, R 8048/120, *Sitzung der Hauptleitung und des geschäftsführenden Ausschusses zu Hannover am 13. September 1918*, s. 23.

¹⁶¹ Tamże, s. 25–30.

Jeszcze na kilka dni przed upadkiem monarchii Hohenzollernów atakowano polskich polityków, żądających niepodległości na obszarach etnicznie polskich. Jak pisano: „nie powinno się rozmawiać w białych rękawiczkach z tymi wschodnimi narodami. Polacy należą do żeńskich narodów. Dla nich twarde słowa Nietzschego znajdują swoje zastosowanie: «Kiedy idziesz do baby, nie zapominaj pejcza»¹⁶². Jakikolwiek komentarz jest w tym wypadku zbędny.

Podsumowując tę część opracowania, można zauważyć, że polityka ADV wobec sprawy polskiej formułowana była na bieżąco, pod wpływem wydarzeń wojennych i nie miała charakteru stałego. W dodatku nie była to sprawa pierwszoplanowa dla tego środowiska, czego dowodzi zarówno kwerenda archiwalna w zasobach kierownictwa organizacji, jak i analiza treści publikowanych na łamach „Alldeutsche Blätter”. Jak już wspomniano, dla nacjonalistów najważniejszym obszarem ekspansji była Belgia czy dokładniej Flandria¹⁶³. Wynikało to z przesiąknięcia wszechniemców ideologią

¹⁶² „Großpolen”, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 02.11.1918.

¹⁶³ O znaczeniu Belgii i kwestii flandryjskiej dla wszechniemców i szerzej samych Niemiec podczas I wojny światowej (z uwzględnieniem polityki władz okupacyjnych wobec Flamandów, tzw. *Flamenpolitik*) pisał Winfried Dolderer w pracy *Deutscher Imperialismus und Nationalitätenkonflikt. Die Rezeption der Flamenfrage in der deutschen Öffentlichkeit und deutsch-flämische Kontakte 1890–1920*, Melsungen 1989, s. 11–27, 34–40. Bez wątpliwości kwestia znaczenia Belgii (a szczególnie właśnie Flandrii) dla planów aneksyjnych nie tylko nacjonalistów, ale i władz niemieckich wymaga przeprowadzenia pogłębionych badań archiwalnych. W polskiej historiografii brak jest opracowań dotyczących tego problemu w okresie I wojny światowej, jedyną pracą w języku niemieckim zahaczającą o te zagadnienie jest wspomniana monografia Winfrieda Dolderera. Niektórzy autorzy opracowań ogólnych zauważają ważkość kwestii belgijskiej, np. Peter Graf Kielmansegg w pracy *Deutschland und der Erste Weltkrieg*, Stuttgart 1980, w części dotyczącej celów wojennych wyodrębnił dwa osobne rozdziały jedynie dla Belgii i Europy Wschodniej. Oczywiście najszerzej problem ten opisywany jest w historiografii flamandzkojęzycznej (np. prace belgijskiego historyka Bruno Yammine: *De „Flamenpolitik” als continuïteit van de Duitse geopolitiek voor en tijdens de Eerste Wereldoorlog*, Belgisch Tijdschrift voor Nieuwste Geschiedenis XLIII, 2013, 2/3, str. 12–45 oraz *Drang nach Westen. De fundamente van de Duitse Flamenpolitik (1870–1914)*, Leuven 2011), niestety bariera językowa nie pozwala polskiemu czytelnikowi na zapoznanie się z tymi tekstami. *Flamenpolitik* opisywał w języku polskim (ale szczątkowo i w zakresie polityki kulturalnej) filolog Paweł Zajas, np. w artykułach *Poetyckie penetracje: literatura, jej tłumacze i wydawcy na frontach Wielkiej Wojny (1914–1918)*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 6 (138) 2012 oraz *Literatura światowa w czasach wielkiej wojny (1914–1918): Jan Paweł Kaczkowski jako aktor polsko-niemiecko-belgijskiego transferu literackiego*, „Pamiętnik Literacki” CVI, 2015, z. 2. Wydaje się więc, że z punktu widzenia polskiej historiografii sprawa belgijska w czasie Wielkiej Wojny nie doczekała się nie tylko odpowiedniego opracowania, ale i jakiegokolwiek sensownego naświetlenia. Ahistoryczne postrzeganie polityki niemieckiej tego okresu przez pryzmat pokoju brzeskiego i *Mitteleurop*y Naumanna zaciemnia obraz

ekspansjonizmu zamorskiego i wiary w potrzebę posiadania kolonii pozaeuropejskich i floty umożliwiającej utrzymanie z nimi kontaktu w razie wojny. Zainteresowanie obszarami wschodnioeuropejskimi wśród tego środowiska pojawiło się dopiero wraz z sukcesami niemieckimi na tym froncie. W przeciwieństwie do *Ostmarkenverein* nie był to nigdy główny obszar ich zainteresowań, ADV nie posiadał też odpowiedniego zaplecza intelektualnego i lingwistycznego, by poważnie zajmować się Europą Wschodnią, chociażby w publicystyce. Odróżnia to nacjonalistów „ogólnoniemieckich” zdecydowanie od osadzonych mocno na płaszczyźnie lokalnej działaczy *Ostmarkenverein*. Warto podkreślić, że nawet po przesunięciu uwagi działaczy ADV na tereny nadbałtyckie czy Ukrainę nie stracili oni zainteresowania ich głównym obiektem aneksjonistycznych marzeń – Belgią. Niemal do samego końca wojny „Alldeutsche Blätter” drukowały informacje dotyczące ruchu flamandzkiego, a jego przedstawiciele odwiedzali nacjonalistów w Rzeszy. Dla tego środowiska Polska była drugoplanowym obszarem zainteresowania, traktowano ją czysto przyczynkarsko, w zależności od wydarzeń na froncie i w dodatku raczej jako problem do rozwiązania, a nie obiekt westchnień. Członkowie ADV nie żywili żadnej sympatii dla polskich ambicji niepodległościowych i widzieli w niezależnej Polsce jedynie część szerszej układanki, fragment nowego układu politycznego, mającego po wojnie (wygranej oczywiście przez Niemców) dać ich ojczyźnie dominację nad Europą, a może i całym światem. W ich publicystyce na Polaków spoglądano w najlepszym wypadku paternalistycznie, w gorszym zaś z nieskrywaną pogardą, umniejszano ich znaczenie cywilizacyjne i historyczne dla Europy Wschodniej, odmawiano też prawa do decydowania o swoim losie¹⁶⁴. Aż do 1918 roku wykładnią ADV w sprawie polskiej pozostawał

niemieckich celów wojennych i postulatów aneksyjnych. Belgia od samego początku wojny odgrywała w nich znaczącą rolę i była obiektem marzeń nie tylko nacjonalistów, ale i innych stronnictw politycznych. Równie ważnym, acz nieopracowanym zagadnieniem jest kwestia flamandzka i niemiecka polityka wobec niej, tzw. *Flamenpolitik*. Szczególnie ciekawe wydaje się porównanie dążeń niepodległościowych flamandzkich nacjonalistów i stosunek Niemiec do nich ze sprawą polską i stosunkiem Niemiec do niej w czasie I wojny światowej. Zagadnienia te czekają wciąż na opracowanie przez polskich historyków.

¹⁶⁴ Dobrym przykładem wszechniemieckich uprzedzeń wobec Polski i Polaków jest artykuł Kurda von Strantza z „Alldeutsche Blätter” z 2.12.1916 roku, gdzie stara się on wykazać niesamodzielność polityczną i cywilizacyjną Polaków już od średniowiecza. Polska miała podlegać silnym wpływom niemieckim, również w zakresie kultury. Jak pisał: „jeszcze dzisiaj krajobraz miejski Krakowa, Lwowa, Łańcuta i Nowego Sącza nosi w średniowiecznych budowlach niemiecki charakter. Słynne Sukiennice w Krakowie mogłyby równie dobrze stać we Flandrii”. Strantz umniejszał polskie osiągnięcia, pisząc, iż naród polski powstał dopiero w XV wieku ze zmieszania różnych ludów, zaś jego *kwiecie* tworzyli spolonizowani Niemcy. Por. *Polen*, „Alldeutsche Blätter”, Berlin, 02.12.1916.

memoriał Heinricha Classa z 1914 roku, wraz z niewielkimi zmianami. Przewodniczącą organizacji był zwolennikiem niezawisłości Polski, ale w formie niemieckiego protektoratu, a nie niepodległego państwa. Początkowo nie wykluczał też rozwiązania austro-polskiego. Dopiero rok 1918 przyniósł zmianę w tej kwestii i bardziej agresywną postawę wobec polskich dążeń.

Osobną kwestią, wartą omówienia, jest ewentualny wpływ wszech Niemców na działania władz niemieckich. Jak już wspomniano, ADV nie posiadał bezpośredniego wpływu na kreowanie polityki rządu, pytanie brzmi jednak, czy posiadał wpływ pośredni i nieformalny? Niestety nie da się udzielić jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie, warto jednak naświetlić kwestię kontaktów pomiędzy władzami a organizacją. Bez wątplenia ADV czy też niektórzy jego wyżej postawieni członkowie posiadali kontakty z elitami politycznymi i wojskowymi. Dowodów na poparcie tej tezy dostarcza sam Heinrich Class, który wielokrotnie przywołuje je na kartach nieopublikowanego nigdy publicznie drugiego tomu swoich wspomnień¹⁶⁵.

Szczególnie liczne były kontakty przewodniczącego organizacji z wyznającymi wszechniemieckie idee oficerami, którzy podczas urlopów w Moguncji (będącej ważnym garnizonem) dobrowolnie odwiedzali go i informowali o sytuacji i nastrojach na froncie. Podobne informacje uzyskiwał też od działaczy ADV powołanych do armii na czas wojny. Ważnym źródłem kontaktów organizacji wśród generalicji był Freiherr Konstantin von Gebsattel, emerytowany generał. Pozostawał on nie tylko w kontakcie ze swoim bratem, Ludwigiem, który dowodził III. Bawarskim Korpusem Armijnym, ale i innymi, znanymi mu osobiście oficerami¹⁶⁶.

Kontakty polityczne zapewniali inni członkowie i sympatycy ADV. Jednym z nich był książę Otto zu Salm-Horstmar z Westfalii, który był dziecięcym członkiem Izby Panów w pruskim Landtagu i byłym przewodniczącym wpływowego *Flottenvereinu* (Związku Flotowego). Class poznał go we wrześniu 1915 roku i szybko wciągnął do działalności w ADV, a wkrótce obaj zostali przyjaciółmi. Class sam wspominał, iż z powodu jego pochodzenia społecznego i roli wśród pruskich elit „miał on mnóstwo wpływów i wszystkie drzwi stały przed nim szeroko otworem”¹⁶⁷. Rzeczywiście, jego wpływy były imponujące – udało mu się nawet odwiedzić cesarżową Augustę Wiktorię, by namawiać ją do przekonania Wilhelma II, aby przyjął Classa na audiencji. Starania te w końcu zakończyły się fiaskiem, ale mimo tego pokazują siłę nieformalnych kontaktów ADV¹⁶⁸. Innymi źródłami informacji

¹⁶⁵ BArch, N2368/3, *Lebenserinnerungen von Heinrich Claß (Mikrofilm)*.

¹⁶⁶ Tamże, s. 3.

¹⁶⁷ Tamże, s. 34.

¹⁶⁸ Tamże, s. 31–49.

ze sfer rządowych byli Paul Bang, radca ds. politycznych w saksońskim Ministerstwie Finansów i senator Neumann z Lubeki¹⁶⁹.

Znacznie ważniejsze wydają się kontakty z wojskowymi, które Class sam usiłował nawiązywać. Jego cel był jasny – stworzenie w Niemczech wojskowej dyktatury, która miała doprowadzić do zwycięstwa w wojnie i powstrzymać demokratyzację i parlamentyzację kraju¹⁷⁰. I jak sam wspominał: „tak powstał plan pozyskania dla naszej sprawy generałów cieszących się szczególnym uznaniem”¹⁷¹. Pierwszym z nich miał być Hermann von Stein, pruski minister wojny. Co ciekawe, do kontaktu z nim miało rzekomo dojść za sprawą oficerów z jego otoczenia, którzy byli zafascynowani jego osobowością i uważali, że sam dąży do zdobycia pozycji dyktatora. Będąc przekonanymi wszechniemcami, zgłosili się oni do berlińskich struktur organizacji, próbując wykorzystać tę koincydencję. W listopadzie 1916 roku doszło do spotkania przewodniczącego ADV z ministrem, któremu zaproponował rolę wojskowego dyktatora. Ten odmówił mu, ale panowie rozstali się w przyjaznych nastrojach¹⁷².

Class nie ustawał w próbach przeforsowania swojej idei i udało mu się w końcu w październiku 1917 roku dotrzeć do generała Ericha Ludendorffa, kwatermistrza generalnego, wówczas *de facto* drugiej osoby w państwie. Również jemu zaproponował rolę dyktatora wojskowego, którą ten, podobnie jak Stein, odrzucił. Powodem tego miał być m.in. brak akceptacji głównodowodzącego, marszałka Paula von Hindenburga, dla takich działań. Przy okazji spotkania z nim Class poznał też podpułkownika Maxa Bauera, członka sztabu generalnego i zaufanego doradcę politycznego Ludendorffa. Bauer miał wyrażać otwarty podziw dla poglądów szefa wszechniemców i pozytywnie się do niego odnosić. Gdy Class poprosił kwatermistrza generalnego o kolejne spotkanie kilkanaście dni później, to właśnie Bauer podjął go w jego zastępstwie. Panowie dyskutowali przez dwie godziny, Bauer miał go rzekomo przekonywać, iż Ludendorff skłania się ku pomysłowi przejęcia władzy w Rzeszy, informował go też z pierwszej ręki o położeniu wojennym Niemiec¹⁷³.

Class nie wspominał, czy podczas którejkolwiek z tych rozmów podnosił postulaty dotyczące kwestii polskiej, czy szerzej ułożenia stosunków politycznych na Wschodzie. Czy miało to miejsce? Odpowiedzią na to pytanie nie może być też przebieg działań wojennych i rozstrzygnięć dotyczących

¹⁶⁹ Tamże, s. 70, 72.

¹⁷⁰ Class szczerze przyznał w swych niepublikowanych wspomnieniach, że nie miał za sobą dużej siły politycznej w postaci partii, dlatego chciał pozyskać dla swojej sprawy *najlepszych i najodważniejszych w kraju*. Tamże, s. 96.

¹⁷¹ Tamże, s. 89.

¹⁷² Tamże, s. 89–94.

¹⁷³ Tamże, s. 228–255.

aneksji. Co prawda porządek powstały po traktatach brzeskich odpowiadał niemal idealnie postulatowi ADV, ale nie da się wykazać związku przyczynowo-skutkowego, można go jedynie podejrzewać. Z drugiej strony jednak strony ADV nie miał monopolu na podnoszenie podobnych postulatów i mogły one zostać zrealizowane zupełnie niezależnie od ich działań. Pewną odpowiedzią na tę kwestię mogą być słowa wypowiedziane przez Classa podczas obrad zarządu organizacji w kwietniu 1918 roku: „wszędzie widzimy [...] postępy wszech Niemców, to znaczy idei narodowej. Narzuciliśmy znacząco politykę celów wojennych na Wschodzie, przynajmniej terytorialnie i mamy uzasadnioną nadzieję, że uda się to również w odniesieniu do Zachodu”¹⁷⁴. Pytanie, czy Class rzeczywiście był przekonany o narzuceniu tych rozwiązań przez ADV, czy była to wypowiedź czysto propagandowa, musi pozostać na razie niestety bez odpowiedzi. Bez wątplenia jednak istniały kontakty pomiędzy przedstawicielami wszech Niemców i naczelnymi kręgami wojskowymi, a pamiętać należy, iż pod koniec I wojny światowej to naczelne dowództwo było główną siłą polityczną w Rzeszy, rola cesarza i coraz słabszych kanclerzy była wówczas znikoma.

Ostmarkenverein wobec kwestii polskiej w czasie I wojny światowej

Drugą z omawianych organizacji jest *Deutscher Ostmarkenverein* (DOV – Niemiecki Związek Marchii Wschodniej), czyli osławiona Hakata. Powstała w 1894 roku w Poznaniu jako *Verein zur Förderung des Deutschtums in den Ostmarken*, a w 1899 roku przybrała skróconą nazwę. Oficjalnie celem jego działania było popieranie rozwoju niemieckich terenach wcielonych do Prus na skutek zaborów. Faktycznie jednak dążono do germanizacji tych ziem i zwalczania polskich ruchów narodowościowych. Jej nacjonalistyczny charakter jest więc bezsporny. Jak już wspomniano, jej potoczna nazwa HKT ułożona została od pierwszych liter nazwisk jej twórców: Ferdinanda von Hansemanna, Hermanna Kennemanna i Heinricha von Tiedemanna-Seeheima. Ostatni z nich był jej przewodniczącym aż do 1922 roku. Jej siedziba znajdowała się początkowo w Poznaniu, a następnie, od 1896 roku w Berlinie. Była to bez wątpienia organizacja o charakterze lokalnym (szczególnie silna w Poznańskim i na Śląsku¹⁷⁵). Choć posiadała

¹⁷⁴ BArch, R 8048/118, *Alldeutscher Verband, Sitzung des Geschäftsführenden Ausschusses vom 13. April 1918 in Berlin*, s. 19.

¹⁷⁵ W grudniu 1913 roku organizacja liczyła ponad 54 tys. członków, z czego prawie połowa, bo aż 24 tys. w obu tych regionach. S. Grabowski, *Deutscher und polnischer Nationalismus. Der deutsche Ostmarken-Verein und die polnische Straß 1894–1914*, Marburg 1998, s. 85.

swoje struktury poza wschodnimi częściami Prus, to na tych terenach była najpotężniejsza i tam, na szczeblu lokalnym skupiały się jej działania¹⁷⁶. Odróżniało ją to od Związku Wszechniemieckiego, który sprofilowany był pod akcje propagandowe na szczeblu centralnym. Nie da się ukryć, że Hakata budziła zainteresowanie tam, gdzie występowała spora mniejszość polska – wszak to na niej skupiały się jej działania. *Ostmarkenverein* był podobny do ADV w zakresie docierania ze swymi postulatami do różnych środowisk, jego działacze czasami byli równocześnie zaangażowani na rzecz innych ruchów politycznych, np. *Freikonservative* lub *Deutschkonservative Partei*, czy też jak Leo Wegener w *Alldeutscher Verband*. Najliczniej reprezentowaną wśród członków DOV w Poznańskim grupą społeczną byli urzędnicy (niecałe 40%), drobni posiadacze ziemscy (prawie 23%) i rzemieślnicy (ponad 22%)¹⁷⁷. Z kolei wśród działaczy lokalnych przeważali również urzędnicy, ale i nauczyciele i duchowni (razem ponad 67%)¹⁷⁸. Jak słusznie zauważa Jens Oldenburg, nie była to organizacja masowa, w Poznańskim należało do niej około 1,5% zamieszkujących tam Niemców¹⁷⁹. Jej znaczenia nie można więc przeceniać, szczególnie że postawa niemieckich i pruskich władz wobec DOV zmieniała się w czasie i zależała od różnych czynników wewnętrznych. Duży wpływ na jej działania miała lokalna struktura administracyjna, która nie zawsze była gotowa chętnie współpracować z hakatystami. W pewnym sensie też DOV był siłą reaktywną, odpowiadającą jedynie – pozytywnie lub negatywnie – na prowadzoną w danym momencie politykę polską władz niemieckich¹⁸⁰. Przypisywana jej więc potężna siła polityczna jest dość dyskusyjną koncepcją¹⁸¹.

W niniejszym opracowaniu poddano analizie politykę *Ostmarkenverein* wobec kwestii polskiej w czasie I wojny światowej, ale w odniesieniu do ewentualnej niepodległości Polski utworzonej z ziem zaboru rosyjskiego. Nie odnośzono się wcale do postawy DOV odnośnie Polaków w Prusach, która była fundamentem działalności organizacji. Zagadnienie to jest stosunkowo dobrze opracowane w literaturze, zarówno polskojęzycznej¹⁸², jak i niemieckiej¹⁸³.

¹⁷⁶ W 1913 roku z ponad 54 tys. członków aż ponad 38 tys. pochodziło ze wschodnich części Prus. J. Oldenburg, *Der Deutsche Ostmarkenverein 1894–1934*, Berlin 2002, s. 104.

¹⁷⁷ S. Grabowski, dz. cyt., s. 93. Dane z 1907 roku.

¹⁷⁸ Tamże, s. 94. Dane z 1912 roku.

¹⁷⁹ J. Oldenburg, dz. cyt., s. 104.

¹⁸⁰ S. Grabowski, dz. cyt., s. 128–160, 197–208.

¹⁸¹ Por. *Dzieje Hakaty*, red. J. Pajewski, Poznań 1966; W. Jakóbczyk, *Kolonizatorzy i hakatycy*, Poznań 1989.

¹⁸² Wspomniane prace pod redakcją J. Pajewskiego i autorstwa W. Jakóbczyka.

¹⁸³ Warto tutaj wymienić dwie dużo młodsze i wspomniane już prace S. Grabowski i J. Oldenburga (ta ostatnia o szerszym zakresie).

Kluczowym narzędziem oddziaływania Hakaty na opinię publiczną był miesięcznik „Die Ostmark”, funkcjonujący jako oficjalne pismo organizacji¹⁸⁴. Po wybuchu I wojny światowej jego wydawanie zostało wstrzymane, dopiero pod koniec roku ukazał się łączony numer na okres od sierpnia do grudnia. Zarząd DOV usiłował postawić organizację w pozytywnym świetle i zbliżyć się do prowadzonej przez władze od wybuchu wojny polityki rozejmu wewnętrznego (tzw. *Burgfrieden*). Pisano, iż celem DOV nie jest zwalczanie Polaków, lecz promowanie niemieckości¹⁸⁵. Większość działalności Hakaty w czasie wojny miała okazać się dokładnym przeciwieństwem tych słów.

Co warte podkreślenia, organizacja ta długo nie była w stanie wypracować oficjalnego stanowiska w kwestii celów wojennych, w tym ewentualnej niepodległości Polski. Jak już wspomniano, członkowie DOV, Wegener i Bernhard opracowali jeszcze w 1914 roku własny memoriał w tym zakresie, nie można go jednak uznać za oficjalną wykładnię ideologii Hakaty. Była to raczej indywidualna próba narzucenia narracji władzom w kwestii polskiej przez wąską grupę działaczy i intelektualistów¹⁸⁶. Jak słusznie zauważa J. Oldenburg, ostatecznym doszlifowaniem tekstu i rozesłaniem go do władz zajął się Alfred Hugenberg, nie zaś struktury *Ostmarkenverein*¹⁸⁷. Błędne wydaje się więc przypisywanie tej organizacji odpowiedzialności za opracowanie wspomnianego memoriału, które czyni Felix Heinrich Gentzen¹⁸⁸.

Mniej wstrzemięźliwie niż w kwestii wspomnianego memoriału *Ostmarkenverein* zachował się wobec innego tekstu opracowanego w grudniu 1914 roku przez jego członka. Mowa tu o historyku, współtwórcy niemieckiego *Ostforschung* i dziennikarzu, Otto Hoetzschu¹⁸⁹. Była to ciekawa osobistość, częściowo podobna do Wegenera, przynajmniej jeśli chodzi o samodzielność

¹⁸⁴ Warto zauważyć, że na okładce pisma, pod jego tytułem widniał stylizowany monogram z literami HKT. Nie dystansowano się więc od potocznego określenia *Ostmarkenverein* jako Hakata.

¹⁸⁵ *An unsere Mitglieder!*, „Die Ostmark”, Berlin, August-Dezember 1914.

¹⁸⁶ D. Guratzsch stoi na podobnej pozycji, przypisując tą inicjatywę *poznańskiemu kręgowi przyjaciół* Hugenberga. Por. D. Guratzsch, dz. cyt., s. 162.

¹⁸⁷ J. Oldenburg, dz. cyt., s. 223.

¹⁸⁸ F.H. Gentzen, *Hakata w latach 1914–1934*, w: *Dzieje Hakaty*, red. J. Pajewski, Poznań 1966, s. 320–321.

¹⁸⁹ Obszerną biografię Hoetzschu w dwóch tomach sporządził Uwe Liskowski: *Osteuropaforschung und Politik. Ein Beitrag zum historisch-politischen Denken und Wirken von Otto Hoetzsch*, Berlin 1988. Pozycja ta dotyczy jednak niemal wyłącznie kwestii naukowych i myśli politycznej Hoetzschu, nie jest w żadnym wypadku klasyczną biografią. Na gruncie polskim tematem tym zajmowała się Waława Grawicz, która opracowała niepublikowany dotychczas doktorat *Otto Hoetzsch – historyk Wschodu*, Poznań, ca. 1967. Pozycja ta jednak nie przetrwała próby czasu, oparta jest na materializmie historycznym i silnym resentymencie antyniemieckim, ułatwiającym autorce pisanie pod określoną tezę. Wartość naukowa owego tekstu jest dziś niewielka.

intelektualną. Hoetzsch, mimo jednoczesnej przynależności do DOV, Związku Wszechniemieckiego i *Deutschkonservative Partei* zachowywał pewną niezależność poglądów na kwestie wschodnie. O ile ów tekst z grudnia 1914 roku można zaliczyć na poczet Hakaty, to główną działalnością Hoetzscha w czasie wojny była publicystyka polityczna w najważniejszej konserwatywnej gazecie: „*Neue Preußische Zeitung*” (tzw. „*Kreuzzeitung*”). Dlatego też jego aktywność na tym polu zostanie omówiona w kolejnej części niniejszego opracowania, wraz ze szczegółowym uzasadnieniem takiego przyporządkowania. Warto podkreślić, iż Hoetzsch uchodził w Niemczech za specjalistę od Europy Wschodniej, wykładał na berlińskim uniwersytecie i poznańskiej Akademii Cesarskiej historię tych ziem (i nie tylko), wielokrotnie odbywał przed wojną podróże po wschodnich prowincjach Prus, Austrii i przede wszystkim po Rosji. Posługiwał się też płynnie zarówno językiem polskim, jak i rosyjskim¹⁹⁰.

Jego memoriał grudniowy *Vorläufige Gedanken zur polnischen Frage*¹⁹¹ został wysłany przez *Ostmarkenverein* m.in. do kanclerza i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, co prawda z dopiskiem, iż organizacja nie zgadza się ze wszystkimi poglądami autora, ale jednak uznano za stosowne podzielić się nimi z władzami w swoim imieniu¹⁹². Prawdopodobnie tekst Hoetzscha wypełniał pewną pustkę ideową panującą w Hakacie w tym zakresie i uznano go za użyteczny dla własnych celów. Hoetzsch krytykował w nim odbiegające od dotychczasowej, bismarckowskiej myśli i powszechnie jego zdaniem panujące wówczas w Niemczech rozumowanie: na skutek wojny z Rosją powinna powstać niepodległa Polska jako państwo buforowe. Uważał za błędne myślenie o Polsce jako kulturowej i geograficznej części Zachodu, którą należy oderwać od państwa carów. Jego zdaniem w polityce wobec niej powinno dominować myślenie kierujące się niemiecką racją stanu. Jednocześnie rozwiewał marzenia o wybuchu antyrosyjskiej rewolucji wśród Polaków w Królestwie, twierdził bowiem, iż tamtejsze elity polityczne i *pol-sko-żydowska burżuazja* są rusofilskie¹⁹³. Niemieckie społeczeństwo miało

¹⁹⁰ U. Liszkowski, dz. cyt., *passim*; O. Hoetzsch, w: *Ostdeutsche Biographie*, Johannes Schellakowsky, Kulturportal West-Ost, <https://kulturportal-west-ost.eu/biographien/hoetzsch-otto-2> (dostęp: 09.11.2018)

¹⁹¹ O. Hoetzsch, *Vorläufige Gedanken zur polnischen Frage, Als Manuskript gedruckt*. Egzemplarz dostępny m.in. w GStA PK, VI. HA Familienarchive und Nachlässe, Nachlaß W. Kapp, Nr. 634 oraz GStA PK I. HA Rep. 90A Jüngere Registratur, Nr. 2694.

¹⁹² GStA PK I. HA Rep. 90A Jüngere Registratur, Nr. 2694, list Zarządu Głównego (Hauptvorstand) *Ostmarkenvereinu* z 19.12.1914 do kanclerza Bethmanna Hollwega, dokument niepaginowany (dalej jako: n.p.). Por. J. Oldenburg, dz. cyt., s. 225. Oldenburg analizuje list podobnej treści, ale przesłany do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

¹⁹³ O. Hoetzsch, dz. cyt., s. 3.

wciąż patrzeć na Polaków z perspektywy sprzed roku 1863 i nie zauważać zachodzących od tego czasu zmian. Hoetzsch uważał, że polskie warstwy społeczne bogacące się na współpracy z Rosją nie są zainteresowane w pierwszym rzędzie odzyskaniem niepodległości. Twierdził też, iż Polacy w zaborze austriackim, a szczególnie szlachta, również prezentują postawę rusofilską – powodem miała być rywalizacja z Rusinami (Ukraińcami). Hoetzsch sądził, iż Polacy z niemieckiego zaboru nie czują silniejszych więzi z rodakami żyjącymi pod berłem Romanowów i Habsburgów. Dlatego powątpiewał w sensowność *wyzwalania* Polski, wbrew – jego zdaniem – woli Polaków. Podkreślał też, że sprawa polska powinna być przez Niemców traktowana wyłącznie jako przedmiot, a nie podmiot w dyskusji – decydować miały wyłącznie interesy Rzeszy¹⁹⁴.

Zdaniem berlińskiego historyka sprawa polska powinna być też postrzegana w szerszej perspektywie, gdyż wojna z Rosją może zmienić całkowicie układ panujący na wschodzie Europy, od Finlandii aż do Besarabii. Niemcy powinny wyjść z wojny wzmocnione na wschodzie, ale Hoetzsch nie był przekonany, że powstanie niezależnej Polski jest drogą do tego celu i że daleko idące osłabienie Rosji jest dla Rzeszy korzystne. Wydaje się, że krytykował on w zawaalowany sposób postulaty Classa, oczekującego dla Niemiec po wojnie całkowitego zabezpieczenia granicy wschodniej i detronizacji Rosji jako mocarstwa. Pisał on wprost, iż Niemcy razem z Austriakami mogą zadać Rosjanom bolesne straty, ale nie są w stanie zniszczyć rdzenia państwa carów – obszarów dawnego Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. A to jego zdaniem byłoby konieczne, by odepchnąć Rosję znad Bałtyku ku Azji¹⁹⁵. Trzeźwo zauważał też, że rzekomo niemieckie ziemie nadbałtyckie pod panowaniem carów wcale nie są tak bardzo niemieckie: w Estonii i na Łotwie miało zamieszkiwać tylko 165 tys. Niemców, ale poza nimi dodatkowo 1,4 miliona Łotyszy i 900 tys. Estończyków¹⁹⁶. Postrzeżenie tej kwestii z perspektywy rzekomego długu wobec Niemców bałtyckich było jego zdaniem błędne – liczyć miał się tylko interes państwa niemieckiego. Bagatelizował też znaczenie gospodarcze Bałtyku i leżących nad nim portów: „dla przyszłej pozycji światowej Niemiec niewielkie znaczenie ma, ile wybrzeża Bałtyku opanują Niemcy, a ciężkie położenie ich bałtyckiego handlu i nadbałtyckich portów nie polepszy się przez to, że w ich posiadaniu znajdują się Lipawa, Ryga i Rewal (Tallinn)”¹⁹⁷. Wcielenie tych ziem do Rzeszy

¹⁹⁴ Tamże, s. 1–6.

¹⁹⁵ Nawiązanie do postulatów z memoriału Classa wydaje się dość oczywiste. Hoetzsch jako członek ADV i znany specjalista od spraw wschodnich zapewne znał jego treść, powstał on przecież kilka miesięcy przed jego tekstem.

¹⁹⁶ Tamże, s. 7.

¹⁹⁷ Tamże.

miało też w rzeczywistości pogorszyć przebieg granicy z Rosją i utrudnić jej obronę. Wbijał przy tej okazji szpilkę w memoriał Classa, pisząc, iż naturalne granice wschodnie Państwa Zakonnego nie uchroniły go przed wiekami od moskiewskich najazdów, zaś ekspansję Rosji na Zachód rozpoczął nie Piotr Wielki, a Iwan III. Przede wszystkim jednak osłabienie Rosji ogromnymi aneksjami jej terenów miało sprawić, że stałaby się ona zaprzysięgłym wrogiem Niemiec¹⁹⁸. Ostrzegał też, że po wojnie stosunki Rzeszy i Austro-Węgier nie muszą układać się pozytywnie, jakaś forma porozumienia z Rosją może więc być koniecznością. Sprawa polska zaś mogła to utrudnić¹⁹⁹.

Krytykował też propozycje znacznego przesuwania na wschód granic Niemiec ze względów strategicznych. Jego zdaniem wysunięta najdalej na wschód i korzystna do obrony linia graniczna przebiegała na linii rzek Narew–Bug–Wisła. Takie rozwiązanie wymagałoby jednakże aneksji dużych terenów Polski, na co Niemcy nie byli gotowi. Kontynuując *cichą* polemikę z tekstem Classa, podważał konieczność pozyskania terenów do kolonizacji, odrzucał też zdecydowanie możliwość masowych wysiedleń cywilów z zachodnich obszarów Rosji²⁰⁰. Zauważał trzeźwo, iż Królestwo Polskie nie odbiega mocno od Niemiec w kwestii gęstości zaludnienia, wskazywał też na brak źródeł wolnej ziemi dla osadnictwa – wszystko to miało unieвозмоżliwić masową kolonizację. Szanse na to widział jedynie w prowincjach nadbałtyckich, zaludnionych zdecydowanie słabiej od Królestwa, oraz w ewentualnym pasie przygranicznym z Prusami²⁰¹.

Hoetzsch odrzucał też całkowicie możliwość powstania niepodległego państwa polskiego. Jak sam pisał, poruszał ten problem niechętnie, jedynie z powodu jego popularności w Niemczech. Polska mogła przetrwać jako organizm polityczny tylko sięgając od morza do morza, jak przed rozbiorami. Ziemie te zamieszkiwało jednak wiele grup etnicznych, które wówczas już odczuwały swoją odrębność narodową, co czyniło taką ideę zupełnie niemożliwą do zrealizowania. Państwo takie miałoby ogromne problemy z mniejszościami etnicznymi, np. panowanie polskie nad Ukrainą spowodowałoby rewolucję ukraińskich chłopów wymierzoną w polskich posiadaczy ziemskich. Z kolei Polska ograniczona do terenów jednoznacznie polskich

¹⁹⁸ Brak konsekwencji Classa w tej kwestii był już podnoszony w niniejszym opracowaniu, memoriał Hoetzsch'a wydaje się fragmentami wręcz głosem do tekstu Classa, mającą wytykać przeróżne błędy logiczne i uproszczenia popełnione przez szefa wszechniemców.

¹⁹⁹ Tamże, s. 6–9.

²⁰⁰ Co ciekawe, wskazywał też na negatywne skutki polityczne nadmiernie rozbudzonych nadziei na pozyskanie ziemi na Wschodzie po wysiedleniu jej mieszkańców. Ze względu na brak możliwości przeprowadzenia takich operacji musiałyby one prowadzić do głębokich rozczarowań w społeczeństwie niemieckim. Tamże, s. 11.

²⁰¹ Tamże, s. 10–12.

etnicznie nie mogłaby przetrwać bez gospodarczej zależności od któregoś z sąsiadów. Mogłaby więc istnieć jedynie w formie zależnej, a nie samodzielnego, niepodległego państwa. Określenie *państwo buforowe* uważał za bardzo nieszczęśliwe i uważał, że powinno zniknąć z debaty publicznej w Niemczech. Polska mogłaby jego zdaniem pełnić taką rolę, będąc zależna od jednego lub dwóch Państw Centralnych i posiadając wówczas wyłącznie autonomię wewnętrzną²⁰².

Postulował więc anektowanie przez Niemcy po wojnie jedynie stosunkowo niewielkich terenów Imperium Rosyjskiego. Zaliczał do nich Kurlandię, część Kowieńszczyzny, gubernię suwalską i część guberni łomżyńskiej, płockiej, kaliskiej i grodzieńskiej, oraz obszary przygraniczne górnośląskiego zagłębia węglowego. Cała reszta pozostać miała przy Rosji. Uregulowana powinna zostać też kwestia Niemców nadwożańskich, w najgorszym wypadku wysiedlonych do Rzeszy. Z kolei Łotyszy i Litwinów mieszkających na ziemiach zaanektowanych przygarnęłaby Rosja. Sprawa polska byłaby możliwa do rozwiązania jedynie z pomocą Austriaków. To oni mieliby przejąć pozostałe tereny Królestwa Polskiego. Ziemie te miały trafić pod habsburskie berło jako autonomiczny obszar, do którego powinna dołączyć Galicja zachodnia. Ów protektorat miał dzięki Niemcom uzyskać dostęp do portu w Rydze, by oddalić pretensje polskie do Gdańska. Ten pseudopaństwowy twór w organizacji wewnętrznej miał wzorować się na konstytucji Królestwa z czasów Aleksandra I. Gdyby wojna na wschodzie przyniosła podbój przez Państwa Centralne ziem ukraińskich, to razem ze wschodnią częścią Galicji powinny one utworzyć osobny kraj koronny w ramach państwa Habsburgów²⁰³.

Polska w tej formie miała powstać wyłącznie przy jednoczesnym zabezpieczeniu niemieckich interesów militarnych i gospodarczych. Zdaniem Hoetzscha, uzyskanie przez Berlin pełnej kontroli militarnej nad autonomiczną Polską (nawet w czasie pokoju) było najważniejszym warunkiem jej powstania. Niemcy mieliby zyskać pas twierdz na granicy polsko-rosyjskiej oraz kontrolę nad kolejami. Gdyby Austriacy na to się nie zgodzili, to lepiej, by ziemie te pozostały przy Rosji. Uważał on bowiem, że Rosja była zawsze dla Niemiec lepszym partnerem do rozwiązania sprawy polskiej niż Austria. Gdyby jednak doszło do proponowanego przez niego rozwiązania, to Polska miałaby stać się w dużym stopniu zależna od Niemiec również w sensie gospodarczym. Wszystkie te ustalenia miały być poczynione z Austriakami już na wstępie, by nie doprowadzić do działania metodą faktów dokonanych. Gdyby Rzeszy nie udało się ustalić najpierw z Wiedniem warunków dominacji militarno-gospodarczej nad autonomiczną Polską pod

²⁰² Tamże, s. 10–13.

²⁰³ Tamże, s. 13–16.

habsburskim berłem, to powinna ona zrezygnować z tworzenia jakiegokolwiek formy państwowości polskiej. Hoetzsch słusznie zauważał, że państwo takie byłoby niemieckim protektoratem jedynie z fasadą austriacką. Ale głównym zadaniem dla niemieckich władz było jego zdaniem albo zapewnienie możliwości porozumienia z Rosją, albo takie rozwiązanie kwestii terytorialnych, by zapewnić sobie bezpieczeństwo militarne przed jej atakiem. Niepodległe państwo polskie było potraktowane *de facto* jako kwestia drugorzędna²⁰⁴.

Memoriał Hoetzsch'a to bardzo ciekawy dokument, ukazujący pewne tendencje zawsze obecne w jego publicystyce. Z jednej strony to przywiązanie do realizmu politycznego i uciekanie od rozbuchanych, imperialistycznych fantazji w stylu wszech Niemców. Z drugiej strony zaś pewien filorosyjski kompleks, wyrażający się u niego chęcią powrotu do polityki Bismarcka i sprzeciwem wobec nadmiernego osłabiania państwa rosyjskiego, a pośrednio – skrywanym pod pozorem racjonalności antypolonizmem. Oczywiście inspiracją do powstania tego tekstu wydaje się memoriał Heinricha Classa, Hoetzsch w wielu miejscach poddaje ostrej krytyce jego tezy, nie wymieniając go z nazwiska. Była więc to polemika z Class'em prowadzona pośrednio i przede wszystkim, zaplanowana zapewne jako inspiracja dla władz i próba narzucenia narracji w kwestii Wschodu, zanim pewne tezy wszechniemieckiej propagandy staną się zbyt popularne²⁰⁵.

Tekst Hoetzsch'a jest dość trudny w odbiorze, miejscami aluzyjny. Autor ma tendencję do tworzenia rozbudowanych koncepcji, które sam chwilę później obala racjonalną argumentacją i prezentuje inne w ich miejsce. Jest to może i skuteczna metoda dydaktyczna w dyskursie akademickim, ale raczej nie w publicystyce politycznej. W porównaniu z tekstem Hoetzsch'a memoriał Class'a był o wiele bardziej przejrzysty, jednoznaczny i radykalny. Dlatego musiał silniej oddziaływać na czytelników – a że opierał się na nie-realnych założeniach, to już zupełnie inna kwestia.

²⁰⁴ Tamże, s. 16–20.

²⁰⁵ Na marginesie rozważań można stwierdzić, że takie podejście było dość popularne w początkowej fazie wojny, dowodem na to niech będą jeszcze memoriały Class'a oraz Wegenera i Bernharda. Oczywiście wynikało to z milczenia władz w kwestii celów wojennych i braku publicznej dyskusji na ten temat. Nic dziwnego więc, że jeszcze w 1914 roku *na wyścigi* powstają w miarę kompletne wizje niemieckiej polityki aneksyjnej i mają miejsce nieformalne próby ich przeforsowania wśród elit politycznych i gospodarczych. Memoriał Hoetzsch'a można więc wpisać w szerszą tendencję intelektualną tamtego okresu. Może być to też dowód na pewną przypadkowość formułowania niemieckich celów wojennych *ad hoc* i brak przygotowań tej kwestii przed wybuchem wojny – publicyści rywalizują między sobą, a nie z oficjalną wykładnią celów wojennych państwa, bo tej nie ma i długo jeszcze nie będzie. W dodatku samo sformułowanie (dość niejasne dodajmy) celów przez kanclerza Bethmanna Hollwega nie oznaczało, iż to władza cywilna jest inicjatorką w tym zakresie.

Co ciekawe, Hoetzsch w pewnym sensie przewidział trudności wokół sprawy polskiej, które pojawiły się w kolejnych latach. Żądał on wspólnego działania z Austrią na z góry ustalonych przez Niemcy warunkach, by kwestia ta nie wymknęła się Berlinowi z rąk. Dzieje niekonsekwentnej i niespójnej polityki obu mocarstw wobec okupowanych ziem polskich w czasie wojny pokazują, iż miał on w tym zakresie sporo racji (oczywiście z niemieckiego, a nie polskiego punktu widzenia). Odwlekanie całościowego rozwiązania kwestii polskiej aż do zakończenia wojny powodowało wymuszenie działań *ad hoc* i metodę wiecznej prowizorki, która utrzymała się aż do listopada 1918 roku.

Warto było szczegółowo omówić memoriał Hoetzscha nie tylko ze względu na jego wartość dla *Ostmarkenvereinu* (wszak przesłano go kancierzowi), ale i przyszłe znaczenie polityczne Hoetzscha, który był jednym z kreatorów niemieckiego *Ostforschung*. Jego negatywny stosunek do Polski i skłonności filorosyjskie znacząco wpływały na ten ruch po 1918 roku. Hoetzsch mimo swego przywiązania ideowego do konserwatyizmu był zwolennikiem współpracy z sowiecką Rosją, wielokrotnie też wyjeżdżał do ZSRR w okresie międzywojennym²⁰⁶. Idealnie wpisuje się to w jego głoszoną również w czasie I wojny światowej *idée fixe*, czyli konieczność porozumienia się Niemiec z Rosją, niezależnie od okoliczności.

W początkowym okresie wojny oficjalny miesięcznik Hakaty, „Die Ostmark” krępowany był jeszcze zapisami cenzury dotyczącymi celów wojennych. Nie porzucano jednak zupełnie tej tematyki, np. w pierwszym numerze z 1915 roku ukazał się artykuł profesora Dietricha Schäfera, w którym m.in. udowadniał, że „rozbiory Polski były dla Prus obowiązkiem zachowania samych siebie”²⁰⁷. Ubolewał też nad kształtem granicy wschodniej Prus, która jego zdaniem powinna być poprawiona ze względów strategicznych, apelował też o pozyskanie nowych ziem na Wschodzie²⁰⁸.

Na oficjalną wykładnię stanowiska organizacji w kwestii celów wojennych na Wschodzie jej sympatycy musieli poczekać ponad rok od wybuchu wojny. Jeszcze we wrześniu 1915 roku ukazał się pierwszy z serii niepublikowanych dokumentów traktujących o tym zagadnieniu, na razie wydany tylko w imieniu sekretarza organizacji, Schoultza. Ów memoriał pod tytułem *Zur Frage der Friedensziele*²⁰⁹ był przygotowany jako manuskrypt i rozsyłany

²⁰⁶ U. Liszkowski, dz. cyt., s. 232–248. Już jesienią 1923 roku udał się w pierwszą podróż do Rosji od czasów przedwojennych, miał wówczas okazję osobiście rozmawiać m.in. z Trockim. Tamże, s. 236.

²⁰⁷ *Deutschland und der Osten*, „Die Ostmark”, Berlin, Januar-Juni 1915, s. 4.

²⁰⁸ Tamże, s. 8.

²⁰⁹ GStA PK, I. HA Rep. 195, Deutscher Ostmarkenverein, Anhang Nr 32, s. 152–156, *Zur Frage der Friedensziele*. Berlin, September 1915.

pocztą. Korelacja czasowa tej publikacji z zajęciem przez Niemców Warszawy kilka tygodni wcześniej wydaje się wyraźna i oczywista. Fakt ten pokazuje, iż *Ostmarkenverein* aż do późnego lata 1915 roku nie posiadał swojej linii politycznej wobec kwestii ewentualnej niepodległości Polski i skupiał się na swojej klasycznej działalności – pruskiej polityce wobec Polaków²¹⁰.

To dopiero wydarzenia wojenne sprawiły, iż Hakiatyści postanowili zająć się tą sprawą²¹¹. Może to dziwić, gdyż organizacja ta usiłowała uchodzić za specjalizującą się w sprawach polskich w Rzeszy, jednak jak już wspomniano, skupiała się na perspektywie lokalnej, działaniach wymierzonych w Polaków-obywateli niemieckich. Przebieg działań wojennych zmusił DOV do działania również na tej nowej płaszczyźnie. W tym kontekście nie może dziwić fakt wykorzystania memoriału Hoetzsch dla własnego użytku politycznego. Mimo pewnej odmienności poglądów był on dla Hakiaty materiałem użytecznym, który pozwalał zachować twarz wobec niemieckich władz. Postulaty w kwestii polskiej poruszał wcześniej przecież m.in. Class w imieniu ADV, *Ostmarkenverein* potrzebował więc podobnego dokumentu, którym można by wykazać władzom swoją inicjatywę i usiłować zyskać znaczenie polityczne w tych trudnych momentach przesilenia. Co ciekawe, we wspomnianej broszurze podsumowującej działania DOV wobec kwestii polskiej zabranie głosu jesienią 1915 roku uzasadniano koniecznością odpowiedzi na polską działalność propagandową, rozbudzoną po zajęciu Królestwa Polskiego przez Niemców. Przyznawano się więc do całkowicie reaktywnego działania, pozbawionego inicjatywy w tej sprawie²¹².

Schoultz postulował, by jego ojczyzna po wojnie stała się krajem opartym na zasadzie narodowościowej. Obywatele Rzeszy mieli mówić po niemiecku i być Niemcami. Co ciekawe, nie wierzył on już w całkowite pobicie wszystkich wrogów na frontach i z tego powodu otwarcie krytykował memoriał Classa jako utopijny. Jednak podobnie jak on za główny cel wojny uznawał militarne zabezpieczenie Rzeszy i co za tym idzie, poprawę przebiegu granic pod względem strategicznym. Na zachodzie miało to polegać na oparciu jej na linii Mozela-Moza, z uwzględnieniem przejęcia przez Niemcy

²¹⁰ Organizacja w latach 1914–1915 przygotowywała co najmniej 3 raporty w sprawie rzekomo niepatriotycznych zachowań Polaków w Poznańskim, przesyłane do władz i członków elit politycznych. Por. J. Oldenburg, dz. cyt., s. 214–222.

²¹¹ Możemy z całą pewnością uznać, że dopiero we wrześniu 1915 roku DOV zajął się tym zagadnieniem. Potwierdza to nie tylko materiał archiwalny ze zbiorów Geheimes Staatsarchiv, ale i oficjalna broszura *Ostmarkenvereinu*, opisująca działalność organizacji wobec kwestii polskiej w czasie wojny. Por. *Der Deutsche Ostmarkenverein und die polnische Frage während des Krieges August 1914/Januar 1918*, Berlin 1918.

²¹² *Der Deutsche Ostmarkenverein und die polnische Frage...*, s. 3. Por. J. Oldenburg, dz. cyt., s. 226–227.

najważniejszych twierdz, m.in. Verdun, Belfort, Epinal, Sedan i Toul. Aby zabezpieczyć się przed brytyjską agresją, konieczne było panowanie nad Belgią, a nawet i częścią francuskiego wybrzeża wraz z Calais i Dunkierką²¹³.

W odniesieniu do celów wojennych Niemiec na wschodzie akcentował przede wszystkim polepszenie pozycji strategicznej Prus Wschodnich w odniesieniu do Rosji. Jego zdaniem granica oparta na linii rzek Wisły i Narwi byłaby najbardziej korzystna ze względów wojskowych, ale jednocześnie niekorzystna społecznie i politycznie, wiązała się bowiem z wcieleniem do Rzeszy milionów Polaków i mogła spowodować spór z Austriakami. Jako obszary przeznaczone do zasiedlenia rozpatrywał przede wszystkim gubernie łomżyńską i suwalską, ze względu na ich niewielką gęstość zaludnienia, podobnie jak leżące już poza Królestwem Kurlandię i Kowieńszczyznę. Trzeźwo oceniał, że pobicie Rosji w wojnie w stopniu wystarczającym na utworzenie pasa państw buforowych pomiędzy nią a Niemcami może odbyć się jedynie kosztem możliwości wojennych Niemiec na zachodzie. Oceniał to negatywnie ze względu na konieczność trwałego zabezpieczenia przed Brytyjczykami (a co za tym idzie, panowanie nad Belgią i wybrzeżem Atlantyku), co miało być priorytetem w tej wojnie. Schoultz sprzeciwiał się koncepcji pasa państw buforowych również z powodu pogłębienia w ten sposób wrogości pomiędzy Niemcami i Rosją, oraz konieczności ponoszenia przez Berlin kosztów wsparcia tych państw. Ziemie te miałyby się stać nowymi Bałkanami, pełnymi konfliktów etnicznych²¹⁴.

Kluczową część swego memoriału poświęcił Polsce. Jego zdaniem, mało entuzjastyczne postępowanie Polaków wobec Niemców i Austriaków w czasie wojny nie dawało powodów, by występować w interesie Polski przeciwko Rosji. Interes Rzeszy zaś wymagał kolejnego rozbioru Polski. Niemcy powinny ze względów strategicznych anektować część guberni piotrkowskiej, kaliskiej, płockiej, łomżyńskiej i suwalskiej. Ziemie te miały razem z Kurlandią i Kowieńszczyzną być wcielone bezpośrednio do Prus, nie zaś jako kraj Rzeszy. Argumentował to koniecznością germanizacji tych ziem, którą gwarantować miało pruskie władztwo nad nimi oraz rozszerzenie na nie obszaru działalności Komisji Osiedleńczej. Wewnątrz Prus aneksje miały skutkować nowym podziałem administracyjnym, tworzącym skupienia niemieckiej większości i pojedynczych obszarów zdominowanych przez Polaków, którym można by wtedy udzielić pewnych koncesji, np. w zakresie nauczania religii w języku ojczystym. Schoultz wykluczał całkowicie możliwość utworzenia państwa polskiego na pozostałych terenach Królestwa.

²¹³ GStA PK, I. HA Rep. 195, Deutscher Ostmarkenverein, Anhang Nr 32, s. 152–153, *Zur Frage der Friedensziele*. Berlin, September 1915.

²¹⁴ Tamże, s. 153–154.

Miało ono bowiem ciążyć naturalnie ku sojuszowi z Rosją w celu zjednoczenia ziem polskich ze wszystkich zaborów²¹⁵.

Jakie widział więc rozwiązania? Jednym był kolejny rozbiór ziem polskich pomiędzy trzech zaborców, tak by Państwa Centralne polepszyły swe położenie strategiczne względem Rosji. Austriacy mieliby utworzyć z obu części Galicji ukraiński kraj koronny, aby podważyć pozycję Polaków w habsburskiej monarchii. Drugą opcją było utworzenie z reszty ziem Królestwa i Galicji Zachodniej autonomicznego państwa, na czele którego miał stać niemiecki książę, np. Leopold Bawarski. Większość kluczowych sektorów tego tworzenia miała podlegać niemiecko-austriackiej kontroli. Galicja Wschodnia wraz z Podolem i Wołyniem miała stać się wspomnianym ukraińskim krajem koronnym wewnątrz Austrii. Zdania Polaków co do wyboru którejś z tych opcji Schoultz nie zamierzał uwzględniać: „Nie możemy liczyć na miłość Polaków: oni nigdy nas nie kochali i nigdy nas nie pokochają, chyba że oddamy im Poznańskie i Prusy Zachodnie”²¹⁶. Cynicznie stwierdzał na koniec, iż z wrogością Polaków Niemcy sobie jakoś poradzą, gdyż po wojnie nienawidzić będzie ich 2/3 całego świata²¹⁷.

W październiku 1915 roku przygotowano pierwszy memoriał już oficjalnie sygnowany podpisami zarządu głównego DOV: *Denkschrift zur polnischen Frage* (Memoriał o kwestii polskiej)²¹⁸. W tym stosunkowo krótkim tekście powtarzano wiele tez Schoultza. Pierwszą z nich była ta dotycząca konieczności poprawienia pozycji strategicznej Rzeszy po wojnie (a co za tym idzie pewnych aneksji terytorialnych). Nowością był postulat pozyskania ziem do osadnictwa, argumentowany potrzebą zatrzymania emigracji Niemców z kraju. Zabranie głosu w sprawie polskiej tłumaczono aktywnością Polaków na tym polu po zajęciu Warszawy. Jakakolwiek zmiana statusu ziem polskich zajętych w czasie zaborów była wykluczona. Polacy mieli nie zasłużyć na wdzięczność Państw Centralnych, powinno się więc zrezygnować nawet z mówienia o wyzwoleniu Polski, gdyż zmiany na tym terenie były tylko częścią większej, europejskiej układanki. Kwestia ta miała być rozwiązana wyłącznie według potrzeb i interesów Państw Centralnych. Nie należało do nich powstanie niepodległego państwa polskiego. Co najwyżej można myśleć o stworzeniu półzależnego państwa buforowego z niemieckim lub austriackim monarchą na czele. Dlatego konsekwencją wojny powinien być kolejny rozbiór Polski. Znów za Schoultzem powtarzano twierdzenia o granicy na linii Wisły i Narwii, poszerzano ją jednak o obszary przemysłowe

²¹⁵ Tamże, s. 154–155.

²¹⁶ Tamże, s. 156.

²¹⁷ Tamże, s. 155–156.

²¹⁸ GStA PK, I. HA Rep. 195, Deutscher Ostmarkenverein, Anhang Nr 32, s. 145–147, *Denkschrift zur polnischen Frage*. Berlin, Oktober 1915.

na pograniczu z Górnym Śląskiem. Podział Polski miał być dokładnie uregulowany pomiędzy Berlinem i Wiedniem, Polacy w Austrii mieli co najwyżej uzyskać autonomię jak w Galicji. Sprzeciwiano się wcieleniu obszaru całego Królestwa do monarchii Habsburgów. Odmawiano Polakom prawa do posiadania własnego państwa, gdyż byłoby ono zagrożeniem dla Niemiec i Austrii. Drugą część memoriału poświęcono polityce polskiej w Prusach, która miała wciąż dążyć do germanizacji, wbrew pojawiającym się w Rzeszy pozytywnym reakcjom w odniesieniu do obywateli niemieckich polskiego pochodzenia. Niemcy w tej wizji miały być państwem jednolitym pod względem narodowym²¹⁹.

Jak widać, w dużej mierze memoriał ten był streszczeniem tekstu Schoultza, nie przynosił wiele nowych propozycji. Jeszcze bardziej krytycznie odnoszono się do pomysłu niezależnego państwa polskiego, nawet w formie niemieckiego protektoratu. Powrócono też oficjalnie do przedwojennej linii wobec Polaków żyjących w pruskim zaborze, porzucając iluzję wojennego *Burgfrieden*.

Kolejny memoriał DOV dotyczący *uporządkowania spraw* w Europie Wschodniej opublikowano w kwietniu 1916 roku²²⁰. Był on dużo bardziej szczegółowy niż poprzedni dokument, skupiał się też na kwestiach prawno-organizacyjnych przewidywanych aneksji. Do obszarów przeznaczonych do pełnej aneksji obok Kurlandii dołączyła tym razem również Litwa (wraz z Suwałkami). Miały one podlegać kolonizacji, tak by liczba Niemców przekroczyła liczbę dotychczasowych mieszkańców. Ci ostatni mieli zaś być poddani germanizacji, gdyż: „Łotysze i Litwini są małymi odłamkami narodów, bez znaczącej historycznej przeszłości, bez własnej przyszłości pośród światowych narodów Europy”²²¹. Inaczej postrzegano Polaków, którzy mieli za sobą wielką przeszłość i własną kulturę – mieli nie poddać się germanizacji. Obiektem tej ostatniej (za pomocą kolonizacji) miał być za to pas graniczny, wycięty z obszarów Królestwa graniczących z Prusami. Aneksja ta miała polepszyć położenie strategiczne Niemiec względem Rosji oraz stworzyć przedmurze chroniące Rzeszę przed wpływem obcych narodów. Polacy z zaboru pruskiego mieli do wyboru albo emigrować na wschód od pasa granicznego, albo poddać się presji germanizacyjnej. Obszar pasa miał być nieco większy niż w poprzednim ujęciu i sięgać aż po Kutno. Obszar ten miał zyskać miano Prus Południowych²²².

²¹⁹ Tamże, s. 145–147.

²²⁰ GStA PK, I. HA Rep. 195, Deutscher Ostmarkenverein, Anhang Nr 32, s. 137–144, *Denkschrift über die künftige staatsrechtliche und national-politische Gestaltung der von Rußland abzutrennenden östlichen Nachbargebiete des Deutschen Reiches*. Berlin, Oktober 1915.

²²¹ Tamże, s. 138.

²²² Tamże, s. 137–139.

Ważną innowacją w stosunku do poprzednich memoriałów hakatystów było uwzględnienie kwestii wysiedleń. Widać tu duże podobieństwo do teorii wszech Niemców. Według kwietniowego dokumentu wysiedleniom w prowincjach nadbałtyckich podlegać mieli wyłącznie Rosjanie, członkowie innych grup etnicznych mieli zaś być zgermanizowani (poza uciekinierami wojennymi, którzy nie mieli prawa powrotu). Państwo carów miało też przyjąć wszystkich Ukraińców i Białorusinów. Z regionu suwalskiego i tzw. Prus Południowych powinni być wysiedleni trudniący się rolnictwem Polacy, by trafić na opuszczone przez miejscowych (na skutek wysiedleń) obszary Grodzieńszczyzny. Część z nich powinna zamieszkać nawet w Austrii (na mocy stosownego porozumienia). Ich miejsce zająć mieli niemieccy osadnicy z Królestwa i innych obszarów Rosji. Oczywiście Polacy nie mieli według tej koncepcji prawa decydować o swoim losie. Warto zauważyć, iż DOV pierwszy raz sięgnął w tym dokumencie po argumenty dotyczące losu Żydów. Byli oni *szczególnie niepożądanym dodatkiem* na tych ziemiach²²³. Priorytetem dla hakatystów było w tym przypadku powstrzymanie ich ewentualnego marszu na zachód. Wschodnia granica Niemiec miała być zamknięta dla żydowskich emigrantów, ale pod pozorem zakazu dotyczącego wszystkich obcokrajowców pochodzenia nieniemieckiego. Rozwiązania prawne miały powstrzymać ich też przed infiltracją przez terytorium austriackie. Emigracja żydowska miała skierować się do Rosji, zmuszonej stosownymi traktatami do przyjmowania imigrantów z anektowanych ziem nawet przez wiele lat po zakończeniu wojny. Co ciekawe, ci z Żydów, którzy mieli nie emigrować do Rosji czy za Ocean, powinni otrzymać pomoc w zachowaniu swojej odrębności narodowościowej i religijnej. Zdecydowanie nie życzą sobie więc ich germanizacji²²⁴.

Dużo miejsca poświęcono w memoriale zagadnieniom prawno-ustrojowym. Początkowo anektowane ziemie miały być *europejskimi koloniami Rzeszy* pod zarządem wojskowym²²⁵. Mieszkańcy nie mieli otrzymywać niemieckiego obywatelstwa, ale musieliby odbywać służbę wojskową. Język niemiecki miał być nie tylko językiem urzędowym, ale i jedynym dopuszczalnym w sferze publicznej (jidisz traktowano jako dialekt niemieckiego). Osadników miano rekrutować również spośród niemieckich żołnierzy²²⁶.

Jaki los przewidywano dla pozostałych ziem Królestwa? Miały one pozostawać pod władzą Rzeszy, ale tworzyć polską autonomię, oczywiście bez prawa do niezależności politycznej, gospodarczej czy militarnej. Twór

²²³ Tamże, s. 141.

²²⁴ Tamże, s. 139–142.

²²⁵ Tamże, s. 142.

²²⁶ Tamże, s. 142–143.

ten miał nosić historyczną nazwę Wielkiego Księstwa Warszawskiego²²⁷. Miał być protektoratem Rzeszy pozbawionym samodzielności na arenie międzynarodowej i własnych służb dyplomatycznych. Władzę sprawować miał cesarz niemiecki za pośrednictwem generalnego gubernatora. Pod żadnym pozorem nie powinno było się stawiać na czele tego pseudopaństwa niemieckiego księcia. Na dłuższą metę bowiem byłby on zmuszony do prowadzenia antyniemieckiej polityki. Mieszkańcy Księstwa nie mieliby niemieckiego obywatelstwa ani prawa swobodnego poruszania się po Rzeszy. Zachowaliby oni możliwość zrzeszania się i posiadania własnego przedstawicielstwa politycznego. Autonomia miała więc głównie dotyczyć sfer kulturowych i językowych. Południowa część Królestwa powinna być połączona z Galicją Zachodnią pod habsburskim berłem²²⁸.

Jak widać doszło do sporych zmian w linii politycznej Hakaty wobec Wschodu. Postulaty z kwietnia 1916 roku były dużo bardziej radykalne niż te podnoszone wcześniej. Nie było też mowy o krytyce propozycji Classa, co więcej, wydaje się, że mocno wzorowano się na jego koncepcjach dotyczących wysiedleń. Były one równie oderwane od rzeczywistości – na szeroką skalę planowano kolonizację, pomijając fakt istnienia *Ostflucht*. Zablokowany miał być też dopływ siły roboczej ze wschodu do Rzeszy, co uderzyłoby w niemiecką gospodarkę. W memoriale tym bardzo wyraźnie na pierwszym planie postawiono kryteria etniczne i rasowe. Zerwano też z ideą osadzenia na tronie polskiego protektoratu członka niemieckiego rodu panującego, całkowicie podporządkowując go władzom Rzeszy.

W 1916 roku nakładem DOV ukazała się broszura (jako manuskrypt) autorstwa dr. Ernsta Hunkela, szefa „Die Ostmark”, omawiająca postępowanie Niemiec wobec kwestii polskiej²²⁹. Prawdopodobnie wydano ją przed w/w memoriałem, gdyż odbiega ona radykalizmem od niego i przypomina bardziej wcześniejsze teksty. Zawiera już jednak propozycje dotyczące wysiedleń (choć nie tak szczegółowe) i koncepcję powołania Wielkiego Księstwa Warszawskiego²³⁰.

Biorąc pod uwagę fakt postępującej radykalizacji DOV w kwestii polskiej, ogłoszenie aktu 5 listopada musiało być ciężkim ciosem dla organizacji. Znalazło to odbicie w działalności propagandowej Hakaty. Już 2 dni później zarząd główny organizacji wydał oświadczenie w tej sprawie. Zaniechano otwartej krytyki aktu i przyjęto wyraźnie pozycję wyczekującą. Sporą część oświadczenia poświęcono Polakom w Prusach, którzy powinni dbać o przyszły

²²⁷ Jest to błąd autorów memoriału, gdyż historyczna nazwa brzmiała przecież Księstwo Warszawskie.

²²⁸ Tamże, s. 143–144.

²²⁹ E. Hunkel, *Deutschland und die Polenfrage im Weltkriege*, Berlin 1916.

²³⁰ Ze względu na te podobieństwa rezygnuje się ze szczegółowego omawiania niniejszej pozycji.

dobrobyt Rzeszy. Apelowano też do członków DOV o wspieranie organizacji w jej głównym zadaniu – zachowaniu niemieckości Marchii Wschodniej²³¹.

Pod koniec miesiąca rozesłano lokalnym strukturom DOV dłuższe oświadczenie²³². Zaznaczono, iż deklaracja o utworzeniu niepodległego państwa polskiego jest najważniejszym wydarzeniem w dziejach organizacji. Pisano: „Wobec stworzenia samodzielnego państwa polskiego, *Ostmarkenverein*, przy swojej całej przeszłości, jako strażnik niemieckości w Marchii Wschodniej i stróż niemieckiego bezpieczeństwa i siły na wschodzie może odnosić się do niego jedynie nieprzychylnie”²³³. Skarżono się następnie na polską działalność propagandową od początku wojny i wyrażano żal z powodu wprowadzenia przez władze *Burgfrieden*, co miało unieвозмоżliwić Hakacie otwarte wyrażanie swoich racji. Ów rozejm wewnętrzny miał być wymierzony w DOV, nie zaś w Polaków. Otwarcie stwierdzano, iż inne organizacje miały większą swobodę działania, gdyż miały bardziej ogólny profil. *Ostmarkenverein* skupiał się na wąskich zagadnieniach, których realizacja wymagała wsparcia władz i administracji lokalnej. Jaką drogę miała obrać organizacja w kontekście tych wydarzeń? „Z jednej strony [...] przemyśleć dojrzałe cele wojenne na wschodzie i reprezentować wypracowany punkt widzenia, z drugiej zaś utrzymywać kontakty z władzami kraju [Prus – przyp. aut.] i Rzeszy i w miarę możliwości działać przy nich w duchu wyznawanych przez Związek celów”²³⁴.

Władze organizacji tłumaczyły się jej członkom ze swych działań: miały one co tydzień prowadzić długie narady i prowadzić konsultacje polityczne z przedstawicielami Niemców z Austrii i – co ciekawe – Żydów. Dokument sporządzono w przeproszającym tonie, usprawiedliwiano się w nim przed członkami DOV z działalności Związku w czasie wojny i braku powodzenia w forsowaniu swoich idei. W dość zawołowany sposób wyjaśniano utratę wpływów politycznych w kontekście aktu 5 listopada: względy militarne miały sprawić, że wszelkie sprzeciwy wobec potrzeb wojennych były zagłuszane²³⁵. Ciężko o lepszy dowód na to, że już w 1916 roku Rzesza znajdowała się w nieformalnym panowaniu naczelnych władz wojskowych, a cywile mieli już niewiele do powiedzenia. Zarząd Hakaty nie podważał jednak ich decyzji w sprawie utworzenia Polski. Kluczowe dla Niemiec miało być uczynienie

²³¹ GStA PK, I. HA Rep. 195, Deutscher Ostmarkenverein, Anhang Nr 32, s. 136. Berlin, 7 November 1916.

²³² GStA PK, I. HA Rep. 195, Deutscher Ostmarkenverein, Anhang Nr 32, s. 134–135. Berlin, Ende November 1916; *Der Deutsche Ostmarkenverein und die polnische Frage...*, s. 16–18.

²³³ GStA PK, I. HA Rep. 195, Deutscher Ostmarkenverein, Anhang Nr 32, s. 134. Berlin, Ende November 1916.

²³⁴ Tamże.

²³⁵ Tamże, s. 135.

z niej *wiarygodnego członka środkowoeuropejskiego związku*²³⁶. Niepodległa Polska miała być zagrożeniem dla niemczyzny w Marchii Wschodniej i rozsądnikiem ewentualnej irredenty²³⁷.

Również oficjalny organ prasowy Hakaty, „Die Ostmark” zachowywał początkowo wstrzemięźliwość. W numerze grudniowym ograniczono się do relacjonowania oficjalnych komunikatów w związku z Aktem 5 listopada, obszernie cytowano też inne gazety. Nie pojawił się żaden komentarz od redakcji miesięcznika. Dopiero numer styczniowy przyniósł pewną zmianę. W okolicznościowym, noworocznym tekście²³⁸ krytykowano decyzję Berlina i Wiednia o powołaniu państwa polskiego. Miała ona zostać wydana przez władze bez konsultacji z obywatelami i jak pisano: „nie jest dla nikogo doświadczonego tajemnicą, że droga obrona przez władze Rzeszy nie jest naszą drogą”²³⁹. Decyzja ta miała pogarszać położenie negocjacyjne wobec Rosji przy zawieraniu ewentualnego traktatu pokojowego. Uważano też, że podwójny, niemiecko-austriacki akt ułatwi Polakom rozgrywanie sojuszników przeciwko sobie. Dlatego Polska powinna być zależna tylko od jednego z nich – oczywiście Niemiec. Argumentowano to większym znaczeniem Polski dla nich, Austriacy zaś mieli szukać zaspokojenia swoich aspiracji na Bałkanach. Oczywiście zahaczano też o kwestię Polaków w Prusach, którzy powinni w obliczu nowych faktów porzucić całkowicie działalność narodową na niemieckiej ziemi²⁴⁰.

Na początku 1917 roku przesłano władzom kolejny memoriał²⁴¹. Krytykowano w nim postawę Polaków wobec wspólnej deklaracji monarchów, która miała nie dawać powodów do zaufania stronie polskiej. W Królestwie miały panować nastroje co najmniej wyczekujące, jeśli nie antyniemieckie. Każde kolejne ustępstwa wobec Polaków powinny być w odpowiedni sposób zabezpieczone, np. przez uroczyste ogłoszenie, iż Polska nie będzie rościć pretensji do ziem pruskich. Zdaniem zarządu DOV, w interesie Rzeszy byłoby zachęcanie Polaków z zaboru pruskiego do opuszczania Niemiec na rzecz nowego państwa. Mogłoby to dokonać się drogą wymiany na niemieckich osadników z Królestwa. Co ciekawe, głównym argumentem za tym rozwiązaniem miało być zagrożenie owych Niemców polonizacją. Jeśli ci nie chcieliby opuścić swoich domów, to opiekę powinno nad nimi roztoczyć państwo

²³⁶ Tamże.

²³⁷ Tamże, s. 134–135.

²³⁸ *Zum neuen Jahre*, „Die Ostmark”, Berlin, Januar 1917, s. 1.

²³⁹ Tamże.

²⁴⁰ Tamże, s. 2–3.

²⁴¹ GStA PK, I. HA Rep. 195, Deutscher Ostmarkenverein, Anhang Nr 32, s. 132–133. *Zur polnischen Frage*. Deutscher Ostmarken-Verein, Berlin, im Januar 1917. Memoriał ten opublikowano też na łamach lutowego numeru „Die Ostmark”: *Vorschläge zur polnischen Frage*, „Die Ostmark”, Berlin, Februar 1917, s. 10–11.

niemieckie, z możliwością przyznania obywatelstwa włącznie. Polacy podejmujący decyzję o opuszczeniu zaboru pruskiego powinni być obowiązkowo przyjmowani przez polskie władze i otrzymać od nich pomoc w osiedleniu się²⁴².

Zmiana sytuacji politycznej na Wschodzie na skutek rewolucji w Rosji zaowocowała kolejnym memoriałem DOV skierowanym do władz Niemiec²⁴³. Ponownie podkreślano w nim rozczarowujący stosunek Polaków do ustępstw ze strony Państw Centralnych. Miały one być odebrane jako oznaka słabości. Ostrzegano przed żądaniami polskimi odnośnie do granic przedrozbiorowych, szczególnie w odniesieniu do Poznańskiego, ujścia Wisły i Litwy. Żądania względem tej ostatniej miały też uderzać w interesy niemieckie, gdyż Litwa i Kurlandia powinny być po wojnie zaanektowane przez Rzeszę, a nie podlegać polskiej dominacji. Przypominano, iż w akcie 5 listopada obiecano Polakom państwo samodzielne, ale nie niepodległe. Niezależna Polska miała być sprzeczna z niemiecką racją stanu i być bramą dla Rosjan do ataku na Niemcy. Sprawa polska powinna utracić swój międzynarodowy charakter. Rosjanie winni zrzec się ziem Królestwa, Austria miała zaś być pozbawiona wpływu na państwo polskie. Rzesza musi utrzymać nad nim kontrolę polityczną, wojskową i gospodarczą. Polska powinna być zależna od Niemiec w zakresie infrastruktury transportowej i być przez nie reprezentowana na arenie międzynarodowej. Miała też należeć do wspólnego obszaru celnego i gospodarczego. Memoriał krytykował też niechęć Polaków do formowania armii i walki z Rosjanami, podkreślano też ponownie ewentualne zagrożenie dla niemieckich kresów wschodnich ze strony Polaków²⁴⁴.

Dokument ten, jak i wszystkie poprzednie jest jedynie dowodem na ewolucję koncepcji DOV wobec sprawy polskiej, a nie jej realne wpływy polityczne. Brak jest jakichkolwiek dowodów na takowe w czasie wojny. Hakatyści dobijali się nieustannie do drzwi władz pruskich i Rzeszy, ale ich postulaty nie znajdowały poparcia. Konieczność utrzymywania względnego spokoju społecznego w czasie wojny była ważniejsza od walki narodowej z Polakami. Efektem tego były też próby zmiany ordynacji wyborczej w Prusach, które to stały się głównym obiektem zainteresowania publicystyki DOV w 1917 i 1918 roku. Hakata podjęła wówczas nasiloną aktywność propagandową, żądając kontynuowania polityki germanizacyjnej²⁴⁵.

²⁴² Tamże.

²⁴³ GStA PK, I. HA Rep. 195, Deutscher Ostmarkenverein, Anhang Nr 32, s. 128–129. *Denkschrift zur Errichtung des polnischen Staates*. Deutscher Ostmarken-Verein, Berlin, im März 1917.

²⁴⁴ Tamże.

²⁴⁵ Por. J. Oldenburg, dz. cyt., s. 234–235. W majowym numerze „Die Ostmark” opublikowano postulaty DOV dotyczące kontynuowania polityki polskiej w Prusach: *Erklärung zur Weiterführung der Ostmarkenpolitik*, „Die Ostmark”, Berlin, Mai 1917, s. 37–38. Dostępne również w formie manuskryptu z załącznikami w: GStA PK, I. HA Rep. 195,

5 czerwca 1917 roku władze organizacji przesłały na ręce kanclerza list krytykujący niemiecką politykę wobec sprawy polskiej w czasie wojny²⁴⁶. Przebieg wydarzeń miał potwierdzić obawy *Ostmarkenvereinu*, władze zaś ignorowały ich postulaty w czasie wojny – na dowód tego obficie cytowano poprzednie memoriały. Zarzucano Polakom niechęć do walki u boku Państw Centralnych, a powołanie państwa polskiego nigdy nie przyniosło oczekiwanych korzyści militarnych. Polacy mieli nie być zainteresowani ekspansją na wschód kosztem Rosji, lecz wyzwoleniem ziem polskich utraconych na rzecz Prus. Dlatego Niemcy powinny zaprzestać prób budowania polskiej armii, należało też ogłosić, że deklaracje z aktu 5 listopada w obecnych okolicznościach nie mogą być podtrzymane. Żądania Polaków określano jako *sarmacka bezczelność*²⁴⁷. Podkreślano, że interesy Polski i Niemiec są nie do pogodzenia, a głównym problemem Rzeszy miała być niekorzystna strategicznie granica wschodnia. Dlatego DOV postulował anektowanie i akcję osadniczą w Kurlandii, na Litwie i Suwalszczyźnie oraz na terenie tzw. pasa granicznego z Polską. Reszta obszaru Królestwa miała być zwrócona Rosji lub zarządzana przez Niemcy w formie protektoratu pod nazwą Wielkiego Księstwa Warszawskiego. Powstanie niepodległej czy chociaż niezależnej Polski miało być równoznaczne ze stworzeniem za wschodnią granicą Rzeszy nowego, groźnego wroga²⁴⁸.

Niedługo później Bethmanna Hollwega zastąpił nowy kanclerz, Georg Michaelis. Również jemu zarząd DOV przesłał list dotyczący sprawy polskiej²⁴⁹. Co prawda większość postulatów dotyczyła spraw Polaków w Prusach, ale pisano też o samym państwie polskim. Jego powołanie miało zaostriżyć dawny konflikt polsko-niemiecki, którego osią miała być chęć zjednoczenia Polaków z wszystkich zaborów w jednym państwie. Było to zdaniem DOV oczywiście śmiertelnym zagrożeniem dla Niemiec²⁵⁰.

Pierwszego października 1917 roku skierowano do kanclerza kolejne pismo²⁵¹. Tym razem jego impulsem do jego powstania był patent z 12 września

Deutscher Ostmarkenverein, Nr 160, *Denkschrift betreffend die Weiterführung der preußischen Ostmarkenpolitik*, s. 68–71. Berlin, im April 1917.

²⁴⁶ GStA PK, I. HA Rep. 195, Deutscher Ostmarkenverein, Anhang Nr 32, s. 14–23. List Tiedemanna i Hunkela do kanclerza Bethmanna Hollwega z 5.6.1917.

²⁴⁷ Tamże, s. 21. Użycie tych słów można traktować jako pośrednie nawiązanie do słynnej mowy Wilhelma II, wygłoszonej 5 czerwca 1902 roku w Malborku, gdy cesarz niemiecki po raz pierwszy użył tych słów.

²⁴⁸ Tamże, s. 14–23.

²⁴⁹ GStA PK, I. HA Rep. 195, Deutscher Ostmarkenverein, Anhang Nr 32, s. 7–8. List Tiedemanna i Schoulta do kanclerza Michaelisa z 7.9.1917.

²⁵⁰ Tamże.

²⁵¹ GStA PK, I. HA Rep. 195, Deutscher Ostmarkenverein, Anhang Nr 32, s. 2–4. List Tiedemanna i Schoulta do kanclerza Michaelisa z 1.10.1917.

powołujący formalnie władzę państwową w Polsce. Zdaniem władz DOV miał być to niezasłużony prezent dla Polaków. Powtarzano też zarzuty z dwóch poprzednich pism. Podkreślano, iż Polska powinna być podporządkowana interesom militarnym, politycznym i gospodarczym Rzeszy. Całość sprawy polskiej sprowadzano też do zagrożenia dla Marchii Wschodniej i obojętności władz wobec postulatów germanizacyjnych²⁵².

Głos w tych okolicznościach zabrała też „Die Ostmark”²⁵³. Wyrażała ogromne rozczarowanie polityką władz, które aresztując Piłsudskiego (*awanturnika i zdrajcę*²⁵⁴) dały nadzieję na obranie zdecydowanego kursu w sprawie polskiej. Jednak ogłoszenie patentu z 12 września dało „krnąbrnym Polakom nowy, wielki prezent, który znacznie przekracza to, co obiecano im przez Akt 5 listopada”²⁵⁵. Miało to oznaczać zrezygnowanie z jakichkolwiek gwarancji wobec Państw Centralnych oraz oddanie Polsce prawa do posiadania reprezentacji na arenie międzynarodowej, wbrew żądaniom DOV. Państwo polskie miało zawsze być prorosyjskie i antyniemieckie, miało odgrywać rolę podobną do Serbii wobec Austro-Węgier. Jedyną nadzieją na pozytywne ułożenie stosunków na Wschodzie miało być polepszenie granicy z Polską pod względem militarnym²⁵⁶. Co ciekawe, w tym samym numerze czasopisma znalazł się też artykuł wychwalający ukraiński ruch niepodległościowy²⁵⁷. Pisano wprost, iż Niemcy muszą dobrze zastanowić się, jak wykorzystać kwestię ukraińską na swoją korzyść. Z byłych rosyjskich guberni powinno powstać państwo ukraińskie, połączone terytorialnie z Niemcami poprzez obszar Litwy. Jego rolą miało też być odcięcie Rosji od Bałkanów i Morza Czarnego. Powstanie Ukrainy miało również odebrać Polsce rolę jęczycza u wagi na Wschodzie²⁵⁸.

W numerze listopadowym nie porzucono kwestii patentu z 12 września. Na pierwszej stronie ukazało się oświadczenie DOV²⁵⁹. Krytykowano w nim politykę niemiecką wobec sprawy polskiej, która miała budzić wśród Niemców w Marchii Wschodniej *ciężkie utrapienia i rosnące rozgoryczenie*²⁶⁰.

²⁵² Tamże.

²⁵³ *Das Patent vom 12. September*, „Die Ostmark”, Berlin, Oktober 1917, s. 81–83.

²⁵⁴ Tamże, s. 81.

²⁵⁵ Tamże, s. 82.

²⁵⁶ Tamże. Szansę na zmiany polityczne upatrywano też w działalności *Vaterlandspartei*, do której *Ostmarkenverein* przystąpił jako członek korporacyjny.

²⁵⁷ *Die Ukraine*, „Die Ostmark”, Berlin, Oktober 1917, s. 84–85. Redakcja uznała za stosowne dodać przypis, iż zgadza się z autorem tekstu, choć nie bez zastrzeżeń. Jej zdaniem większość Ukraińców zadowolony jest jedynie autonomią w ramach Rosji.

²⁵⁸ Tamże.

²⁵⁹ *Entschließung des Gesamtauschusses*, „Die Ostmark”, Berlin, November 1917, s. 89–92.

²⁶⁰ Tamże.

Zadaniem władz powinna być obrona Niemczyzny na tych terenach. Relacjonowano również obrady podczas zjazdu DOV w Berlinie 27.10.1917²⁶¹. Przewodniczący Hakaty, Tiedemann-Seeheim poddawał krytyce całą politykę władz wobec Polski w czasie wojny. W spotkaniu uczestniczył też Leo Wegener, atakujący generalnego gubernatora Beselera za jego propolskie stanowisko. W międzyczasie delegacja DOV udała się na spotkanie z kanclerzem Michaelisem. Miał on wyrazić chęć wspierania Niemczyzny w Marchii Wschodniej, nie wydał jednak żadnych wiążących deklaracji²⁶².

Omawiając postanowienia brzeskie, redakcja „Die Ostmark” skupiła się oczywiście na sprawie polskiej²⁶³. Ostro krytykowano Radę Regencyjną i jej stanowisko wobec Chełmszczyzny. „Skończyło się marzenie o polsko-niemieckim pojednaniu. Każdy Niemiec wie teraz, że Polska jest naszym otwartym, zdeklarowanym wrogiem. Popieramy takie wyjaśnienie położenia”²⁶⁴. Zadaniem Niemiec było teraz uzyskanie strategicznie korzystnej granicy wschodniej, dającej szerokie połączenie z obszarami nadbałtyckimi – oczywiście kosztem Polski²⁶⁵.

Późną wiosną 1918 roku władze DOV zwróciły się do wiceszefa pruskiego rządu, Roberta Friedberga²⁶⁶. Tym razem, w obliczu zakończenia wojny na Wschodzie, nawoływano do ostatecznego określenia stanowiska Niemiec wobec państwa polskiego. Przede wszystkim żądano zabezpieczenia granicy z Polską, poprzez pozyskanie tzw. pasa granicznego i zasiedlenie go niemieckimi kolonistami²⁶⁷.

Jeszcze we wrześniu 1918 roku postulowano powstrzymanie rozbudowy struktur państwa polskiego aż do zakończenia wojny²⁶⁸. Zadaniem DOV było dopilnowanie, by ten proces był jak najmniej szkodliwy dla niemieckich kresów wschodnich. Ostrzegano przed rozwiązaniem austro-polskim i osadzeniem na polskim tronie Karola Stefana Habsburga: „polski król może uprawiać wyłącznie polską politykę”²⁶⁹.

Jak widać, w końcowym okresie wojny Hakata nie wysunęła żadnych nowych postulatów wobec sprawy polskiej. Negatywny stosunek do Polski

²⁶¹ *Sitzungen des Hauptvorstandes und des Gesamtauschusses*, „Die Ostmark”, Berlin, November 1917, s. 89–90. Co ciekawe, twierdzono iż zjazd pierwotnie odbyć miał się w Poznaniu, ale represje miejscowej cenzury spowodowały konieczność przeniesienia spotkania do stolicy.

²⁶² Tamże.

²⁶³ *Die Klärung im Osten*, „Die Ostmark”, Berlin, März 1918, s. 17–19.

²⁶⁴ Tamże, s. 19.

²⁶⁵ Tamże.

²⁶⁶ GStA PK I. HA Rep. 90A *Jüngere Registratur*, Nr. 2699. List z 18.05.1918.

²⁶⁷ Tamże.

²⁶⁸ *Der Ausbau des polnischen Staates*, „Die Ostmark”, Berlin, September 1918, s. 69–70.

²⁶⁹ Tamże, s. 70.

był w tym środowisku oczywisty, każde działania Polaków w celu uzyskania niepodległości były więc ostro krytykowane. Należy raz jeszcze podkreślić, że komentarze dotyczące niezależnego bytu państwowego nad Wisłą były dla DOV jedynie tłem działalności. W latach 1917–1918 skupiała się ona głównie na walce z projektami demokratyzacji ordynacji wyborczej w Prusach i krytyce odstąpienia przez władze od polityki germanizacyjnej. Nie może to dziwić, gdyż organizacja ta miała silnie lokalny charakter i skupiała się na walce narodowej przeciwko Polakom w Prusach. Jak wyliczono w memoriale dla kanclerza Michaelisa, ewentualna zmiana ordynacji miała przynieść frakcji polskiej w Landtagu wzrost z 12 do 31 posłów²⁷⁰. Byłoby więc to zagrożenie dla pozycji Niemców na tych terenach.

Warto pamiętać, że działania Hakaty przed wojną mogły być skuteczne tylko dzięki życzliwości lokalnych władz. To kontakty i układy z administracją lokalną oraz pruskimi urzędnikami budowały pozycję organizacji. W świetle wojennej polityki pojednania wewnętrznego (*Burgfrieden*) antypolskie wystąpienia musiały zostać ukrócone. Stąd też brał się spadek znaczenia DOV w czasie wojny. Siłą rozpędu starano się współpracować z władzami pruskimi. Jednak wraz z postępami na froncie wschodnim i dojrzywaniem sprawy polskiej zmieniło się zasadniczo położenie Hakatystów.

Przynajmniej od 1916 roku politykę polską zaczęły kreować władze naczelne Rzeszy i kręgi wojskowe, a nie władze lokalne. Hakata straciła więc możliwości oddziaływania dotychczasowymi drogami i sposobami. Efektem owej bezradności może być dość histeryczna działalność publicystyczna na łamach „Die Ostmark” w drugiej połowie wojny. Hakatyści otwarcie pisali o represjach cenzury w Poznańskim wymierzonych w ich organizację. Pozostało im więc wysyłać kolejne memoriały dotyczące kwestii polskiej do władz naczelnych i oczekiwać na nigdy nie nadchodzącą, pozytywną odpowiedź.

Sposób działania DOV znacząco odbiegał od tego obranego przez ADV. Wszechniemcy starali się z jednej strony inspirować intelektualnie elity polityczne, wojskowe i gospodarcze poprzez swoją propagandę, z drugiej zaś uciekali się do prób bezpośrednich acz nieformalnych kontaktów z przedstawicielami władzy. DOV z kolei, przyzwyczajony do podrzędnej roli wobec prowincjonalnych władz pruskich nad Wartą, skupiał się na przesyłaniu drogą oficjalną dokumentów programowych. W ich przypadku akcje propagandowe mogły być ograniczane przez działalność cenzury, która rzekomo miała silnie dawać się we znaki organizacji w Poznańskim. Działaczom Hakaty pozostało więc liczyć na *przebudzenie* w obozie władzy i zmianę kursu wobec Polski i Polaków. Ta jednak nie nastąpiła aż do końca wojny.

²⁷⁰ GStA PK, I. HA Rep. 195, Deutscher Ostmarkenverein, Anhang Nr 32, s. 12. List Tiedemanna i Schoultza do kanclerza Michaelisa z 7.8.1917.

Deutschkonservative Partei wobec kwestii polskiej w czasie I wojny światowej

Ostatnim z omawianych stronnictw jest *Deutschkonservative Partei* (DKP) – Niemiecka Partia Konserwatywna. Jako jedyna z nich posiadała status formalnej partii, a nie jedynie stowarzyszenia odgrywającego *de facto* rolę lobbystyczną. Miała więc ona przynajmniej w teorii największe możliwości polityczne spośród przedstawianych środowisk: jej przedstawiciele mogli przemawiać w parlamencie, składać formalne wnioski czy uczestniczyć w rozmowach z przedstawicielami władz. Z możliwości tych skrzętnie korzystano, ale nie może zmienić to faktu, iż już od wielu lat DKP pozostawała w opozycji wobec naczelnych władz Rzeszy. Warto pokrótce przyjrzeć się dziejom tej partii, szczególnie ze względu na słabą znajomość tej tematyki wśród polskich czytelników.

Najstarszą konserwatywną partią w Niemczech (czy wówczas jeszcze Prusach) była *Freikonservative Partei* (FKP, Partia Wolnokonserwatywna), znana na płaszczyźnie ogólnoniemieckiej jako *Reichspartei* (Partia Rzeszy). Stronnictwo to swój rozkwit zawdzięczało polityce Bismarcka, którą silnie wspierano. Jednak po jego odejściu ze sceny politycznej jej znaczenie było coraz mniejsze, nie tylko ze względu na rywalizację z bardziej popularną DKP, ale i brak przystosowania się do realiów masowej polityki przełomu XIX i XX wieku. W przeddzień wojny stronnictwo to nie odgrywało w Rzeszy większej roli politycznej, dlatego też nie stało się obiektem zainteresowania autora niniejszego opracowania²⁷¹. Warto za to przyjrzeć się choćby pokrótce dziejom jej bardziej znaczącej konkurentki – *Deutschkonservative Partei*.

Partia ta wywodziła się ze środowiska tzw. *Altkonservative*, starokonserwatystów, luźnej frakcji polityków, którzy w przeciwieństwie do *Freikonservative* nie byli entuzjastami ani zjednoczenia Niemiec, ani polityki kanclerza Bismarcka, a w ich myśleniu dominował pruski partykularyzm. W pierwszych latach po zjednoczeniu Niemiec odnosili oni porażki wyborcze, a ich rola ograniczała się do wydawania wpływowej gazety „*Neue Preußische Zeitung*”, tak zwanej „*Kreuzzeitung*”. Sukcesy FKP i rozłamy w stronnictwie starokonserwatystów zmusiły część z nich do poszukiwania drogi wyjścia z kryzysu. Rozwiązaniem miało być pogodzenie się ze zjednoczeniem Niemiec i powołanie nowej partii o zasięgu ogólnoniemieckim, która mogłaby rywalizować z *Freikonservative Partei*. 7 lipca 1876 roku

²⁷¹ Dzieje FKP zostały dobrze opracowane przez dwóch niemieckich autorów: V. Stalman, *Die Partei Bismarcks: die Deutsche Reichs- und Freikonservative Partei 1866–1890*, Düsseldorf 2000, M. Alexander, *Die Freikonservative Partei 1890–1918: gemäßigter Konservatismus in der konstitutionellen Monarchie*, Düsseldorf 2000.

doszło we Frankfurcie nad Menem do spotkania konserwatystów gotowych założyć nową organizację polityczną. Wydali oni wezwanie do założenia Niemieckiej Partii Konserwatywnej – *Deutsche Konservative Partei* (DKP). Pod dokumentem tym podpisało się 27 polityków, z których aż 16 nie pochodziło z Prus. Był to wyraźny sygnał, że powstające ugrupowanie ma obejmować zasięgiem swojego działania całe Niemcy. Ich celem miała być jedność kraju w oparciu o konstytucję Rzeszy, ale z utrzymaniem autonomii poszczególnych ziem²⁷².

W wyborach do Reichstagu z 1877 roku DKP uzyskiwała 10% (40 mandatów), a wolnokonserwatyści 7,9% (38 miejsc)²⁷³. Nowy ruch okazał się sukcesem – udało się dzięki niemu odwrócić poprzednią tendencję wyborczą. Rok później stan posiadania konserwatystów jeszcze się polepszył: DKP uzyskała 13% (59 miejsc), a *Reichspartei* 13,6% i 57 miejsc²⁷⁴. Był to najlepszy wynik *Freikonservative* w historii II Rzeszy. W 1884 roku *Deutschkonservative* zdobyli 15,2% głosów, co dało im 80 miejsc poselskich²⁷⁵. DKP mimo niezłych rezultatów zmagala się wciąż ze swoją największą bolączką – aż połowa jej głosów pochodziła z terenów Prus. Mimo zjednoczeniowej retoryki i sięgnięcia po polityków z innych ziem wciąż podstawą jej siły były obszary zdominowane przez junkrów. Przedstawiciele tej grupy stanowili też 2/3 jej deputowanych²⁷⁶.

Następna dekada upływała w DKP pod znakiem konfliktów wewnętrznych i rosnącej radykalizacji części konserwatystów, zbliżających się do pozycji antysemickich. Grupa ta skupiona była wokół redaktora naczelnego „Kreuzzeitung”, Wilhelma Joachima von Hammersteina, odgrywającego rolę *szarej eminencji* w ugrupowaniu. 8 grudnia 1892 roku w wielkiej sali browaru Tivoli w Berlinie odbył się zjazd *Deutschkonservative*. Ponad 1200 delegatów przyjęło nowy program partii, który przeszedł do historii jako tzw. Tivoli-Programm. Najbardziej znany fragment tego programu to następujące wersy: „Zwalczamy szeroko rozpowszechniające się i demoralizujące wpływy żydowskie na nasze życie narodowe. Żądamy dla

²⁷² F. Salomon, dz. cyt., s. 7–9; L. Bergsträsser, *Geschichte der politischen Parteien in Deutschland*, München 1955, s. 144–145; H. Booms, dz. cyt., s. 8–13; *Lexikon zur Parteigeschichte: die bürgerlichen und kleinbürgerlichen Parteien und Verbände in Deutschland (1789–1945): in vier Bänden. Bd. 3*, red. D. Fricke, Leipzig 1985, s. 290; A. Schildt, *Konservatismus in Deutschland: von den Anfängen im 18. Jahrhundert bis zur Gegenwart*, München 1998, s. 102–104; D. Bussiek, *Mit Gott für König und Vaterland!, „Die Neue Preußische Zeitung (Kreuzzeitung)” 1848–1892*, Münster 2002, s. 246–249.

²⁷³ A. Schildt, dz. cyt., s. 104–105.

²⁷⁴ Tamże, s. 104–105.

²⁷⁵ Tamże, s. 111.

²⁷⁶ L. Bergsträsser, dz. cyt., s. 145–149; A. Schildt, dz. cyt., s. 104–106;

chrześcijańskiego ludu chrześcijańskiego zwierzchnictwa i chrześcijańskich nauczycieli dla chrześcijańskich uczniów²⁷⁷. W ten oto sposób pierwszy raz w dokumencie programowym niemieckiej partii konserwatywnej znalazło się jasne odwołanie do antysemityzmu – wbrew woli zarządu DKP, który proponował zapis krytykujący *ekscesy antysemityzmu*²⁷⁸. Sukces grupy „Kreuzzeitung” był możliwy dzięki licznie uczestniczącym w spotkaniu działaczom z prowincji, których można było łatwo przeciwną jej stronę demagogicznymi przemówieniami. Nie była to jednak wyłącznie walka ideowa w łonie partii. DKP sięgając po takie argumenty, usiłowała zawalczyć o nowy elektorat i rozszerzyć zasięg oddziaływania poza tradycyjnie kojarzone z nią warstwy junkierstwa, urzędników i arystokracji. Warto podkreślić, że do zmian tych doprowadziła częściowo zewnętrzna wobec partii siła, skupiona wokół redaktora „Kreuzzeitung”. Taki typ działania stanie się później niemal regułą w tej partii, regularnie rozgrywanej przez różne grupy interesów. Jedną z najważniejszych z nich był powstały w 1893 roku Związek Agrariuszy *Bund der Landwirte* (BdL). W 1893 roku aż 100 kandydatów z różnych partii dostało się do Reichstagu z poparciem BdL, w 1898 roku było ich 118, z czego aż 56 należało do DKP²⁷⁹. Z jednej strony Związek zapewniał DKP zakorzenienie na prowincji i spełniał rolę masowego zaplecza partii, z drugiej zaś służył do brutalnego rozgrywania DKP od wewnątrz i walki o interesy lobby rolniczego²⁸⁰.

Wybory z czerwca 1893 roku pokazały, iż nadzieje pokładane w nowej wizji partii, zawartej w Tivoli-Programm, nie spełniły się. Co prawda *Deutschkonservative Partei* uzyskała o niecały punkt procentowy głosów więcej, 13,5% w stosunku do 12,4% z 1890 roku. Utracono jednak jeden mandat²⁸¹. Druga połowa lat 90. XIX wieku miała przynieść Rzeszy zupełnie nowy kurs, wyznaczany przez cesarza Wilhelma II i nominowanych przez niego wykonawców – kurs na pozycję mocarstwa światowego. W realiach tych coraz mocniej zdominowana przez agrarystów DKP odnajdywała się niezbyt dobrze. Z dużymi oporami popierano rozbudowę niemieckiej floty, gdyż *Weltpolitik* i związany z nią rozwój handlu zamorskiego mógł być zagrożeniem ekonomicznym dla junkrów. Stąd też forsowano pomysły zwiększenia ceł na zboża. Z tego też powodu zablokowano w pruskim Landtagu projekt budowy kanału łączącego Ren i Łabę, tzw. *Mittellandkanal*. Konserwatyści obawiali się, że ów kanał otworzy wrota do ekspansji taniego amerykańskiego

²⁷⁷ F. Salomon, dz. cyt., s. 72.

²⁷⁸ D. Bussiek, dz. cyt., s. 332.

²⁷⁹ J. Bohlmann, dz. cyt., s. 47–48.

²⁸⁰ F. Salomon, dz. cyt., s. 71–74; L. Bergsträsser, dz. cyt., s. 197; A. Schildt, dz. cyt., s. 116–117, 119–120; D. Bussiek, dz. cyt., s. 322–335; J. Bohlmann, dz. cyt., s. 41–49.

²⁸¹ A. Schildt, dz. cyt., s. 118, D. Bussiek, dz. cyt., s. 334.

zboża na wschód Rzeszy i ułatwi odpływ siły roboczej na zachód. Kajzer jednak odebrał ten sprzeciw jako osobistą zniewagę i zemścił się na posłach piastujących stanowiska urzędników i landratów, którzy zagłosowali przeciw ustawie. Projekt ten przyjęto dopiero w 1905 roku, choć tylko 39 deputowanych DKP zagłosowało za, a aż 79 przeciw. *Deutschkonservative* okazali się partią interesu, dbającą przede wszystkim o losy agrarystów²⁸².

DKP w 1903 roku w wyborach do Reichstagu osiągnęła 10% (wcześniej 11,1%)²⁸³. W 1909 roku potęga lobby agrarnego w łonie partii sięgnęła zenitu. DKP przyczyniła się do upadku kanclerza Bernharda Bülowa, odrzucając jego propozycje reformy systemu podatkowego. Rosnące wydatki na zbrojenia wymagały nowych źródeł finansowania, rządowy projekt przewidywał obłożenie akcyzą alkoholi i tytoniu, oraz wprowadzenie podatku od spadków. DKP bardzo niechętnie podchodziła do podatku spadkowego, który miał uderzać w jedność rodziny jako podstawy społeczeństwa. W przekonaniu tym utwierdzali ją działacze Związku Rolników, widzący w tym rozwiązaniu zamach na własność ziemi, przeforsowali oni też swoje kontrpropozycje: wpływy do budżetu miały pochodzić z opodatkowania piwa, tytoniu oraz – co szczególnie ważne – z opłat od dywidend, podatku obrotowego na giełdzie i wprowadzenia monopolu państwowego na benzynę. Był to więc triumf antyindustrialnej polityki BdL²⁸⁴.

Wybory do Reichstagu z 12 stycznia 1912 roku miały wstrząsnąć niemiecką sceną polityczną. Frekwencja wynosiła rekordowe 84,9%, a wygrała je socjaldemokracja, uzyskując 34,8% i 110 mandatów (wcześniej tylko 43 mandaty!). Wszystkie partie prawicowe utraciły swoich przedstawicieli w parlamencie. DKP uzyskała 9,2% głosów (wcześniej 9,4%), ale ze względu na turę wyborów rozstrzygających straciła aż 17 mandatów i wprowadziła tylko 43 posłów. *Reichspartei* poniosła totalną klęskę, 3% głosów dało jej jedynie 14 mandatów²⁸⁵.

Oslabieni konserwatyści nie mieli większego wpływu na kanclerza, co więcej, byli w Reichstagu izolowani. Konserwatyści musieli bezradnie przyglądać się głosowaniom w Reichstagu, nie mając wpływu na ich przebieg – nawet chadecy nie byli skłonni z nimi współpracować. W obliczu tej słabości rozpoczęto też proces przejmowania pełnej kontroli nad prasą konserwatywną. Od 1912 roku wzmocniono też kontrolę nad „Kreuzzeitung”, czego efektem

²⁸² *Lexikon zur Parteiengeschichte...*, t. 3, s. 297–299; J. Bohlmann, dz. cyt., s. 56–59.

²⁸³ A. Schildt, dz. cyt., s. 118.

²⁸⁴ *Lexikon zur Parteiengeschichte...*, t. 3, s. 300; T. Nipperdey, dz. cyt., s. 738–741; J. Bohlmann, dz. cyt., s. 68–82, 91–92.

²⁸⁵ L. Bergsträsser, dz. cyt., s. 216–217; *Lexikon zur Parteiengeschichte...*, t. 3, s. 301; T. Nipperdey, dz. cyt., s. 522, 746–747; A. Schildt, dz. cyt., s. 125–126; M. Alexander, dz. cyt., s. 360; J. Bohlmann, dz. cyt., s. 99–124.

było np. uczynienie z Grafa Kuno von Westarpa stałego współpracownika gazety, nawet z prawem do cenzurowania tekstów innych autorów²⁸⁶.

Westarp był wschodzącą gwiazdą konserwatystów i ich przyszłym liderem, którego talenty polityczne objawiły się w czasie I wojny światowej²⁸⁷. Ten urodzony w Ludomach koło podpoznańskich Obornik polityk od 1913 roku był przewodniczącym frakcji DKP w Reichstagu i drugą najważniejszą osobą w partii po jej szefie, Ernście von Heydebrand und der Lasa. Rola polityczna Westarpa wewnątrz obozu konserwatystów wzrosła w czasie wojny z dość prozaicznych przyczyn. Mianowicie w momencie gdy wybuchał konflikt latem 1914 roku był on jednym z niewielu członków DKP przebywających podczas wakacji w stolicy, odpowiadał więc właściwie jednoosobowo za politykę ugrupowania. Heydebrand nie był w stanie szybko powrócić do Berlina, gdyż zajmował się wówczas doглядaniem swoich posiadłości na Śląsku, które leżały zaledwie 10 km od granicy rosyjskiej. Konieczność zarządzania majątkiem w trudnych warunkach wojennych zmusiła go do pozostania początkowo niemal na stałe na prowincji i polegania w kontaktach politycznych na Westarpie. Ten wykorzystał tę sytuację do budowy swojej pozycji. W kluczowym momencie zwlekał 3 dni z odpisaniem na telegram przewodniczącego, porozumiewając się tymczasem w imieniu partii z kanclerzem. W korespondencji tłumaczył mu się, że jego przyjazd nie był już konieczny, bo najważniejsze kwestie zostały już ustalone²⁸⁸. W konflikcie i będącym jego skutkiem narodowej jedności leżała jego nadzieja dla *Deutschkonservative* na powrót do wielkiej polityki: była to szansa na opuszczenie opozycji²⁸⁹.

Deutschkonservative za głównego wroga w tym konflikcie uznawali Wielką Brytanię. Jednym z motorów napędowych takiej polityki był Kuno von Westarp. Wchodził on do wojny bez programu dotyczącego celów wojennych. Przekonany był jednak o konieczności narzucenia przeciwnikom woli Niemiec w sprawie ułożenia spraw po wojnie. Stopniowo jego punkt widzenia był coraz mocniej kształtowany przez nawalizm admirała

²⁸⁶ J. Bohlmann, dz. cyt., s. 135–150.

²⁸⁷ Pierwsza biografia Westarpa została wydana dopiero w 2018 roku w Niemczech: D. Gasteiger, *Kuno von Westarp (1864–1945). Parlamentarismus, Monarchismus und Herrschaftsutopien im deutschen Konservatismus*, Berlin 2018. Wcześniej ukazała się praca zbiorowa poświęcona wybranym zagadnieniom działalności politycznej Westarpa i samemu konserwatyzmowi: „*Ich bin der letzte Preuße*”: *der politische Lebensweg des konservativen Politikers Kuno Graf von Westarp (1864–1945)*, red. L.E. Jones, W. Pyta, Köln 2006.

²⁸⁸ Por. K. Graf von Westarp, *Konservative Politik im letzten Jahrzehnt des Kaiserreiches*, t. 2: 1914–1918, Berlin 1935, s. 1.

²⁸⁹ K. von Westarp, *Konservative Politik...*, t. 1, s. 406–408, 413–414; tenże, *Konservative Politik...*, t. 2, s. 1; P. Kielmansegg, dz. cyt., s. 145–146; T. Nipperdey, dz. cyt., s. 778–779; J. Bohlmann, dz. cyt., s. 196–198; „*Ich bin der letzte Preuße*”..., s. 43.

Tirpitz, którego Westarp znał i podziwiał. Na pierwszym miejscu stawiał więc konieczność pobicia Brytyjczyków, problem belgijski i wolność mórz. Przekonanie o *nasyceniu* terytorialnym Rzeszy ustępowało wraz z postęпами niemieckiej armii. Wschód był dla niego zdecydowanie drugoplanowym frontem. Sam wspominał później, że wraz z Heydebrandem nie widzieli w Rosji zagrożenia dla Niemiec i z drugiej strony uważali jej pobicie za niemożliwe. Obstawali też przy klasycznej, bismarckowskiej koncepcji współpracy z Rosją²⁹⁰. W tamtym okresie jego pozycja w DKP była tak silna, że jego poglądy stawały się dominującymi w obrębie ugrupowania, przynajmniej w sferze publicznej i bieżących kontaktach z władzami. Przyczyniło się do tego nie tylko zaufanie szefa partii czy zdolności organizacyjne Westarpa, ale i jego stała obecność w Berlinie – przy niemal ciągłej nieobecności w stolicy formalnego zwierzchnika *Deutschkonservative*. Był on więc odcięty od uprawiania bieżącej polityki i polegał na korespondencji z *szarą eminencją* konserwatystów. W późniejszym okresie wojny Heydebrand skupiał się na działalności w pruskim Landtagu, ugruntowując tym samym pozycję Westarpa w ramach ugrupowania i w samym Reichstagu. Ten zaś nie unikał brutalnych środków, by podporządkować sobie obóz konserwatystów. Posunął się nawet do zakulisowego usunięcia głównego komentatora polityki zagranicznej w „Kreuzzeitung”, który publikował w gazecie od ponad 25 lat! Był nim ekspert do spraw Wschodu, Theodor Schiemann, który za głównego wroga Niemiec uważał Rosję i dopuszczał możliwość porozumienia z Londynem. We wrześniu 1914 roku redakcja nie przyjęła jego polemiki do tekstu krytykującego jego antyrosyjskie poglądy, a stało się to za przyzwoleniem Westarpa (i pośrednictwem sekretarza partii Bruno Schroetera²⁹¹). Sprawa zakończyła się odejściem Schiemanna i zastąpieniem go przez znanego już skądinąd Otto Hoetzsch²⁹². Pikanterii sprawie dodawał fakt, iż Hoetzsch był uczniem Schiemanna, skonfliktowanym z nim ze względu na stosunek do Rosji²⁹³. Westarp sam przyznał później,

²⁹⁰ K. von Westarp, *Konservative Politik...*, t. 2, s. 40, 587.

²⁹¹ Schroeter od 1907 roku był generalnym sekretarzem DKP i jednym z ważniejszych jej działaczy organizujących bieżącą działalność polityczno-propagandową partii. Od wybuchu wojny osobiście nadzorował większość prac redakcyjnych „Kreuzzeitung”. Por. BArch N2329/98, s. 33; J. Bohlmann, dz. cyt., s. 36.

²⁹² Afera zaczęła się od opublikowania tekstu Schiemanna, w którym sugerował konieczność porozumienia z Brytyjczykami. Redakcja „Kreuzzeitung” przyzwyczajona do przyjmowania przez niego uwag redakcyjnych opublikowała jego tekst bez ponownego przejrzania go po autorskich poprawkach, które tym razem znacznie odbiegały od linii politycznej gazety. Por. BArch N2329/98, s. 46–47.

²⁹³ O. Hoetzsch, w: *Ostdeutsche Biographie*; J. Schellakowsky, *Kulturportal West-Ost*, <https://kulturportal-west-ost.eu/biographien/hoetzsch-otto-2> (dostęp: 18.11.2018).

że poważną zaletą Hoetzscha był fakt, iż „w przeciwieństwie do Schiemanna pisał pozostając ze mną w ciągłym i bliskim kontakcie”²⁹⁴. Znał on też od lat redaktora naczelnego gazety, Hansa Wendlanda. W taki oto sposób członek DKP, ale i ADV i Hakaty został wciągnięty na pierwszą linię propagandy politycznej *Deutschkonservative*, pod ścisłą kontrolą prowadzącego własną grę polityczną Westarpa²⁹⁵. Hoetzsch pozostał na stanowisku głównego komentatora polityki zagranicznej „Kreuzzeitung” aż do 1924 roku. Jego publicystykę na jej łamach można więc uznać za półoficjalną wykładnię polityki DKP, albo przynajmniej samego Westarpa²⁹⁶. Filorosyjskie zapędy Hoetzscha powodowały bowiem nieustanną krytykę części konserwatystów pod jego adresem, co zmuszało Westarpa do bronienia go wewnątrz ugrupowania²⁹⁷. Co ciekawe, Westarp twierdził później, że Hoetzsch na jego prośbę powstrzymał się od formułowania postulatów aneksyjnych na Wschodzie na łamach „Kreuzzeitung”²⁹⁸. Jego linia polityczna odpowiadała jednak obu liderom DKP, nie pragnącym rozbicia Rosji, a raczej porozumienia się z nią²⁹⁹. Hoetzsch wpisywał się więc w szerszy, filorosyjski nurt wewnątrz obozu konserwatystów, choć trzeba zaznaczyć, iż istniała też druga frakcja, bardzo negatywnie nastawiona wobec Rosji. Skupiona była głównie wokół

²⁹⁴ K. von Westarp, *Konservative Politik...*, t. 2, s. 35. Schiemann miał być zdaniem Schroetera „całkowicie niepodatny na wpływy [...] i pozostawać w kontakcie z zupełnie przez nas niekontrolowanymi źródłami [informacji – przyp. aut.], na których zlecenie wypuszcza balony próbne [sonduje opinię publiczną – przyp. aut.] w „Kreuzzeitung” BArch N2329/98, s. 87.

²⁹⁵ Warto zauważyć, iż Hoetzsch był w czasie wojny uważany za zaufanego człowieka przez Urząd Spraw Zagranicznych, a dzięki kontaktom z Westarphem miał stały dostęp do bieżących informacji politycznych. Co więcej, był on też zatrudniony równocześnie w wydziale ds. prasy zagranicznej oddziału III B sztabu generalnego, czyli niemieckiego wywiadu. Kierował tam do końca wojny sekcją dotyczącą Rosji, Polski i Bałkanów. Awansował też do kręgu zaufanych osób marszałka Hindenburga, miał nawet otrzymać polecenie napisania jego biografii, ale nigdy się ona nie ukazała. Por. U. Liszkowski, dz. cyt., s. 130–132.

²⁹⁶ Dlatego też pomimo przynależności Hoetzscha do tak wielu ugrupowań i środowisk uznaje się na potrzeby niniejszego opracowania jego publikacje z „Kreuzzeitung” jako część dyskursu politycznego konserwatystów. Hoetzsch sam był członkiem DKP, a krytyka części konserwatystów nie może podważać znaczenia politycznego jego publicystyki dla tego środowiska. Antybrytyjski kurs polityczny prezentowany przez niego był bowiem akceptowany i uprawiany w ramach ugrupowania zarówno przez Westarpa, jak i Heydebranda.

²⁹⁷ Por. K. von Westarp, *Konservative Politik...*, t. 2, s. 589–591; „*Ich bin der letzte Preuße*”..., s. 68. Również w BArch, N 2329/98, s. 121–122, 141–143.

²⁹⁸ K. von Westarp, *Konservative Politik...*, t. 2, s. 589.

²⁹⁹ Choć gdy chciał on bronić Rosji za wszelką cenę nawet w 1918 roku, to Westarp nie bał się publicznie zdystansować się od niego i uznać, że „jego wypowiedzi częściowo zostały źle zrozumiane, a częściowo nie odpowiadają stanowisku partii”. Tamże, s. 591. Nie zakończyło to jednak współpracy między nimi.

konserwatywnych działaczy *Bund der Landwirte* i bałtyckich Niemców. To nie na jej czele stali jednak Heydebrand i Westarp³⁰⁰.

Dla *Deutschkonservative* sprawa polska nie miała więc większego znaczenia na początku wojny. Tradycyjnie prorosyjskie nastawienie powodowało brak entuzjazmu wobec polskich marzeń o niepodległości. Nie można zapominać też, że większość elektoratu DKP wywodziła się ze wschodnich prowincji Prus, czyli obszarów, gdzie popularne były postulaty *Ostmarkenvereinu* (w porównaniu z resztą kraju) i gdzie spory narodowościowe z Polakami były codziennością. Nie może więc dziwić wstrzemięźliwość tej partii wobec kwestii polskiej. Zaskoczeniem może być brak spójnego planu dotyczącego celów wojennych, ale wydaje się, że była to raczej norma dla niemieckich ugrupowań politycznych na początku wojny. Mimo gęstniejącej od lat atmosfery międzynarodowej tak poważnego konfliktu w Europie się nie spodziewano, poza wąskim gronem upatrującym w wojnie uzdrawiającą siłę i drogi do osiągnięcia potęgi (mowa oczywiście o wszech Niemcach). *Deutschkonservative* z jednej strony przyjęli dość wyczekującą postawę, nie opracowując żadnego memoriału w tej tematyce, z drugiej zaś wpuścili na konserwatywne salony Hoetzscha, który utrzymywał nieformalną więź z ich kierownictwem.

Pierwsze opracowanie celów wojennych w grudniu 1914 roku miało być dziełem szerszego zespołu, złożonego z przedstawicieli DKP, BdL, Centralnego Związku Niemieckich Przemysłowców (na czele z Hugenbergiem) oraz wszech Niemców. Nie udało się jednak wypracować wspólnego stanowiska, daleko idące postulaty aneksyjne (obejmujące Europę Wschodnią i dużą część Afryki) forsowane przez Hugenberga i Classa nie spotkały się z aprobatą konserwatystów, a szczególnie ich lidera, Heydebranda³⁰¹. Westarp twierdził, iż od postulatów *Alldeutscher Verband* jego stanowisko odróżniało się tym, że obiektem jego rozważań były co najwyżej tereny okupowane przez Niemcy, a nie ziemie dowolnie wskazane palcem na mapie. Sprzeciwiał się też propozycjom wspomnianych środowisk, domagających się aneksji części Beneluksu, północnej Francji i Polski połączonej z wysiedleniem mieszkających tam cywilów. Bliższa była mu koncepcja zarządzania tymi terenami w sposób pośredni, a nie całkowite wchłonięcie ich przez Rzeszę. Nie wykluczał jednak ewentualnego osadnictwa niemieckiego na wschodzie i zdecydowanie odrzucał powrót do *status quo ante*. Kulminacja procesu formułowania celów wojennych przez DKP nastąpiła wiosną 1915 roku

³⁰⁰ K. von Westarp, *Konservative Politik...*, t. 2, s. 27–36, 40–42, 587–591; *Lexikon zur Parteiengeschichte*, t. 3, s. 302–304; U. Liszkowski, dz. cyt., s. 128–132; *Ich bin der letzte Preuße...*, s. 62–67; J. Bohlmann, dz. cyt., s. 196, 213–222; D. Gasteiger, dz. cyt., s. 63–87.

³⁰¹ Class twierdził, iż Westarp początkowo podpisał się pod jego postulatami, ale później wycofał podpis pod naciskiem Heydebranda. Por. H. Class, *Wider...*, s. 360–361.

w postaci wymiany listów kanclerza z Westarpem. Ten ostatni, działając w imieniu partii, zarzucał władzom zbyt pasywną postawę wobec Belgii. Nie zadowalały go plany dominacji gospodarczej nad tym obszarem, żądał pełnej kontroli wojskowej nad jej wybrzeżem i twierdzami, aby nie mogła stać się punktem wypadowym przeciwko Rzeszy. W maju 1915 roku doszło do spotkania kanclerza z liderami DKP, katolickiego *Centrum* i narodowych liberałów. Bethmann Hollweg zapewniał polityków o konieczności daleko posuniętej wasalizacji Belgii, aneksji francuskiego obszaru Briey-Longwy (bogatego w rudy żelaza) i potrzebie zapewnienia korzystniejszej granicy na wschodzie. Ta nieformalna koalicja wspomnianych stronnictw istniała w tym zakresie aż do końca 1916 roku³⁰².

Co ciekawe, jedyne oficjalne oświadczenie zarządu partii w sprawie celów wojennych nie zostało publicznie ogłoszone, ani nigdy opublikowane w „*Kreuzzeitung*” – była to decyzja Westarpa. Wydrukowały je za to... wszechniemieckie „*Alldeutsche Blätter*”³⁰³. W oświadczeniu co prawda podziwiano sukcesy na froncie wschodnim i wyrażano nadzieję, że wojna pozwoli ochronić Niemców na Wschodzie, ale jako głównym zadaniem Rzeszy w wojnie powinno być pobicie Brytyjczyków. Miało to pozwolić Niemcom na dalszy rozwój i polepszenie ich pozycji międzynarodowej. Pokój miał przede wszystkim zapewnić Rzeszy dobrą przyszłość, popierano ewentualne aneksje, które miały się do tego przyczynić, acz nie wymieniano konkretnych terenów³⁰⁴.

5 kwietnia 1916 roku kanclerz Bethmann Hollweg przemawiał w Reichstagu na temat celów wojennych. Jego dość ogólnikowa wypowiedź stała się powodem długiej debaty, również ze względu na poruszenie przez niego sprawy polskiej. Stwierdził on, że na skutek wydarzeń wojennych kwestia ta stała się aktualna, odrzucał możliwość powrotu do *status quo*, Rosja nie mogła ponownie stać się zagrożeniem dla Prus³⁰⁵. Podczas kolejnego posiedzenia dzień później komentarza do tej wypowiedzi udzielił w imieniu DKP Kuno von Westarp. Podkreślał, iż głównym wrogiem Niemiec jest Wielka Brytania. Utrzymanie przez Rzeszę panowania nad Belgią miało nie tylko uchronić ją przed wrogimi atakami, ale i wzmocnić. W końcu zauważył, że „sprawa polska [...] jest z pewnością jedną z trudniejszych kwestii, która ma być rozwiązana w czasie wojny i po niej”³⁰⁶. Zrobienie tego razem z Austriakami

³⁰² K. von Westarp, *Konservative Politik...*, t. 2, s. 29–36, 40–53; *Lexikon zur Parteiengeschichte*, t. 3, s. 302–304; *Ich bin der letzte Preuße...*, s. 62–67; J. Bohlmann, dz. cyt., s. 141, 196, 213–222, E.-A. Seils, dz. cyt., s. 145, 150–151, 165; D. Gasteiger, dz. cyt., s. 67, 73–75.

³⁰³ *Alldeutsche Umschau*, „*Alldeutsche Blätter*”, Berlin, 09.10.1915.

³⁰⁴ Tamże; J. Bohlmann, dz. cyt., s. 218.

³⁰⁵ *Verhandlungen des Reichstags, XIII. Legislaturperiode. II. Session. Band 307, Stenographische Berichte*, Berlin 1916, s. 852.

³⁰⁶ Tamże, s. 876.

miało stworzyć prawdziwe braterstwo broni pomiędzy nimi a Niemcami i zabezpieczyć interesy obu stron³⁰⁷.

Jak widać wypowiedź Westarpa była niezbyt konkretna i dość banalna. Pokazuje to, że w tym momencie nie miał on jeszcze wyklarowanego planu politycznego wobec kwestii polskiej, w przeciwieństwie do Belgii i rywalizacji z Anglią – te zagadnienia poruszał znacznie bardziej szczegółowo³⁰⁸. Plan ów powstawał dopiero w reakcji na bieżące wydarzenia. Jednym z nich była zbliżająca się deklaracja przyszłej niepodległości Polski. Kilka miesięcy przed tym wydarzeniem konserwatyści mieli okazję uczestniczyć w rozmowach z władzami na ten temat.

O tym, jak niezbyt istotna była dla konserwatystów kwestia polska, może świadczyć fakt, iż aż do grudnia 1915 roku Hoetzsch nie poświęcił Polsce żadnego ze swoich cotygodniowych felietonów w „Kreuzzeitung”. Co prawda w sierpniu 1915 roku napisał artykuł o Warszawie, ale nie dotyczył on kwestii niepodległości Polski i pisany był *stricte* na kanwie wydarzeń frontowych³⁰⁹. W grudniowym tekście pojawiała się tematyka polska, ale razem z Belgią i Serbią³¹⁰. Udowadniał tam, że Polacy znacznie zmienili się od 1863 roku i w Królestwie panują raczej filorosyjskie nastroje, poza tym inne mniejszości narodowe zamieszkujące te ziemie nie chcą żyć pod polskim panowaniem³¹¹. Rozwiązanie sprawy polskiej miało jeszcze poczekać na swój czas³¹². W kwietniu 1916 roku porównywał historyczny rozwój Polski i Belgii, stwierdzając, iż oba te państwa były pewnymi obszarami przejściowymi i utraciły możliwość samodzielnego istnienia – dlatego Belgia miała status neutralny przed wojną, a Polska została podzielona wcześniej pomiędzy trzy mocarstwa³¹³. Powrót do niepodległego państwa polskiego w dawnych granicach miał być już niemożliwy, obszar etnicznie polski miał być o wiele mniejszy, zaś Polska od morza do morza miała być już wyłącznie bytem historycznym. Polacy co prawda byli katolikami (w przeciwieństwie np. do Bułgarów), ale jego zdaniem nie powodowało to przynależności Polski i Niemiec do jednego obszaru kulturowego. Niemcy mieli walczyć

³⁰⁷ Tamże, s. 872–876.

³⁰⁸ O tym, jak wyglądała jego hierarchia celów, może choćby świadczyć konstrukcja drugiego tomu jego wspomnień z działalności politycznej: sprawa polska zajmuje tam niewiele ponad 10-stronicowy podrozdział, a np. kwestia ordynacji wyborczej w Prusach dwa rozdziały po 25 i 20 stron, zaś tematyka nieograniczonej wojny podwodnej obszerny, 70-stronicowy rozdział. Por. K. von Westarp, *Konservative Politik...*, t. 2, *passim*.

³⁰⁹ *Warschau*, „Neue Preußische Zeitung”, Berlin, 6.8.1915.

³¹⁰ *Der Krieg und die grosse Politik*, „Neue Preußische Zeitung”, Berlin, 8.12.1915.

³¹¹ Podobieństwo do tego jego memoriału z 1914 roku wydaje się oczywiste.

³¹² Tamże.

³¹³ *Der Krieg und die grosse Politik*, „Neue Preußische Zeitung”, Berlin, 29.04.1916.

na Wschodzie nie o wyzwolenie tamtejszych ludów, lecz o zabezpieczenie własnych interesów. Ewentualna niezależność Polski była nieodmiennie powiązana z kwestią Polaków w Prusach oraz z pozycją Rzeszy w Oriencie i stosunkami z Austro-Węgrami. Niemcy nie mogły poświęcać tych spraw dla zadowolenia Polaków. Kwestia polska, w przeciwieństwie do belgijskiej, nie była bowiem tak prostym efektem konieczności geograficzno-politycznych i stosunków siły³¹⁴. W sierpniu Hoetzsch nawiązywał do tego artykułu, opisując bieżącą sytuację na okupowanych ziemiach polskich³¹⁵. Tym razem udowadniał, że sprawa polska jest nieodłącznie związana ze stosunkami na Bałkanach. Nie widział dla Austrii żadnej przyszłości na wschodzie Europy, za to obszarem jej ekspansji miały być właśnie obszary bałkańskie.

Przełomowym wydarzeniem dla postrzegania kwestii polskiej przez *Deutschkonservative* było oczywiście ogłoszenie Aktu 5 listopada. „*Kreuzzeitung*” podkreślała, że jest to wydarzenie o daleko idących konsekwencjach. Utworzenie państwa polskiego nie było konieczne do zabezpieczenia wschodniej granicy Niemiec, można było wyzwanie to realizować w inny sposób. Krytykowano też przy okazji cenzurę dotyczącą celów wojennych, która uniemożliwiała swobodną dyskusję na te tematy, postawiono więc opinię publiczną przed faktami dokonanymi³¹⁶.

Dwa dni później w swoim felietonie odniósł się do tego Otto Hoetzsch³¹⁷. Zauważał on, że Bethmann złamał dane słowo i nie pozwolił na swobodną dyskusję nad tym zagadnieniem przed podjęciem decyzji przez władze. Konsekwencją Aktu 5 listopada powinno być też ogłoszenie planów niemieckich wobec Zachodu, a szczególnie wobec okupowanej Belgii. W innym wypadku powstałoby w społeczeństwie przekonanie, iż kanclerz jest zainteresowany wyłącznie zdobyczami na Wschodzie³¹⁸.

Dziwić może tak pobieżne potraktowanie sprawy polskiej na łamach gazety. W kolejnych dniach głównie relacjonowano opinie na ten temat artykułowane w innych tytułach prasowych, również polskich. Prawdopodobnie oczekiwano jeszcze na wypracowanie oficjalnej linii politycznej DKP wobec deklaracji cesarza.

Według Westarpa sprzeciwiał się on pomysłem stworzenia niepodległego państwa polskiego od momentu pozyskania informacji o tym. Jeszcze jesienią 1916 roku uczestniczył sam i z Heydebrandem w spotkaniach z przedstawicielami władz pruskich, a 28 września miał przesłać do kanclerza oświadczenie w imieniu frakcji DKP w Reichstagu, w którym sprzeciwiano

³¹⁴ Tamże.

³¹⁵ *Der Krieg und die grosse Politik*, „*Neue Preußische Zeitung*”, Berlin, 16.08.1916.

³¹⁶ *Das Königreich Polen*, „*Neue Preußische Zeitung*”, Berlin, 06.11.1916.

³¹⁷ *Der Krieg und die grosse Politik*, „*Neue Preußische Zeitung*”, Berlin, 08.11.1916.

³¹⁸ Tamże.

się utworzeniu autonomicznej Polski ze względu m.in. na zagrożenie utrudnienia rozmów pokojowych³¹⁹. Obaj liderzy DKP mieli rzekomo przekonać do takiego samego aktu frakcje narodowych liberałów i *Freikonservative*. Skutkiem tego były konsultacje władz z liderami frakcji (również socjaldemokratów) w październiku 1916 roku³²⁰.

Heydebrand uczestniczył jako jeden z posłów do Landtagu w konsultacjach z władzami Prus (minister rolnictwa Schorlemer, min. finansów Lentze i min. spraw wewnętrznych von Loebell) dotyczącymi sprawy polskiej. Szef DKP był jednym z deputowanych kwestionujących sens militarny powołania państwa polskiego i brak szerszych konsultacji władz z partiami politycznymi³²¹.

Westarp twierdził, iż głównym motorem napędowym Aktu 5 listopada był Hans von Beseler, będący pod wpływem warszawskiej inteligencji i konserwatywnych kręgów w Polsce. Miał on wpływać na Bethmanna, który stał po jego stronie³²². 9 listopada Westarp przemawiał w Komisji Głównej Reichstagu, krytykując decyzję władz niemieckich. Miała ona w założeniu zwrócić Polskę ku Zachodowi i służyć obronie granic niemieckich przed Rosją. Wątpił on jednak w możliwość realizacji tych celów. Miały w tym przeszkadzać *przeciwnieństwo narodowo-psychologiczne* między Polakami a Niemcami³²³. Polacy mieszkający w Prusach mieli być zachętą do ekspansji na te tereny, poza tym dostęp do morza Polska mogła uzyskać tylko kosztem Rzeszy. Niemcy nie powinni też liczyć na wdzięczność Polaków, gdyż byłoby to zaprzeczeniem doświadczeń historycznych³²⁴.

Lider frakcji DKP miał też obawiać się możliwości emigracji Polaków i Żydów do Niemiec przez nieszczelną, polsko-niemiecką granicę. Jego zdaniem poświęcanie niemieckich interesów, czyli względu na późniejsze porozumienie i przyjaźń z Rosją na rzecz polskiego, *wątpliwego eksperymentu* było błędne. Rozsądniejsze byłyby poprawki graniczne polepszające położenie strategiczne Niemiec³²⁵.

14 listopada wziął on udział w spotkaniu w sztabie generalnym z Hindenburgiem i Ludendorffem. Miał on przekonywać ich, że stworzenie Polski utrudni negocjacje z Rosją i pozyskanie ważnej dla Niemiec Kurlandii. Hindenburg miał rzekomo stwierdzić, iż Polska nie ma większej wartości dla Rosjan, postulował też pozyskanie tzw. pasa granicznego. Z Ludendorffem

³¹⁹ K. von Westarp, *Konservative Politik...*, t. 2, s. 65–66.

³²⁰ Tamże.

³²¹ GStA PK I. HA Rep. 90A Jüngere Registratur, Nr. 2694, protokół z 29.10.1916.

³²² K. von Westarp, *Konservative Politik...*, t. 2, s. 66–67.

³²³ Tamże, s. 67.

³²⁴ Tamże.

³²⁵ Tamże, s. 68–69.

rozmawiał w cztery oczy, miał on koncentrować się głównie na *materiale ludzkim* – 12 milionach Polaków, którzy mogli wpaść w ręce Rosji lub Niemiec. Obstawiał on oczywiście przy tym drugim rozwiązaniu. Austriakom miały kończyć się już rezerwy ludzkie, konieczność pozyskania żołnierzy była więc paląca. Westarp przekonywał go, iż pozyskanie Kurlandii jest dla DKP o wiele ważniejsze niż wyzwolenie Polski. Generał miał zgodzić się z nim w tej kwestii³²⁶.

15 listopada Hoetzsch znów odniósł się do kwestii niepodległości Polski³²⁷. Oceniał ostatnie wydarzenia jako *śmiały krok w przyszłość*, który oznaczał, że ułożenie stosunków na Wschodzie będzie w rękach Państw Centralnych i Polski, ale przeciwko Rosji. Znów podkreślał, iż celem Rzeszy nie powinno być wyzwalenie zniewolonych narodów, lecz zabezpieczenie militarne swojej granicy. Powstanie niezależnego państwa polskiego byłoby ograniczeniem swobody w polityce zagranicznej Rzeszy, ale zaznaczał, iż kwestia Polaków w Prusach nie ulegała w ten sposób umiędzynarodowieniu i była *stricte* wewnętrzna. Ziemie zabrane przez Prusy miały nigdy nie wrócić do Polski. Konieczne było też przeciwstawianie się *jagiellońskim* żądaniom do ujścia Wisły³²⁸.

17 listopada prawicowe stronnictwa w pruskim Landtagu oficjalnie odniosły się do deklaracji utworzenia państwa polskiego. Przedstawiciel DKP, Heydebrand, narodowych liberałów, Robert Friedberg oraz *Freikonservative Partei*, Octavio von Zedlitz-Neukirch³²⁹ złożyli wspólny wniosek w imieniu swoich frakcji, w którym skarżono się na brak konsultacji władz z Landtagiem w tej sprawie. Wyrażano też oczekiwanie, by w ostatecznym ułożeniu kwestii polskiej uwzględniono militarne, gospodarcze i polityczne zabezpieczenia dla Niemiec. Oświadczano też, iż Marchia Wschodnia nie utraci niemieckiego charakteru i swoich *nierozzerwalnych więzi z państwem pruskim*³³⁰.

W następującej trzy dni później debacie parlamentarnej uczestniczył oczywiście Heydebrand, który uzasadniał złożenie wniosku w imieniu swoim i swoich *przyjaciół politycznych*. Twierdził, iż Akt 5 listopada „tak bardzo dotyka interesów państwa pruskiego, że [...] pruska izba poselska nie może pominąć tego milczeniem”. Rezygnował z omawiania przyczyn tej deklaracji, za to skupił się na jej skutkach. Powtarzał żądania uwzględnienia militarnych, gospodarczych i politycznych zabezpieczeń dla Niemiec. „Nasi

³²⁶ Tamże, s. 70.

³²⁷ *Der Krieg und die grosse Politik*, „Neue Preußische Zeitung”, Berlin, 15.11.1916.

³²⁸ Tamże.

³²⁹ Piotr Mikietyński błędnie przypisuje von Zedlitzowi przynależność do DKP, Por. P. Mikietyński, dz. cyt., s. 81.

³³⁰ GStA PK I. HA Rep. 90A Jüngere Registratur, Nr. 3749, *Antrag der Abgeordneten v. Heydebrand, Dr Friedberg, Frhr. v. Zedlitz und Neukirch und Genossen*.

niemieccy żołnierze, którzy zdobyli Królestwo Polskie, nie powinni przelać nadaremnie swej krwi za interesy niemieckie”. Deklaracja ta jego zdaniem mogła i będzie miała doniosły wpływ na stosunki wewnętrzne w Prusach. Zastrzegał sobie prawo do późniejszych postanowień dotyczących ludności tych prowincji. Podkreślał jednak, że nie pozwolimy naruszyć niemieckiego charakteru naszych pruskich prowincji wschodnich i że nie poświęcimy interesów ludności niemieckiej tych prowincji, cokolwiek by się stało³³¹.

Jak widać, ów akt polityczny autorstwa przewodniczącego DKP bardziej odnosił się do polityki wewnętrznej Prus niż do samej niepodległości Polski. Trudno się temu dziwić, gdyż podnoszony był podczas obrad pruskiego parlamentu. Był to czysto propagandowy ruch, bez większego znaczenia formalnego. Skierowany był do pruskiego elektoratu DKP i innych prawicowych partii, które mogły w ten sposób zmanifestować swoją postawę polityczną w Landtagu. Nadrabiano też dzięki temu straty, które partie odnosiły na tym polu ze względu na cenzurę dotyczącą celów wojennych. Wniosek został przyjęty stosunkiem głosów 181 do 104³³².

19 stycznia 1917 roku Westarp przemawiał podczas zebrania *Unabhängiger Ausschuss für einen deutschen Frieden*, czyli organizacji postulującej zawarcie przez Niemcy pokoju z pozycji siły. Sprawom wschodnim poświęcił jedynie kilka zdań. Twierdził, że to na wschodzie leżą możliwości rozszerzenia rolniczych podstaw Rzeszy. Postulował też lepsze zabezpieczenie granicy wschodniej pod względem militarnym. Nie określał dokładnie, o jakie tereny mu chodzi. Inaczej było w przypadku granicy zachodniej, tam otwarcie postulował panowanie nad podbitą Belgią i północną Francją, by polepszyć sytuację gospodarczą i militarną Niemiec³³³.

Podczas lutowego zebrania zarządu partii jej przewodniczący zabrał głos w sprawie niepodległości Polski. Stwierdził, że rozwój wydarzeń potwierdzał najgorsze oczekiwania. Niemcy miały jeszcze długo cierpieć z tego powodu. Szczególnie niekorzystnie Akt Dwóch Cesarzy miał oddziaływać na wewnątrzniemieckie i wewnątrzpruskie stosunki, Heydebrand wprost stwierdził, że grozi to polską irredentą. Przypominał, że w momencie zaistnienia planu powołania niezależnego państwa polskiego strona rządowa twierdziła, iż inicjatorem jest naczelne dowództwo. Z kolei wojskowi obciążali autorstwem planu cywilów, sami zaś mieli w tych okolicznościach jedynie postawić warunek pozyskania polskich żołnierzy. Obecnie nikt nie

³³¹ *Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Preußischen Hauses der Abgeordneten*, 22. Legislaturperiode, III. Session 1916/17, t. 3., Berlin 1917; 40 Sitzung am 20 November 1916, Spalten 2390–2392.

³³² Tamże, s. 2427–2431.

³³³ *Graf Westarp über deutschen Sieg und deutschen Frieden*, Mitteilungen aus der konservativen Partei, Berlin 3.2.1917.

zamierzał przyznawać się do autorstwa tego planu³³⁴. Tematyka polska nie była rozwijana podczas dalszych obrad, dużo miejsca za to poświęcono walce o utrzymanie niedemokratycznej ordynacji wyborczej w Prusach. Był to temat, który żywo zajmował konserwatystów w latach 1917–1918 i to jemu poświęcali najwięcej uwagi.

26 lutego 1917 roku Heydebrand przemawiał przed lokalnymi strukturami konserwatystów w Hamburgu. W części przemówienia dotyczącej Rosji zaznaczył, iż „nie wszystko, co można w tej sprawie powiedzieć, nadaje się do publicznego omawiania. Jedno jest pewne: musimy mieć inne granice, i tak, jak stało się w 1914 roku, nie może już być”³³⁵. Zaznaczał jednocześnie, że nie widzi sensu w wiecznym trwaniu we wrogości z Rosją, wskazywał też, że to Anglicy są głównymi wrogami Rzeszy³³⁶.

Pod koniec kwietnia Hoetzsch powrócił do tematyki polskiej w swoim felietonie³³⁷. Powodem była oczywiście zmiana sytuacji politycznej na skutek rewolucji w Rosji. Skupiał się raczej na analizie polityki wewnętrznej w Rosji. Sprzeciwiał się deklaracji rosyjskiej odnośnie stworzenia po wojnie niezależnej Polski. Wieszczył też, iż Polacy będą dążyć do zerwania więzów z Państwami Centralnymi i uzyskać pełną niezależność³³⁸. Z kolei w czerwcu odnosił się do kwestii tworzenia polskiej armii. Nie wierzył, że weźmie ona udział w toczącej się wojnie, widział ją jedynie jako narzędzie do umiędzynarodowienia sprawy polskiej. Odnosząc się do strajku studentów na warszawskich uczelniach stwierdzał, że wszelkie obawy z 1916 roku spełniają się. Jedynie wąskie kręgi w Polsce miały być zainteresowane współpracą z Państwami Centralnymi, większość zaś miała wciąż odczuwać więź z Rosją i nie być w stanie rzucić samodzielnym państwem. Największym zagrożeniem miało być umiędzynarodowienie sprawy polskiej i poddanie jej pod zasady samostanowienia narodów. Polska miała być też zagrożeniem dla spójności terytorialnej Prus³³⁹.

Po kryzysie przysięgowym z lipca 1917 roku „Kreuzzeitung” zaatakowała nie tylko samego Piłsudskiego, ale i Polskę jako taką³⁴⁰. Budowa państwa

³³⁴ BArch, N 2329/98, s. 247–248, *Protokoll über die Sitzung des Weiteren Vorstandes am Sonntag, den. 17 Februar 1918, Mittags 12 Uhr im Abgeordnetenhaus zu Berlin*. Przy okazji stwierdzał też, że DKP ponosi dużą odpowiedzialność za wejście w życie planu nieograniczonej wojny podwodnej, gdyż wspierała w tej kwestii dowództwo w sferze publicznej. Tamże, s. 249.

³³⁵ *Die Rede des Herrn v. Heydebrand in Hamburg*, *Mitteilungen aus der konservativen Partei*, Berlin 10.3.1917.

³³⁶ Tamże.

³³⁷ *Der Krieg und die grosse Politik*, „*Neue Preußische Zeitung*”, Berlin, 25.04.1917.

³³⁸ Tamże.

³³⁹ *Der Krieg und die grosse Politik*, „*Neue Preußische Zeitung*”, Berlin, 27.06.1917.

³⁴⁰ „*Neue Preußische Zeitung*”, Berlin, 25.07.1917.

polskiego miała być stratą sił i czasu, a zmiany na Wschodzie na skutek rewolucji w Rosji otwierały nowe możliwości polityczne. Niemcy nie powinny więc czuć się związane wcześniejszymi postanowieniami i odstąpić od budowy struktur państwowych Polski. Ziemie Królestwa miały być zarządzane jak tereny okupowane, a ostateczne decyzje na temat ich przyszłości powinny zapaść po wyklarowaniu się sytuacji w Rosji³⁴¹.

W bardzo podobnym tonie wypowiadał się Hoetzsch w swoim felietonie z 1 sierpnia³⁴². Z kolei 5 września ostro skrytykował niemiecką politykę wobec Polski, a szczególnie postępowanie gen. Beselera. Rzesza w stosunku do Polski miała opierać swe działania na iluzjach i półśrodkach, wówczas nadszedł już jego zdaniem czas, by iluzje te złożyć do grobu i zahamować budowę państwa polskiego. Miało ono bowiem jedynie sprawiać Niemcom kłopoty³⁴³.

Szokiem dla „Kreuzzeitung” musiało być więc ogłoszenie patentu z 12 września, kontynuującego rozbudowę polskich struktur państwowych. Trzy dni później na pierwszej stronie gazety opublikowano treść tego dokumentu i opatrzone go redakcyjnym komentarzem³⁴⁴. Podawano w wątpliwość oficjalny entuzjazm władz, Polska bowiem niekoniecznie miała utrzymywać dobrosąsiedzkie stosunki z Niemcami. Polacy mieli być z natury radykalni i skłonni do wybierania skrajnych rozwiązań. Państwo polskie, które nie stałoby zdecydowanie po stronie Państw Centralnych, miało być dla Rzeszy tym, czym dla Austro-Węgier była Serbia w 1914 roku. Zdaniem redakcji niepodległość Polski była sprzeczna z niemiecką racją stanu i mogła poważnie utrudnić porozumienie pokojowe z Rosją. Aby oddalić zagrożenie dla Niemiec konieczne były korekty terytorialne na pograniczu z Polską³⁴⁵.

Pod koniec 1917 roku żywe stały się znów plotki o rozwiązaniu austro-polskim. Królestwo miało być zjednoczone pod berłem Habsburgów razem z Galicją, a Niemcy mieli otrzymać w ramach rekompensaty obszary nadbałtyckie. Koncepcji tej sprzeciwiał się zdecydowanie Hoetzsch w swoich felietonach³⁴⁶. Uważał on Austrię za niedojrzałą do rozwiązania problemu polskiego, takie potraktowanie sprawy miało też uderzyć w sojusz niemiecko-austriacki i osłabiać wewnętrznie monarchię Habsburgów³⁴⁷.

³⁴¹ Tamże.

³⁴² *Der Krieg und die grosse Politik*, „Neue Preußische Zeitung”, Berlin, 01.08.1917.

³⁴³ *Der Krieg und die grosse Politik*, „Neue Preußische Zeitung”, Berlin, 05.09.1917.

³⁴⁴ *Weiterer Ausbau des polnischen Staatswesens*, „Neue Preußische Zeitung”, Berlin, 15.08.1917.

³⁴⁵ Tamże.

³⁴⁶ *Der Krieg und die grosse Politik*, „Neue Preußische Zeitung”, Berlin, 24.10.1917; *Der Krieg und die grosse Politik*, „Neue Preußische Zeitung”, Berlin, 14.11.1917; *Der Krieg und die grosse Politik*, „Neue Preußische Zeitung”, Berlin, 28.11.1917.

³⁴⁷ Tamże.

Od jesieni 1916 roku do końca roku 1917 nie zaszły więc większe zmiany w linii politycznej *Deutschkonservative* wobec Polski. Cały czas utrzymywano negatywny stosunek do polskiej niepodległości, argumentując to koniecznością realizacji celów wojennych Niemiec i zagrożeniem dla porozumienia z Rosją. Ostatni etap polityki polskiej konserwatystów w wojnie otworzyły rokowania pokojowe w Brześciu Litewskim.

W świątecznym felietonie³⁴⁸ Otto Hoetzsch odrzucał polskie żądania udziału w rokowaniach – miały jego zdaniem prawo do tego jedynie strony wojujące, a nie beczynnym oczekujące na zakończenie konfliktu. Ponownie krytykował rozwiązanie austro-polskie, które miało zmienić Austrię w kraj słowiański, gdzie niemczyzna byłaby zagrożona³⁴⁹.

10 stycznia 1918 roku Kuno von Westarp przemawiał do członków i sympatyków DKP w Hamburgu³⁵⁰. Komentował obrady toczące się w Brześciu, nie omieszkiał poruszyć też sprawy polskiej. Krytykował on uznanie prawa do samostanowienia narodów przez niemieckie władze. W przypadku Litwy i Kurlandii nie miało być to wielkim zagrożeniem dla Niemiec – inaczej niż w przypadku Polski. Uznał rozwiązanie austro-polskie za niesłużące niemieckim interesom. Oczekiwanie od niepodległej Polski dobrowolnych i przyjaznych stosunków uznał za utopię. Dlatego konieczne miało być lepsze zabezpieczenie granicy wschodniej Niemiec, a szczególnie uprzemysłowanego regionu Górnego Śląska. Oczywiście, kosztem Polski. Co ciekawe, nie zmienił zdania w stosunku do Belgii – istnienie niezależnego państwa belgijskiego również uważał za utopijne. Niemcy potrzebowały bowiem flandryjskiego wybrzeża, by bronić się przed zakusami Brytyjczyków³⁵¹.

Lider konserwatystów powtórzył te żądania podczas obrad Komisji Głównej Reichstagu 25 stycznia 1918 roku³⁵². Tym razem jednak zabezpieczenie granicy wschodniej miało służyć głównie ochronie Prus Wschodnich. Jasno stwierdzał, iż dotychczasowa linia polityczna konserwatystów wobec Rosji musi ulec zmianie ze względu na okoliczności polityczne. Państwo to właściwie przestało istnieć, pogrzyżyło się w anarchii. Bolszewicki rząd sam miał nie przywiązywać wagi do spójności terytorialnej Rosji z czasów przedwojennych, więc nie byli do tego zobowiązani również Niemcy. Rozwiązanie austro-polskie miało być zagrożeniem dla Niemiec, szczególnie w obliczu częściowo polskich etnicznie ziem wokół ujścia Wisły³⁵³.

³⁴⁸ *Der Krieg und die grosse Politik*, „Neue Preußische Zeitung”, Berlin, 25.12.1917.

³⁴⁹ Tamże.

³⁵⁰ BArch, R 901/57827, s. 1–4, *Die Zukunft Deutschlands. Vortrag des Herrn Grafen v. Westarp (M.d.R.)*.

³⁵¹ Tamże, s. 1–3.

³⁵² *Die politische Aussprache im Hauptauschuß*, „Neue Preußische Zeitung”, Berlin, 26.01.1918.

³⁵³ Tamże.

9 lutego 1918 roku podpisano traktat pokojowy z Ukrainą. Na jego mocy Chełmszczyzna miała znaleźć się w ramach państwa ukraińskiego. Wywołało to zdecydowane protesty Polaków i równie zdecydowane reakcje na nie wśród Niemców. Hoetzsch pochwalał takie zapisy traktatu³⁵⁴. Jak stwierdzał: „sprawia on, że stara, polsko-ukraińska śmiertelna wrogość [...] staje się konstytutywną zasadą tych obu państw”³⁵⁵. Akt ten miał też zakończyć żywot koncepcji austro-polskiej i stać się początkiem ułożenia stosunków pomiędzy Polską a sąsiadami³⁵⁶.

Westarp skomentował podpisany układ podczas obrad Reichstagu 20 lutego 1918 roku³⁵⁷. Pochwalił zawarcie traktatu z Ukrainą jako pierwszy krok do końcowego pokoju, państwo to miało być „powitane jako wyspa pokoju wśród morza przemocy i krwi”³⁵⁸. Przekazanie Chełmszczyzny w ręce ukraińskie nie mogło być postrzegane jako kolejny rozbiór Polski, gdyż niepodległe państwo polskie jeszcze nie istniało. Krytyka traktatu ze strony Rady Regencyjnej była według niego świadectwem niedojrzałości politycznej. Oddanie tej ziemi Ukrainie było warunkiem zawarcia pokoju, Westarp pochwalał więc to zagranie jako zgodne z niemieckimi i austriackimi interesami. Dobre stosunki z Wiedniem i Kijowem miały być kluczowe dla Rzeszy w przyszłości, nie powinna ona bronić polskich interesów, ryzykując pogorszenie stosunków z Ukrainą. Lider DKP postulował też obronę niemieckich interesów na Litwie i Kurlandii, zaś zasada samostanowienia miała mieć tam zastosowanie, jedynie gdyby nie kłóciła się z tymi interesami. Polska jego zdaniem miała przegapić swoją szansę na dołączenie do Państw Centralnych i walczenie w czasie wojny o swoją niezależność. Polacy mieli nigdy nie chcieć uczciwego pokoju z Niemcami, zaś dążenia do umiędzynarodowienia sprawy polskiej były wodą na młyn wrogów Rzeszy. Jego zdaniem nie istniała szansa na pokojowe i przyjazne współistnienie państwa polskiego i Niemiec. Dlatego postulował w imieniu frakcji zabezpieczenie granic Rzeszy od wschodu poprzez korektę przebiegu granicy polsko-niemieckiej, w takim zakresie, w jakim za stosowne uzna to naczelne dowództwo³⁵⁹.

To agresywne przemówienie było jednoznacznym zerwaniem z linią politycznej wstrzemięźliwości DKP wobec sprawy polskiej. Przebieg wydarzeń na Wschodzie i przekonanie o zbliżającym się zwycięstwie zmieniło postawę liderów *Deutschkonservative*. Po zerwaniu z bismarckowską

³⁵⁴ *Der Krieg und die grosse Politik*, „Neue Preussische Zeitung”, Berlin, 13.02.1918.

³⁵⁵ Tamże.

³⁵⁶ Tamże.

³⁵⁷ *Verhandlungen des Reichstags, XIII. Legislaturperiode. II. Session. Band 311, Stenographische Berichte*, Berlin 1918, s. 4025–4031.

³⁵⁸ Tamże, s. 4026.

³⁵⁹ Tamże, s. 4025–4031.

koncepcją współpracy z Rosją przyszedł też czas na otwarte uderzenie w Polskę i wyraźne przeciwstawienie jej Ukrainy, mającej być kluczowym sojusznikiem Rzeszy we wschodniej Europie. Otto Hoetzsch pozostał osamotniony w swym stosunku do Rosji, zaś DKP usiłowała wykorzystać nadarzające się okoliczności do wzmocnienia pozycji niemieckiej na Wschodzie.

Sześć dni później w Reichstagu pojawił się po długiej przerwie sam przewodniczący DKP, Heydebrand. Stwierdzał on, iż państwa powstałe po rozpadzie Rosji będą musiały utrzymywać takie związki z Niemcami, które je zadowolają, ale i realizują niemieckie interesy. Co ciekawe, większość swojego wystąpienia w części dotyczącej celów wojennych poświęcił nie Rosji, a... Wielkiej Brytanii i Belgii. Podnosił też temat pruskiego prawa wyborczego i inne kwestie wewnętrzne³⁶⁰.

Hoetzsch krytycznie spoglądał na traktat zawarty z bolszewicką Rosją. Miał on powodować chęć rewanżu i konieczność opierania się przez Niemcy na Wschodzie na mniejszych państwach, powstałych po rozpadzie Rosji. Było to jego zdaniem kontynuowanie linii Bethmanna Hollwega i aktu 5 listopada³⁶¹. Nie można jednak uznać jego zdania w tym momencie za reprezentatywnego dla DKP, gdyż jak już dowiedziono, władze partii zmieniły swój stosunek do Rosji na przełomie 1917 i 1918 roku.

19 marca podczas debaty o przyjęciu traktatu pokojowego z Rosją Westarp ponownie zabrał głos³⁶². Stwierdzał, iż Niemcy będą musiały opracować nową politykę wschodnią czasu pokoju, ponieważ druga strona – carska Rosja – przestała istnieć. Częścią nowego ułożenia stosunków miało być wzmocnienie wschodniej granicy Niemiec, szczególnie w regionie Śląska. W miarę możliwości Rzesza powinna dążyć do porozumienia z nową Rosją. Kurlandia powinna być przyłączona do Niemiec jako księstwo, będące w unii personalnej z Prusami. Powtarzał ponownie, iż nie wierzy w przyjacielskie stosunki pomiędzy Polską i Rzeszą. Postulował zmianę przebiegu granicy polsko-niemieckiej i mówił wprost, iż nie boi nazywania tego aneksją³⁶³.

Pod koniec wojny konserwatyści skupiali się na innych obszarach działalności niż sprawa polska, np. przyszłość ziem nadbałtyckich, Finlandii czy Ukrainy. Traktaty brzeskie przyniosły pewne przesilenie i zwieńczenie koncepcji DKP wobec kwestii niepodległości Polski. Co prawda wciąż ważna dla nich była walka narodowościowa z Polakami w Prusach, ale nie jest to tematem niniejszego opracowania.

³⁶⁰ *Verhandlungen des Reichstags, XIII. Legislaturperiode. II. Session. Band 311, Stenographische Berichte*, Berlin 1918, s. 4176–4179.

³⁶¹ *Der Krieg und die grosse Politik*, „Neue Preußische Zeitung”, Berlin, 06.03.1918.

³⁶² *Verhandlungen des Reichstags, XIII. Legislaturperiode. II. Session. Band 311, Stenographische Berichte*, Berlin 1918, s. 4466–4472.

³⁶³ Tamże.

Jak widać, kierownictwo DKP długo uchylało się od jednoznacznych deklaracji publicznych w sprawie Polski czy szerzej ułożenia spraw na Wschodzie. Możliwe, że wynikało to z woli współpracowania z władzami i nienarządzania się cenzurze, mogło też być odbiciem poglądów upatrujących w Brytyjczykach głównego wroga. Nie chciano też zamykać drogi do porozumienia z Rosją po wojnie. Postulowano głównie korekty graniczne kosztem Polski, bez daleko idących planów aneksyjnych w stosunku do ziem rosyjskich. Początkowo tematyka wschodnieuropejska była więc mniej istotna i traktowano ją w sferze publicznej *stricte* instrumentalnie, na tyle, na ile potrzebna była do mobilizowania wschodniopruskiego elektoratu. Sprawa polska zaś w czasie wojny w ujęciu DKP głównie dotyczyła ewentualnych konsekwencji niepodległości Polski dla Prus i wewnętrznych stosunków narodowościowych. Przez konserwatystów przemawiał więc pewien, tradycyjny dla nich, pruski partykularyzm. Nie może to dziwić – to tam znajdował się ich matecznik. Dopiero upadek Rosji i świadomość zbliżającego się sukcesu w postaci traktatów z Brześcia spowodowała zmianę perspektywy dla konserwatywnych przywódców (inaczej niż u stale prorosyjskiego Hoetzsch³⁶⁴). Westarp wprost mówił publicznie, że w tej sytuacji umiarkowana linia wobec Rosji nie miała już racji bytu. W sprawie celów wojennych *Deutschkonservative* znajdowali się więc w połowie drogi pomiędzy ADV a *Ostmarkenverein*. Z jednej strony za głównego wroga uznawali Brytyjczyków, chcieli walczyć o wolność mórz i dominację gospodarczą Niemiec, a co za tym idzie ich pozycję światową. Z drugiej zaś, aż do 1918 roku (i przynajmniej w odniesieniu do sprawy polskiej) przyjmowali partykularystyczną postawę nadrzędnej lojalności wobec Prus i obrony ich interesów, a nie imperialną perspektywę rozszerzania granic Niemiec kosztem mocarstwowej pozycji Rosji. Podobnie też jak Hakata byli silnie zakorzenieni we wschodnich obszarach Prus, ze względu jednak na swoją siłę polityczną reprezentowani byli zarówno w parlamencie Rzeszy, jak i pruskim parlamencie lokalnym. W tym drugim mieli o wiele silniejszą pozycję, co też wykorzystali dla obrony przewagi polityczno-ekonomicznej swej partii i przywilejów swojego elektoratu. Na arenie Landtagu poruszanie sprawy niepodległości Polski miało jednak ograniczony sens, gdyż to nie władze pruskie posiadały moc decyzyjną w tej sprawie. Dlatego też ważniejsze było znaczenie ogólnoniemieckiego tego stronnictwa, które, jak wykazano, było niewielkie bezpośrednio, należy się jednak zastanowić nad jego siłą oddziaływania pośredniego.

Przedstawiciele DKP w Reichstagu nie mieli szansy na realizację swoich celów bez układów koalicyjnych. Z powodu rozejmu wewnętrznego nie mogli prowadzić ostrej walki politycznej i atakować swoich przeciwników.

³⁶⁴ Por. K. von Westarp, *Konservative Politik...*, t. 2, s. 590–591.

Działalność propagandowa była również utrudniona przez cenzurę wojenną. Oczywiście z racji posiadania frakcji DKP w parlamencie formalnie przysługiwało im prawo do formułowania wniosków, udziału w debacie politycznej czy spotkań z przedstawicielami władzy. Możliwości tych nie można jednak przeceniać – kanclerz nie był odpowiedzialny politycznie przed parlamentem, więc mógł w dużym stopniu ignorować jego decyzje i deklaracje. Ze względu na brak rządów parlamentarnych w Rzeszy i rosnące znaczenie kręgów wojskowych w czasie wojny ważniejsze były nieformalne więzi. Politycy DKP oczywiście utrzymywali rozległe kontakty z przedstawicielami elit polityczno-wojskowych. Warto przyjrzeć się dokładniej temu zagadnieniu.

Kuno von Westarp z racji zajmowanego stanowiska (szef frakcji DKP w Reichstagu) brał udział w spotkaniach politycznych z przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych. Rozmowy te zostały w miarę możliwości omówione w niniejszym opracowaniu. Ważniejsze wydają się jednak kontakty nieformalne wiążące go z elitami wojskowymi. W swoich wspomnieniach cytował zapisy z dzienników z lutego 1916: „odnośnie Anglii i zdobyczy na wschodzie kwatery Hindenburga jest dużo bardziej po naszej stronie, niż się przyjmuje”³⁶⁵. Może to wskazywać na fakt konsultacji politycznych z Hindenburgiem jeszcze przed objęciem przez niego stanowiska głównodowodzącego niemieckiej armii. Westarp miał też liczne kontakty z oficerami niższej rangi. Sam wspominał o wymianie korespondencji choćby z Rüdigerem Grafem von der Goltzem, wówczas (lipiec 1917 roku) stojącym na czele 37. Dywizji, później zaś dowodzącym niemieckimi wojskami w Finlandii³⁶⁶. Westarp poznał go w szkole w Poczdamie, służyli tam też razem w 1. Pułku Gwardii Pieszej³⁶⁷. Zapewne nie był to jedyny kontakt lidera DKP z czasów służby wojskowej w tej elitarniej jednostce, o innych jednak nie wspomina on wprost na kartach swoich wspomnień. Dzięki takim kontaktom nie tylko znał nastroje na froncie, ale i miał zapewne możliwość docierania do wyższych dowódców.

Ciekawym źródłem dotyczącym kontaktów *Deutschkonservative* z niemieckimi elitami polityczno-wojskowymi są relacje wysyłane z Berlina przez sekretarza generalnego partii, Bruno Schroetera do przebywającego często poza stolicą jej przewodniczącego, Heydebranda³⁶⁸. Przekazywał

³⁶⁵ K. von Westarp, *Konservative Politik...*, t. 2, s. 125.

³⁶⁶ Tamże, s. 275–276.

³⁶⁷ Tamże.

³⁶⁸ BArch, N 2329/98. Są to prawdopodobnie odpisy tej korespondencji znajdujące się obecnie w spuściźnie archiwalnej Kuno von Westarpa w Niemieckim Archiwum Federalnym w Berlinie-Lichterfelde. Kontynuacja odpisów korespondencji w latach 1918–1920 znajduje się w tym samym archiwum, pod sygnaturą R 8003/2 Hauptverein der Konservativen. Por. J. Bohlmann, dz. cyt., s. 13.

on mu nie tylko bieżące informacje dotyczące działalności administracji partyjnej czy sytuacji na frontach, ale i świeże plotki polityczne. Dzięki temu możliwe jest poznanie skali kontaktów polityków DKP z kluczowymi osobami w państwie i przepływ informacji do partyjnej centrali. Jeszcze w maju 1915 roku Schroeter relacjonował o niezadowoleniu marszałka Hindenburga z sytuacji w kraju, rzekomo zamierzał on po wojnie wycofać się z życia publicznego³⁶⁹. Podobne informacje przekazywał mu Hoetzsch, który bywał u Hindenburga, gdyż miał po wojnie spisać historię walk na froncie wschodnim. Sam Schroeter był nawet gościem w sztabie generalnym, jeszcze za czasów dowództwa Falkenhayna, z tym ostatnim kontakty utrzymywał też Westarp. Schroeter w 1915 roku odbył rozmowę polityczną z majorem Waltherem Nicolai, szefem niemieckiego wywiadu³⁷⁰. Miał on okazać się zadeklarowanym konserwatystą, wolącym raczej zrezygnować z aneksji po wojnie, niż zgodzić się na demokratyzację Prus³⁷¹.

Co ciekawe, sekretarz generalny DKP informował, iż jeszcze w 1914 roku niemieckie władze miały opracowywać zagadnienia dotyczące przyszłej niepodległości Królestwa Polskiego, m.in. na szczeblu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych³⁷².

Informacje ze świata polityki zagranicznej dostarczał DKP m.in. Freiherr von Kleist, członek partii, który miał przebywać w Szwajcarii na zlecenie sztabu generalnego i tam nawiązywać różne kontakty. Nie wiemy niestety, czy jego wojskowi przełożeni wiedzieli o tym, że przekazuje informacje polityczne swojej partii³⁷³.

Westarp informacje dotyczące okupowanej Polski otrzymywał z pierwszej ręki od Wolfganga von Kriesa, który prócz naczelnej funkcji w cywilnej administracji okupacyjnej był równocześnie deputowanym DKP w pruskim Landtagu³⁷⁴.

Schroeter był dobrze poinformowany o poczynaniach władz w kwestii polskiej. W sierpniu 1916 roku informował swojego przełożonego o poufnych wypowiedziach sekretarza spraw zagranicznych Gottlieba von Jagowa w tej sprawie: Austriacy mieli rzec się poważniejszych żądań do ziem Królestwa

³⁶⁹ Jak dobrze wiemy, było dokładnie odwrotnie. Pamiętać jednak należy, że w maju 1915 roku Hindenburg nie stał jeszcze na czele niemieckiej armii.

³⁷⁰ Biografię Nicolai'a przybliżył Klaus Walther Frey w swoim artykule w pracy zbiorowej: *Oberst Walther Nicolai, Chef des deutschen militärischen Nachrichtendienstes IIIb im Großen Generalstab (1913–1918). Mythos und Wirklichkeit – Biographische Beiträge*, w: *Geheimdienste, Militär und Politik in Deutschland*, red. J.W. Schmidt, Ludwigsfelde 2016, s. 135–196.

³⁷¹ BArch, N 2329/98, s. 12–13, 77–78, 95, 131.

³⁷² Tamże, s. 42–43, 61.

³⁷³ Tamże, s. 143.

³⁷⁴ K. von Westarp, *Konservative Politik...*, t. 2, s. 71–72.

i dać Niemcom wolną rękę w tej sprawie. Jagow miał wyrazić się w rozmowie w cztery oczy, iż Berlin nie może tak łatwo zrezygnować z polskich zasobów ludzkich dla celów wojskowych³⁷⁵. W innym miejscu, 13 listopada 1916 roku pisał: „jak wiadomo Hindenburg i Ludendorff przyznają się do bycia inicjatorami planu polskiego z powodów militarnych”³⁷⁶. Jednak już kilkanaście dni później, 26.11 informował Heydebranda, iż Ludendorff nie może już uchodzić za *przyjaciela Polski*, gdyż zbyt mocno w tej sprawie zaufał Beselerowi³⁷⁷. Widać więc, iż szefostwo DKP na bieżąco otrzymywało informacje o motywacjach i rozczarowaniach niemieckich kręgów wojskowych *à propos* Polski.

Co ciekawe, artykuł Westarpa ukazał się przynajmniej raz w gazecie frontowej wydawanej przez 10. Armię feldmarszałka Eichhorna w okupowanym Wilnie. W numerze z 13 lutego 1918 roku pisał on na temat rokowań w Brześciu³⁷⁸. Lider konserwatystów musiał więc posiadać odpowiednie kontakty wśród wojskowych, by publikować na łamach takiego periodyku. Schroeter zresztą informował Heydebranda o wizycie Westarpa w Grupie Wojsk Eichhorn jeszcze w listopadzie 1917 roku³⁷⁹.

Brak jest jednak jakichkolwiek dowodów na przeforsowanie przez konserwatystów swoich koncepcji w nieformalny sposób. Nie wiadomo też, w którą stronę odbywał się transfer idei – czy to DKP usiłowała wpłynąć na władze w duchu swojej linii politycznej, czy też odwrotnie. Ciężko o dowody na sukcesy *Deutschkonservative* w takiej, niejawnej działalności, poza subiektywnymi opiniami Westarpa. Nawet Hoetzsch, który należał do wąskiego kręgu najlepiej poinformowanych w kwestii polityki zagranicznej Niemców, nie miał szans na realizację swojego programu politycznego. Traktat brzeski bliższy był przecież planom wszech Niemców niż zamiarom dążącego do porozumienia z Rosją historyka. Tam, gdzie udawało się DKP odnosić sukcesy, to robiła to na oficjalnej drodze: w ten sposób, wykorzystując swoją pozycję polityczną w niedemokratycznie wybieranym pruskim Landtagu, blokowano próby reform tegoż.

Poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie o realizację celów wojennych DKP nie sprzyja również niejasne formułowanie przez to ugrupowanie swoich koncepcji odnoszących się do wschodniej polityki Rzeszy Niemieckiej. W pisanych po latach wspomnieniach Westarp na pierwszym miejscu wymieniał pozyskanie Kurlandii, które miało być dużo ważniejsze od ziem polskich. Z kolei w sferze publicznej podnoszono często kwestię belgijską, uciekając

³⁷⁵ BArch, N 2329/98, s. 205–207.

³⁷⁶ Tamże, s. 216.

³⁷⁷ Tamże, s. 226.

³⁷⁸ BArch, R 901/57827, *Litauisch-Brest*, „Zeitung der 10. Armee”, Nr. 492, Wilno 13.02.1918.

³⁷⁹ BArch, N 2329/98, s. 328.

od rozważań na temat Wschodu. Należy pamiętać też, iż nie opublikowano oficjalnie dokładnych celów wojennych ugrupowania. Trudno więc stwierdzić z całą pewnością, co było realnym celem DKP, co jedynie propagandą polityczną, a co po latach starał się ukazać jako kluczowe jeden z liderów partii. Przeprowadzona kwerenda archiwalna i prasowa zdaje się jednak potwierdzać hipotezę o woli utrzymania bismarckowskiej linii porozumienia z Rosją przez *Deutschkonservative*. Bez żadnych wątpliwości można stwierdzić, iż głównym wrogiem dla tego ugrupowania w czasie wojny była Wielka Brytania, na Wschodzie pozostawiano sobie – aż do Brześcia – możliwości porozumienia i pojednania z Rosjanami.

Zakończenie

Przykład omawianych organizacji pokazuje, iż w ich przypadku i zakresie sprawy polskiej w czasie I wojny światowej legendarny niemiecki porządek i systematyczność były li tylko legendą. Żadna z nich nie posiadała gotowego programu w zakresie niepodległości Polski, wchodząc do wojny, Hakacie opracowanie go zajęło ponad rok, początkowo ratowano się swoim *outsourcingiem* idei Hoetzscha. Ten zaś przeszedł później na służbę *Deutschkonservative Partei*, gdzie aż do traktatów brzeskich współtworzył linię porozumienia partii z Rosją. Wizja polityki polskiej konserwatystów była więc początkowo funkcją ich polityki wobec Rosji i jednocześnie odbiciem stosunków narodowościowych w Prusach. Dla DKP w czasie wojny ważniejsza była obrona ustroju Prus i co za tym idzie, swojego znaczenia politycznego, niż polityka aneksjonistyczna.

Paradoksalnie najbardziej kompletna była wizja wszech Niemców. Paradoksalnie, bo po pierwsze sporządzono ją jeszcze w 1914 roku na wczesnym etapie wojny, a po drugie była jednym z dowodów na obecność w tym środowisku gargantuicznego wręcz imperializmu. Ironia losu pod postacią rewolucji i upadku Rosji sprawiła, że wyznaczany palcem na mapie program odnoszący się do Wschodu (może i nawet racjonalny czysto teoretycznie na płaszczyźnie strategicznej i geopolitycznej) skrajnie nierealistyczny w 1914 roku, stał się rzeczywistością utworzoną traktatami w Brześciu z 1918 roku. Rosja, przynajmniej przejściowo, cofała się do granic z czasów przedpiotrowych. Czy memoriał Classa mógł zainspirować intelektualnie niemieckich wojskowych, dążących pod koniec wojny do akurat takiego rozstrzygnięcia spraw terytorialnych na froncie wschodnim? Tego niestety nie da się potwierdzić, jednak jak już wskazywano, pewne przesłanki ku temu mogą polegać na prawdzie. Z drugiej strony może być to efekt pewnej konwergencji, ewolucji zbieżnej, czyli przypadku, gdzie różne

przesłanki i drogi działania niezależnie od siebie powodują dojście do tych samych wniosków. Czy jest to dowód na przepływ idei ADV do niemieckich sfer wojskowych, czy też raczej dowód na powszechność myślenia strategicznego i geopolitycznego w silnie zmilitaryzowanych Niemczech? Na ten moment odpowiedź na to pytanie musi pozostać bez odpowiedzi. Bez wątpienia pewnym sukcesem Classa i ADV było częściowe narzucenie narracji w sprawie celów wojennych – wszystkie inne stronnictwa musiały odnosić się do ich postulatów, choćby negatywnie (czego przykładem teksty Hoetzscha i Schoultzego).

Ważnym wnioskiem płynącym z analizy niniejszych zagadnień jest stwierdzenie, iż dla żadnego z omawianych trzech stronnictw kwestia ewentualnej niepodległości Polski nie była kluczowa. Nawet dla Hakaty, specjalizującej się w sprawach polskich, na pierwszym miejscu stała kwestia germanizacji ziem polskich w Prusach. Organizacja ta była zaskoczona wydarzeniami na froncie i pojawiającą się wraz z nimi problematyką przyszłości Królestwa Polskiego. Podobnie zresztą wyglądała sytuacja wśród konserwatystów. Wszystkie te organizacje dostosowywały na bieżąco swoją linię polityczną wobec Polski za sprawą wydarzeń na frontach. Najbardziej trwała i podlegająca najmniejszym zmianom okazała się wizja Heinricha Classa. Wydaje się oczywiste, iż jego postulaty daleko posuniętych aneksji na Wschodzie i wysiedleń ludności cywilnej oddziaływały również na niemiecką politykę wobec tych ziem w czasie II wojny światowej. Trudno nie dopatrzeć się w polityce narodowych socjalistów wobec mniejszości etnicznych podobieństw choćby do jego postulatów z *Wenn ich Kaiser wär*'. Kwestia ta wymaga jednak pogłębionych badań w przyszłości.

Bibliografia

Archiwalia

Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde

BArch N2329/98.

BArch, N2368/3, Lebenserinnerungen von Heinrich Claß (Mikrofilm).

BArch, R 8048/104, Alldeutscher Verband, Sitzung des Geschäftsführenden Ausschusses vom 25. und 26. März 1916 in Berlin, Gasthof Esplanade.

BArch, R 8048/105, Alldeutscher Verband, Sitzung des Geschäftsführenden Ausschusses vom 29. April 1916. Hotel Adlon.

BArch, R 8048/116, s. 11, Entschliessung des Geschäftsführenden Ausschusses des Alldeutschen Verbandes vom 8. Dezember 1917.

BArch, R 8048/116, Sitzung des geschäftsführenden Ausschusses des Alldeutschen-Verbandes am 8. und 9. Dezember 1917 in den Geschäftsräumen in Berlin am Karlsbad.

BArch, R 8048/119, Sitzung der Hauptleitung und des geschäftsführenden Ausschusses zu Hannover am 13. September 1918.

- BArch, R 8048/120, Sitzung der Hauptleitung und des geschäftsführenden Ausschusses zu Hannover am 13. September 1918.
- BArch, R 901/57827.
- BArch, R8048/96, Verhandlungsbericht über die Sitzung des geschäftsführenden Ausschusses des Alldeutschen Verbandes in Berlin, am 28. August 1914.
- BArch, R8048/96, Verhandlungsbericht über die Sitzung des geschäftsführenden Ausschusses des Alldeutschen Verbandes in Berlin, am 28. August 1914.
- BArch, R8048/96, Verhandlungsbericht über die Sitzung des geschäftsführenden Ausschusses des Alldeutschen Verbandes in Berlin, am 28. August 1914.
- R 8048/116, Sitzung des geschäftsführenden Ausschusses des Alldeutschen-Verbandes am 8. und 9. Dezember 1917 in den Geschäftsräumen in Berlin am Karlsbad.
- R 8048/118, Alldeutscher Verband, Sitzung des Geschäftsführenden Ausschusses vom 13. April 1918 in Berlin.

Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz

- GStA PK I. HA Rep. 90A Jüngere Registratur, Nr. 2694.
- GStA PK I. HA Rep. 90A Jüngere Registratur, Nr. 2699.
- GStA PK I. HA Rep. 90A Jüngere Registratur, Nr. 3749.
- GStA PK, I. HA Rep. 195, Deutscher Ostmarkenverein, Anhang Nr 32.
- GStA PK, I. HA Rep. 195, Deutscher Ostmarkenverein, Nr 160.
- GStA PK, VI. HA Familienarchive und Nachlässe, Nachlaß Wolfgang Kapp, Nr. 634.

Prasa

- „Alldeutsche Blätter: Mitteilungen des Alldeutschen Verbandes“, Berlin, 1894–1939.
- „Die Ostmark: Monatsblatt des Deutschen Ostmarken-Vereins“, Berlin, 1896–1934.
- „Mitteilungen aus der konservativen Partei“, Berlin, 1910–1918.
- „Neue Preußische Zeitung“, Berlin, 1848–1929.

Źródła

- Class Heinrich, *Denkschrift betreffend die national-, wirtschafsts- und sozialpolitischen Ziele des deutschen Volkes im gegenwärtigen Kriege*.
- Der Deutsche Ostmarkenverein und die polnische Frage während des Krieges August 1914/ Januar 1918*, Berlin, 1918.
- Hoetzsch Otto, *Vorläufige Gedanken zur polnischen Frage, Als Manuskript gedruckt*.
- Hunkel Ernst, *Deutschland und die Polenfrage im Weltkrieg*, Berlin 1916.
- Stenographische Berichte über die Verhandlungen des Preußischen Hauses der Abgeordneten. Verhandlungen des Reichstags, XIII. Legislaturperiode. II. Session.

Wspomnienia i opracowania

- Alexander Matthias, *Die Freikonservative Partei 1890–1918: gemäßigter Konservatismus in der konstitutionellen Monarchie*, Düsseldorf 2000.
- Basler Werner, *Deutschlands Annexionspolitik in Polen und im Baltikum, 1914–1918*, Berlin 1962.
- Bergsträsser Ludwig, *Geschichte der politischen Parteien in Deutschland*, München 1955.

- Bohlmann Joachim, *Die Deutschkonservative Partei am Ende des Kaiserreichs: Stillstand und Wandel einer untergehenden Organisation*, niepublikowana dysertacja, Greifswald 2011.
- Booms Hans, *Die Deutschkonservative Partei: Preußischer Charakter, Reichsauffassung, Nationalbegriff*, Düsseldorf 1954.
- Bussiek Dagmar, „Mit Gott für König und Vaterland!“, „Die Neue Preussische Zeitung“ („Kreuzzeitung“) 1848–1892, Münster 2002.
- Class Heinrich, *Wider den Strom. Vom Werden und Wachsen der nationalen Opposition im alten Reich*, Leipzig 1932.
- Czapliński Marek, *Niemiecka polityka kolonialna*, Poznań 1992.
- Dolderer Winfried, *Deutscher Imperialismus und Nationalitätenkonflikt. Die Rezeption der Flamenfrage in der deutschen Öffentlichkeit und deutsch-flämische Kontakte 1890–1920*, Melsungen 1989.
- Dzieje Hakaty, red. Janusz Pajewski, Poznań 1966.
- Eley Geoff, *Reshaping the German right: radical nationalism and political change after Bismarck*, Ann Arbor 1991.
- Frymann Daniel, *Wenn ich Kaiser wär' – Politische Wahrheiten und Notwendigkeiten*, Leipzig 1912.
- Gasteiger Daniela, *Kuno von Westarp (1864–1945). Parlamentarismus, Monarchismus und Herrschaftsutopien im deutschen Konservatismus*, Berlin 2018.
- Geiss Imanuel, *Tzw. polski pas graniczny 1914–1918*, Warszawa 1964.
- Grabowski Sabine, *Deutscher und polnischer Nationalismus. Der deutsche Ostmarken-Verein und die polnische Straß 1894–1914*, Marburg 1998.
- Grabowicz Wacława, *Otto Hoetzsch – historyk Wschodu*, Poznań ca. 1967, niepublikowany doktorat.
- Guratzsch Dankwart, *Macht durch Organisation: die Grundlegung des Hugenbergschen Preseimperiums*, Düsseldorf 1974.
- Hasse Ernst, *Großdeutschland und Mitteleuropa um das Jahr 1950*, Berlin 1895.
- Hering Rainer, *Konstruierte Nation. Der Alleutsche Verband 1890 bis 1939*, Hamburg 2003, s. 110–112.
- Holzbach Heidrun, *Das „System Hugenberg“. Die Organisation bürgerlicher Sammlungspolitik vor dem Aufstieg der NSDAP*, Stuttgart 1981.
- Holzer Jerzy, Molenda Jan, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973.
- „Ich bin der letzte Preuße“: *der politische Lebensweg des konservativen Politikers Kuno Graf von Westarp (1864–1945)*, red. Larry Eugene Jones, Wolfram Pyta, Köln 2006.
- Jakóbczyk Witold, *Kolonizatorzy i hakatyści*, Poznań 1989.
- Kielmansegg Peter Graf, *Deutschland und der Erste Weltkrieg*, Stuttgart 1980.
- Knebel Jerzy, *Rząd pruski wobec sprawy polskiej w latach 1914–1918*, Warszawa 1961.
- Knebel Jerzy, *SPD wobec sprawy polskiej (1914–1918)*, Warszawa 1967.
- Leicht Johannes, *Heinrich Claß 1868–1953. Die politische Biographie eines Alldeutschen*, Paderborn 2012.
- Leopold John A., *Alfred Hugenberg. The Radical Nationalist Campaign against the Weimar Republic*, New Heaven, 1977.
- Lexikon zur Parteiengeschichte: die bürgerlichen und kleinbürgerlichen Parteien und Verbände in Deutschland (1789–1945): in vier Bänden. t. 1*, red. Dieter Fricke, Leipzig 1983.
- Lexikon zur Parteiengeschichte: die bürgerlichen und kleinbürgerlichen Parteien und Verbände in Deutschland (1789–1945): in vier Bänden. t. 3*, red. Dieter Fricke, Leipzig 1985.
- Liszkowski Uwe, *Osteuropaforschung und Politik. Ein Beitrag zum historisch-politischen Denken und Wirken von Otto Hoetzsch*, Berlin 1988.

- Matthias Alexander, *Die Freikonservative Partei 1890–1918: gemäßigter Konservatismus in der konstitutionellen Monarchie*, Düsseldorf 2000.
- Mikietyński Piotr, *Niemiecka droga ku Mitteleuropie: Polityka II Rzeszy wobec Królestwa Polskiego (1914–1916)*, Kraków 2009.
- Nicolai Walther, *Chef des deutschen militärischen Nachrichtendienstes IIIb im Großen Generalstab (1913–1918). Mythos und Wirklichkeit – Biographische Beiträge*, w: *Geheimdienste, Militär und Politik in Deutschland*, red. Jürgen W. Schmidt, Ludwigsfelde 2016.
- Nipperdey Thomas, *Deutsche Geschichte 1866–1918*, t. 2, München 1992.
- Oldenburg Jens, *Der Deutsche Ostmarkenverein 1894–1934*, Berlin 2002.
- Pajewski Janusz, „Mitteleuropa”: studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej, Poznań 1959.
- Pajewski Janusz, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Poznań 2005.
- Patemann Reinhard, *Der Kampf um die preußische Wahlreform im Ersten Weltkrieg*, Düsseldorf 1964.
- Peck Abraham J., *Radicals and reactionaries: the crisis of conservatism in Wilhelmine Germany*, Washington 1978.
- Salomon Felix, *Die deutschen Parteiprogramme, z. 2, Von der Reichsgründung bis zur Gegenwart 1871–1912*, Leipzig 1912.
- Schildt Axel, *Konservatismus in Deutschland: von den Anfängen im 18. Jahrhundert bis zur Gegenwart*, München 1998.
- Seils Ernst-Albert, *Weltmachtstreben und Kampf für den Frieden. Der deutsche Reichstag im Ersten Weltkrieg*, Frankfurt am Main 2011.
- Stalman Volker, *Die Partei Bismarcks: die Deutsche Reichs- und Freikonservative Partei 1866–1890*, Düsseldorf 2000.
- Stempin Arkadiusz, *Próba „moralnego podboju” Polski przez Cesarstwo Niemieckie w latach I Wojny Światowej*, Warszawa 2013.
- Szlanta Piotr, *Wilhelm II: ostatni z Hohenzollernów*, Warszawa 2015.
- Walkenhorst Peter, *Nation – Volk – Rasse. Radikaler Nationalismus im Deutschen Kaiserreich 1890–1914*, Göttingen 2007.
- Westarp Kuno, *Konservative Politik im letzten Jahrzehnt des Kaiserreiches*, t. 1, Von 1908 bis 1914, Berlin 1935.
- Westarp Kuno, *Konservative Politik im letzten Jahrzehnt des Kaiserreiches*, t. 2, 1914–1918, Berlin 1935.
- Yamine Bruno, *De „Flamenpolitik” als continuïteit van de Duitse geopolitiek voor en tijdens de Eerste Wereldoorlog*, Belgisch Tijdschrift voor Nieuwste Geschiedenis XLIII, 2013, 2/3, s. 12–45
- Yamine Bruno, *Drang nach Westen. De fundamente van de Duitse Flamenpolitik (1870–1914)*, Leuven 2011.
- Zajas Paweł, *Literatura światowa w czasach wielkiej wojny (1914–1918): Jan Paweł Kaczkowski jako aktor polsko-niemiecko-belgijskiego transferu literackiego*, „Pamiętnik Literacki” CVI, 2015, z. 2.
- Zajas Paweł, *Poetyckie penetracje: literatura, jej tłumacze i wydawcy na frontach Wielkiej Wojny (1914–1918)*, Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja, nr 6 (138) 2012.

Źródła internetowe

- Hoetzsch Otto, w: *Ostdeutsche Biographie*, Johannes Schellakowsky, Kulturportal West-Ost, <https://kulturportal-west-ost.eu/biographien/hoetzsch-otto-2>.